



Debata Wspólnoty

- 10 października, godz. 18, restauracja Emocja

Leszek Włodarski



Mariusz Fijałkowski

Zagłosuj

w Prawyborach Wspólnoty

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łączy nas

leczna.24wspolnota.pl

9 - 15 października 2018 r. ■ nr 41 (150)
■ Cena 2,70 zł (w tym VAT 5%)

17 głosów

6 głosów

Joanna Dejko,
kandydatka na wójta
gm. Spiczyn

Andrzej Chabros,
kandydat na wójta
gm. Ludwin

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Córka burmistrza VS ojciec kandydata na burmistrza

Przeczytaj komentarze na
leczna.24wspolnota.pl **8**

Czy, gdzie, po co i kto kogo pierwszy fotografował - oblicza kampanii w Łęcznej

Zidentyfikowano szczątki "Uskoka" i "Niewinnego"
s. 20

Wysoka porażka Górnika



s. 30

- Za ten mecz trzeba przeprosić kibiców - mówi trener Rafał Wójcik

Dyrektorzy szkół uniewinnieni

W ub. piątek w sądzie zapadły wyroki uniewinniające dwóch z pięciu dyrektorów placówek oświatowych, obwinionych o nieterminową wypłatę pensji

s. 8

REKLAMA

SKUP AUT
KASACJA POJAZDÓW
881 372 442
721 565 926
PŁACIMY GOTÓWKĄ

Andrzej CHBROS
Wójt Gminy Ludwin
str. 5

GRZEGORZ WROŃSKI
Kandydat na Wójta Gminy Ludwin

Odzyskamy energię dla Gminy Ludwin

MATERIAŁ WYBORCZY
KWW GRZEGORZ WROŃSKI

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
TRANSPORT GRATIS
LUBARTÓW

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

UWAGA NADWAGA! BEZPŁATNA konsultacja z dietetykiem

Miej odwagę pożegnać NADWAGĘ

ul. Jana Pawła II 99, lok. 32
CH WAMEX, ŁĘCZNA
tel. 882 648 463

NATURE-HOUSE
Aspektywna dieta

wspólnota

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Reklama
Iza Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
791 184 007

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Lubelska 51

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

LICZBA TYGODNIA

10
października

- debata kandydatów
na burmistrza Łęcz-
nej organizowana
przez naszą redakcję
w restauracji Emocja,
godz. 18. Zapraszamy!

CYTAT TYGODNIA

„ - Bogdan
Rylski czy
Bogdan
Stefan Nadrybski?
- oto jest pytanie...
Dotyczy najwięk-
szego górnika
z Lubelskiego
Węgla
(więcej na str. 8).

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

10 października, godz.
8 - 9.30 i 14 - 15.30,
Kobyłki 3, Dratów 1,
Dratów 2, Dratów 5,
Dratów 6, Dratów KR

12 października, godz.
10 - 14, Kaniwola

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



Wójt ukarał rolników

Rolnicy z Gminy Milejów do odwołania nie mogą korzystać z porad na temat dostępnego dla nich wsparcia. Od informacji odciął ich wójt Tomasz Suryś. Przypomnijmy o co chodzi.

Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Łęcznej od-
powiada za udzielanie informacji rolnikom na temat do-
stępnych dla nich programów i pieniędzy, które mogą po-
zyskać. Raz w tygodniu pracownicy Zespołu dyżurowali
w milejowskim Urzędzie Gminy i pomagali rolnikom.
Kilkanaście dni temu jedna z osób pracujących
w PZDR, na co dzień mieszkająca na terenie Gmi-
ny Milejów, napisała w internecie, że niepokoi się
tym, co dzieje się w okolicy. Nikogo
nie opisała z imienia i nazwiska, nikt
nie został przez nią zaatakowany,

nikomu też nie ubliżyła. Komentarz „wyszperał” w sieci wójt Tomasz Suryś i za karę wyrzucił doradców z Urzędu.

Poważny człowiek zaprosiłby autora wpisu na rozmowę, poprosił o wyjaśnienie, spróbował ustalić fakty. Wójt uznał jednak, że za kilka zdań pracownika cierpieć mają wszyscy rolnicy z Gminy Milejów. Od ponad tygodnia nie mogą oni uzyskać informacji, porad i pomocy, bo tak zdecydował pan wójt. Tomasza Surysia, jak widać, nie interesuje to, że wielu rolników może stracić szansę na pozyskanie pieniędzy, które przyczynią się do rozwoju ich gospodarstw i całej gminy. Li-
czy się tylko to, że urażona została czyjaś duma.

Wójt Tomasz Suryś, działając na szkodę rolników, pokazał jaki jest jego sposób na kierowanie gminą. Zamiast poszukiwania kompromisu - karanie za odmienne poglądy. Zamiast troski o dobro wszystkich mieszkańców - dbanie wyłącznie o „czubek własnego nosa”. Czy takiego Milejowa chcemy?

Konrad Sawicki

Już zwyciężyliśmy!

Bez względu na wynik wyborów, a gorąco wierzę, że będzie dla nas korzystny, już zwyciężyliśmy! Jak? Naprawdę? Dlaczego? Właśnie, że tak! Już wyjaśniam.

Czy w tym sporze Mieszkańcy Gminy postawią na ludzi „inspirujących” od wielu lat wściekłe kontrole wszystkich możliwych służb i instytucji, które bezskutecznie próbują znaleźć przystawki i gwoźdź do mojej trumny, czy bardziej do Wyborców przemawia wykaz wart 60 mln zł już i za chwilę realizowanych inwestycji? Czy bardziej Mieszkańcom przypadł do gustu przyjazd a właściwie „dożynkowy najazd” Pana Wojewody, który okrutnie nadużył prawa gościa? Czy mieszkańcy wolą porozmawiać o gazyfikacji, rewitalizacji, nowym ośrodku zdrowia, żłobku, prawach miejskich itd.? Czy bardziej do wyborców przemawia wyprowadzenie w pole i prawie „na ulice”, w spalarnianym dymie, słusznie protestujących mieszkańców, czy podejmowane przeze mnie i tylko część radnych realne próby udaremnienia szkodliwych społecznie inwestycji? Czy w przyszłości mieszkańcy oczekują takich symboli, jak upadły GS „Samopomoc Chłopska”, czy prawdziwej troski o przedsiębiorców, rolników, oświatę, prawdziwego rozwoju? Czy elita i szlachta i „już Wójt” Magdalena Gajowiak, popijająca z Panem Chudzikiem smaczną kawusię w wyborczym lokalu, mają z pychą zarządzać Naszą Gminą, przeproszonym plebem? Czy istnieje różnica między prawdziwym PIS-em, a tym milejowskim? Czy wreszcie TVP pokaże coś prawdziwego i dobrego o Naszej Gminie, przestanie odstraszać inwestorów i zawstydzają tu wszystkich zamieszkałych? Wierzę, że mieszkańcy dokonają właściwych wyborów i odpowiedzą rozumnie na te pytania, nie są przecież przysłowiowymi oszołomami, brzydzą się przywiezionymi ze Świdnika (tak Panie Sawicki) „wyborczymi zwyczajami”...! Gorąco wierzę, że tych zdrowo myślących jest więcej, niż tych drugich... I już teraz dziękuję wszystkim – tak licznie wspierającym – za obywatelską klasę, spokój i rozsądek. My naprawdę już zwyciężyliśmy!

Tomasz Suryś

Drodzy Mieszkańcy Gminy Milejów!
Przeciwnicy budowy spopieliarni zwłok
i spalarni odpadów medycznych!

Nie jestem w stanie każdemu z osobna wytłumaczyć zawiłości prawnych i faktycznych związanych z jedną i drugą inwestycją. Uważam jednak, że tym mieszkańcom, którzy chcą przyjąć pewne racje i fakty zdecydowanie należą się słowa wyjaśnienia. Dla tych, którzy oceniają moją pracę tylko w kategoriach politycznych i przez pryzmat spalarnianego dymu może to nie mieć żadnego znaczenia, a szkoda...

W przypadku spopieliarni zwłok – sprawy niestety rozstrzygniętej przez Naczelny Sąd Administracyjny korzystnie dla inwestora, od samego początku staliśmy na straconej pozycji. Mój głos mówiący o tym, że bez pomocy państwa – rządu, właściwych ministerstw – jesteśmy bezradni, był skutecznie zagłuszany. Gmina Milejów, Urząd Gminy Milejów, Rada Gminy Milejów, w żadnym momencie nie była w stanie zablokować tej inwestycji! Moje publiczne próby do strony rządowej były ignorowane. Nigdy nie usłyszałem z ust prowadzących protest, jak tak naprawdę można zatrzymać inwestora! Rozpalono i ogromne emocje i zrozumiałe nadzieje protestujących. „Włożono” w moje usta wiele niewypowiedzianych słów, z których wynikało, że jestem zwolennikiem inwestycji! Nigdy nim nie byłem i nie uważałem, że to miejsce jest dobrą lokalizacją! Nie ma nawet jednego dokumentu, w którym Gmina, Urząd czy Wójt, w jakikolwiek sposób sprzyjały inwestorowi. Przypominam, że działkę pod budowę początkowo domu pogrzebowego sprzedała propisowska koalicja rządząca Powiatem Łęczyńskim. Kto zawinił? Na pewno nie Tomasz Suryś. Korzystne dla inwestorów rozstrzygnięcia wynikają ze słabości polskiego prawa na poziomie rządowym. Skoro „cały PIS” – ten lokalny i rządowy nie pomógł, czy mógł inwestycję zatrzymać Tomasz Suryś? Na pewno nie!

Spalarnia odpadów medycznych w Kolonii Antoniów nigdy nie powstanie! Nie wchodząc głęboko w bardziej skomplikowaną procedurę uzyskania pozwolenia na budowę, zatrzymanie inwestora dotychczas było niemożliwe. Dopiero 25 lipca 2018 r. **na wniosek Wójta Gminy** udało się „wyprocedować” zmianę studium zagospodarowania przestrzennego niekorzystną dla tego typu inwestycji (25 kwietnia 2018 r. odbyły się konsultacje społeczne). 28 września 2018 r. pod nieobecność 6 radnych, w tym Pani Magdaleny Gajowiak (skandal! sabotaż?), **na mój wniosek podjęto uchwałę Rady Gminy Milejów blokującą powstanie spalarni.** W dniu 3 października 2018 r. **wydałem decyzję środowiskową odmowną dla budowy spalarni!** Tematu to nie kończy (przysługuje RDOŚ i inwestorowi odwołanie!), ale jesteśmy blisko sukcesu! Wyjaśniam, że przeciwna mi Rada Gminy nie podjęła inicjatywy uchwałodawczej w tej sprawie (wystarczy podpis tylko 5 radnych!), choć miała do tego prawo. Oczywiście będą pytania: dlaczego dopiero teraz, przed wyborami? Niestety wcześniej – patrząc na procedurę – nie można było. Tak naprawdę Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie **podległa Wojewodzie** do dzisiaj (od półtora roku!) nie wydała żadnej opinii w tej sprawie, na pewno nie pomagając zatrzymać inwestora dużo wcześniej! Komu zależy na niepokojach społecznych przed wyborami samorządowymi odpowiedź sobie sami! Wszak do władzy na gruncie spalarnianych protestów „idzie” kilku kandydatów, a współpracy merytorycznej z czołową protestujących w wielu przypadkach nie było żadnej.

Niech niniejsze wystąpienie, w którym wiele wątków natury prawnej zostało przeze mnie pominiętych, przyczyni się do rzetelnej oceny mojej pracy na przestrzeni kilku już kadencji, a spalarniany dym nie przesłoni już dziś widocznych efektów i dalekosiężnych planów, których u konkurencji jakby nie widać...

Do zobaczenia przy wyborczej urnie

Tomasz Suryś

Materiał pochodzi i jest finansowany przez Komitet Wyborczy Wyborców Razem Gmina.

Tomasz
ŻURAW

nauczyciel • wychowawca • trener

Kandydat na **Wójta z pomysłem** na Gminę Spiczyn

- doświadczenie w zarządzaniu
- skuteczność
- życzliwość

KWW
Logiczna
Gmina

Materiał wyborczy KWW Logiczna Gmina

PRAWYBORY WSPÓLNOTY

Głosuję na kandydata
na burmistrza/wójta:

R E K L A M A

PRAWY I SPRAWIEDLIWY

Marek
MAZUREK

KANDYDAT DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Lista nr 5 Pozycja nr 2

SILNY SAMORZĄD
DEMOKRATYCZNA POLSKA

sfinansowano ze środków KWW SLD LEWICA RAZEM

Zapraszamy do głosowania w Prawyborach Wspólnoty

Dejko na prowadzeniu

Po drugim tygodniu głosowania prowadzi Joanna Dejko, kandydatka na wójta gminy Spiczyn. Drugą pozycję - jak poprzednio - zajmuje obecnie urzędujący wójt Ludwina, Andrzej Chabros, który w jesiennych wyborach ubiega się o reelekcję. Jak nasze wyniki przełożą się na wynik wyborów - okaże się już 21 października.

Wyślij sms lub wypełnij kupon Na kandydatów na wójtów i burmistrzów można zagłosować na kuponach wyciętych z naszej gazety bądź wysyłając SMS-a na 72051 (koszt 2,46 zł z VAT). Głosowanie trwa od 25 września do północy 11 października. Do tego czasu oczekujemy na sms oraz kupony, które należy dostarczyć do redakcji.

Wyniki ogłosimy w ostatnim przedwyborczym wydaniu Wspólnoty Łęczyńskiej. Zdjęcie kandydata, który w powiecie otrzymał najwięcej głosów pokażemy na stronie pierwszej. Opublikujemy również z nim rozmowę.

Miasto Łęczna (kandydaci na burmistrza)

- Mariusz Fijałkowski, KWW Lepsza Łęczna, sms o treści: wsp.leczna.1 - 1 głos
- Piotr Winiarski, KW Prawo i Sprawiedliwość, sms o treści: wsp.leczna.2 - 1 głos
- Leszek Włodarski, KWW Wspólna Sprawa, sms o treści: wsp.leczna.3

Gmina Cyców (kandydaci na wójta)

- Marta Kociuba, KWW Marty Kociuba, sms o treści: wsp.leczna.5 - 5 głosów
- Magdalena Koc, KW Prawo i Sprawiedliwość, sms o treści: wsp.leczna.4 - 1 głos
- Andrzej Kościuszko, KWW Andrzeja Kościuszko, sms o treści: wsp.leczna.6
- Wiesław Pikula, KWW Wspólna Sprawa, sms o treści: wsp.leczna.7

Gmina Ludwin

- Andrzej Chabros, KWW Gmina Ludwin Nasza Mała Ojczyzna, sms o treści: wsp.leczna.8 - 6 głosów
- Grzegorz Wroński, KWW Grzegorz Wroński, sms o treści: wsp.leczna.9 - 3 głosy

Gmina Milejów

- Magdalena Gajowiak, KWW Magdalena Gajowiak, z poparciem

PiS, sms o treści: wsp.leczna.10 - 5 głosów

- Andrzej Hartfil, KWW Normalna Gmina, sms o treści: wsp.leczna.11
- Marek Strycharczuk, KWW Wspólna Gmina, sms o treści: wsp.leczna.12
- Tomasz Suryś, wójt Milejowa i kandydat na wójta, KWW Razem Gminie, sms o treści: wsp.leczna.13 - 1 głos

Gmina Puchaczów

- Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa i kandydat na wójta, KW Polskie Stronnictwo Ludowe, sms o treści: wsp.leczna.15 - głos
- Zofia Bachenek, KW Prawo i Sprawiedliwość, sms o treści: wsp.leczna.14

Gmina Spiczyn

- Joanna Dejko, KWW Joanny Dejko Gmina Spiczyn - Nasze Miejsce, z poparciem PiS, sms o treści: wsp.leczna.16 - 17 głosów
- Gustaw Włodarczyk, KWW Wspólna Przyszłość, sms o treści: wsp.leczna.19 - 2 głosy
- Tomasz Iwanicki, KWW Razem Możemy Więcej, sms o treści: wsp.leczna.17
- Dorota Szczęśna, KWW Dorota Szczęśna, sms o treści: wsp.leczna.18
- Tomasz Żuraw, KWW Logiczna Gmina, sms o treści: wsp.leczna.20 - 1 głos

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Milejów

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym oraz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie ustnego przetargu nieograniczonego.

TRZY PYTANIA
do Tomasza Iwanickiego
kandydata na wójta gminy Spiczyn■ **Panie Tomaszu, czemu Pan kandyduje akurat w Spiczynie?**

- Bo jest mi bardzo bliski. Pochodzę z tych stron, moja rodzina się stąd wywodzi. Znam na bieżąco lokalne sprawy i bolączki ludzi tu pracujących. Sam przez wiele lat pomagałem rodzicom prowadzić gospodarstwo rolne. Chcę mieć swój wkład w rozwój tej lokalnej społeczności, z myślą o nas wszystkich i naszych dzieciach. Bardzo zależy mi na usprawnieniu pracy urzędu, przywróceniu porządku i realizowaniu interesów tej społeczności.

■ **Pracował Pan jako kierownik i dyrektor, sądzi Pan, że poradzi sobie na stanowisku wójta?**

- Tak. Moja praca w biznesie pozwoliła mi rozwinąć wyjątkowe kompetencje biznesowe takie jak zarządzanie, koordynowanie projektów, planowanie i inwestycje. Jestem przekonany, że właśnie takich umiejętności potrzebuje teraz nasza gmina. W końcu gmina to taka spora firma - z ludźmi, budżetem i projektami do zrealizowania.

■ **Jak Pan uważa, co Pana wyróżnia od Pana konkurentów na to stanowisko?**

- Po pierwsze jestem kandydatem bezpartyjnym i wierzę w to głęboko, że jest to dziś atut. Nasza gmina potrzebuje skutecznego, realnego działania na co dzień, a nie wielkiej polityki. Po drugie, mam szerokie doświadczenie biznesowe i to też jest szansa dla naszej gminy - podejście skutecznego menedżera, który ambitnie podchodzi do wyzwań, który potrafi zaprowadzić biznesowe zasady i porządek, np. usprawnić działanie samego urzędu. Po trzecie jestem stąd, to moje rodzinne strony, sam mam rodzinę i moją intencją jest stworzyć dla wszystkich mieszkańców takie warunki, żeby nam się tu nie tylko lepiej i normalniej żyło, ale też żeby gmina mogła się rozwijać i wzbogacać.

Tomasz Iwanicki Z doświadczenia kierownik i dyrektor w polskich firmach, współpracujący z samorządami na terenie całej Polski. Z wykształcenia magister inżynier Akademii Rolniczej w Lublinie, na której ukończył ochronę środowiska. Ma ponad 15-letnie doświadczenie w polskim biznesie jako skuteczny menedżer w zakresie zarządzania firmą i projektami. Dysponuje sprawdzonymi na rynku umiejętnościami takimi jak: współpraca, rozwój, zarządzanie, koordynowanie projektów i negocjacje. Prywatnie od 16 lat szczęśliwy mąż i dumny tata dwójki dzieci w wieku 6 i 12 lat. Jego hobby to rajdy rowerowe po Roztoczu i Lasach Janowskich. Swoim doświadczeniem i umiejętnościami zdobytymi w biznesie chce służyć lokalnej społeczności gminy Spiczyn jako wójt.

Materiał wyborczy KWW Razem Możemy Więcej



NEKROLOGI

ŁĘCZNA

Tadeusz Siodłowski zm. 28.09.2018 r., l. 83	Helena Pawłowska zm. 2.10.2018 r., l. 86
Stefania Madeja zm. 28.09.2018 r., l. 77	Witold Pyła zm. 2.10.2018 r., l. 66
Zenon Cyfra zm. 30.09.2018 r., l. 84	Tadeusz Roman Szuwar zm. 2.10.2018 r., l. 64
Franciszka Leokadia Onyszko zm. 2.10.2018 r., l. 88	Andrzej Kozieł zm. 5.10.2018 r., l. 60

Jak się prezentować przed kamerą?

Spotkanie z cyklu „Biznes Lubelskie” odbędzie się w środę 11 października o godz. 16.30 w Restauracji „Emocja” przy ul. Akacjowej 3 w Łęcznej. Udział w spotkaniu jest bezpłatny, ale ze względu na określoną liczbę miejsc zainteresowani są proszeni o wcześniejszą rejestrację na stronie www.invest.lubelskie.pl (kontakt telefoniczny: 601 801 165).

- Podczas spotkania, dedykowanego przedsiębiorcom i samorządowcom z powiatu łęczyńskiego, dowiedzie się Państwo jak pozyskiwać nowych klientów, promować swoje usługi i produkty, gdzie szukać dofinansowania, jak budować rozpoznawalną markę własnej firmy - zachęcają organizatorzy.

I dodają: - Dodatkowo znani dziennikarze telewizyjni i specjaliści od budowania wizerunku podpowiedzą, jak dobrze zaprezentować się w rozmowie, podczas wystąpienia publicznego i przed kamerą.

Kamil Kulig

Robert Kasprzycki zaśpiewa w Kocku



Robert Kasprzycki

Znany m. in. z utworu „Niebo do wynajęcia” krakowski poeta, muzyk i kompozytor Robert Kasprzycki wystąpi w piątek 19 października o godz. 18.00 w Galerii Ordy Domu Kultury im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej

w Kocku.

Będzie to koncert na zakończenie wystawy „Obrazy dawne” Piotra Vanitasa Tymochowicza z Siedliszcza.

Kamil Kulig



Kino Lewart

„BIAŁY KIEŁ”

animacja, przygodowy; 85 min
12 października, godz. 17.00
14 października, godz. 17.00

„KAMERDYNER”

dramat historyczny, 145 min
12 października, godz. 19.00
13 października, godz. 19.00
14 października, godz. 19.00

POWIAT LUBARTOWSKI

Widokówka z Lubartowa

Lubartowski Ośrodek Kultury zaprasza na warsztaty z projektowania pocztówek w ramach konkursu „Widokówka z Lubartowa z okazji 100-lecia Odzyskania Niepodległości”.

Tematem konkursu jest kartka okolicznościowa z okazji zbliża-

jącego się Święta Niepodległości. Uczestnicy mają za zadanie nawiązać do tematyki odzyskania niepodległości i odnieść się do Lubartowa.

Termin nadsyłania prac do 17 października.

Konkurs „Pokaż Ci, gdzie mieszkam 2018”

Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie zaprasza uczniów szkół podstawowych i średnich do udziału w XV Powiatowym Konkursie Plastycznym i Fotograficznym „Pokaż Ci, gdzie mieszkam 2018”. Termin składania prac upłyne 22 października.

Pani Beata walczy o życie. Impreza charytatywna w Cycowie



„Jestem Beata, mam 33 lata. Mam cudownego 10-letniego syna Cypriana i kochającego męża Kamila. Mam też w głowie nowotwór...” – tak o swojej sytuacji pisze pani Beata.

„Nie mogę go wyciąć, bo stracę wzrok! Moją jedyną szansą jest protonoterapia w Proton Therapy Center w Pradze, jednak jej koszt jest gigantyczny. Bardzo proszę o pomoc...” – dodaje kobieta.

To dla niej organizowany będzie Festiwal Sportu i Kultury, w trakcie którego odbędzie się

loteria fantowa. Dochód z loterii zostanie przeznaczony na pomoc dla pani Beaty.

Impreza odbędzie się w niedzielę 14 października przy Gminnym Domu Kultury w Cycowie. Start o godz. 14.00.

Kamil Kulig



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
Pomocniczy robotnik budowlany	Łęczna	kontakt przez PUP	od 2100 PLN, umowa o pracę
Kasjer - sprzedawca	Puchaczów	Stokrotka	od 2100 PLN, umowa o pracę
Specjalista działu kadr i płac	Bogdanka	Biuro Usługowo-Handlowe Dziuba, Zalewski	od 4000 PLN, umowa o pracę
Wulkanizator	Nadrybie Ukazowe	kontakt przez PUP	od 1050 PLN, umowa o pracę
Sprzątaczką	Milejów	ITC - Marcin Kolasa	od 600 PLN, umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego	Łęczna	kontakt przez PUP	od 2100 PLN, umowa o pracę
Główny księgowy	Cyców	Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Cycowie	od 3000 PLN, umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
Asystent do spraw księgowości	Lubartów	kontakt przez PUP	umowa o pracę
Elektryk	Lisów	kontakt przez PUP	od 2100 PLN, umowa o pracę
Dozorca	Mieczysławka	HR Mieczysławka	od 2100 PLN, umowa o pracę
Sprzątaczką	Ostrów Lubelski	Masarnia z Ubojnią Tadeusz Harasim	od 2100 PLN, umowa o pracę
Masarz	Ostrów Lubelski	Masarnia z Ubojnią Tadeusz Harasim	od 2100 PLN, umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego	Ostrów Lubelski	Masarnia z Ubojnią Tadeusz Harasim	od 2100 PLN, umowa o pracę
Asystent nauczyciela przedszkola	Rudno	kontakt przez PUP	od 2100 PLN, umowa o pracę
Magazynier	Lubartów	„Gizet” S.J. Zakład Przetwórstwa Mięsnego B. Galińska I. Galińska A. Galiński	od 2100 PLN, umowa o pracę
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych	Brzostówka	Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Brzostówce	od 150 PLN, umowa o pracę

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Przegląd pieśni patriotycznej w Milejowie

VII Gminny Przegląd Pieśni Patriotycznej organizowany z okazji Święta Niepodległości odbędzie się w sobotę 27 października w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie o godz. 15.00. Wystąpią soliści i zespoły z gminy Milejów.

Niepodległość oczami dziecka

Do 16 października do Filii nr 3 Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej przy ul. Jaśminowej można przynieść prace na konkurs „Kto Ty jesteś? Niepodległość oczami dziecka”.

W konkursie mogą wziąć udział dzieci z klas 0-3 ze szkół podstawowych, nauki pozaszkolnej miasta i gminy Łęczna. Praca konkursowa ma być pracą plastyczną wykonaną w formacie A4, tzw. techniką płaską zgodną z tematem „Kto Ty jesteś? Niepodległość oczami dziecka”.

Forum trzeźwości w Łęcznej

Zarząd oraz członkowie Regionalnego Centrum Trzeźwości „Maksymilian” w Łęcznej zapraszają na XIII Forum Trzeźwości. Głównym tematem w tym roku będzie kobieta. Forum odbędzie się w piątek 12 października o godz. 10.00 w Sali Konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łęcznej (plac Kościuszki 22).

Konkurs „Dom. Rodzina. Serce”

Środowiskowy Dom Samopomocy w Łęcznej zaprasza do udziału w konkursie literackim „Dom. Rodzina. Serce” w ramach propagowania i promocji twórczości literackiej mieszkańców powiatu łęczyńskiego i integracji społecznej osób niepełnosprawnych.

Prace konkursowe można dostarczać i nadsyłać do ŚDS do 19 października. Wyłonienie laureatów - 25 października.

Wystawa na 100-lecie niepodległości

„Bóg, Honor, Ojczyzna - Nasi Bohaterowie w walce o Niepodległość” – to tytuł wystawy, którą moż-

na zobaczyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Puchaczowie.

Wystawa prezentuje portrety lokalnych bohaterów – unikatowe wielkoformatowe zdjęcia z albumów rodzinnych, w większości dotąd niepublikowane. W wystawie znajdują się informacje o mieszkańcach gminy Puchaczów ukazujące ich drogi do niepodległości w różnych aspektach: militarnym, społecznym, politycznym i oświatowym.

Rodzinna wystawa malarstwa w łęczyńskim CK

Centrum Kultury w Łęcznej zaprasza na wystawę malarstwa Renaty, Julii i Ireneusza Boguszewskich. Obrazy można zobaczyć w galerii CK przy ul. Obrońców Pokoju.



Spółdzielnia Mieszkaniowa
SM LUBARTÓW
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu na wykonanie budowy i remontu altan śmietnikowych w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl – zakładka przetargi – inne. Termin składania ofert upływa w dniu 17.10.2018r. o godz. 11:00.

www.smlubartow.pl

Drodzy Mieszkańcy Gminy Ludwin

To dzięki Państwa głosom i zaufaniu pełnię funkcję Wójta Gminy Ludwin od roku 2010. Dziś śmiało mogę powiedzieć, że były to lata znaczące dla rozwoju naszej Gminy. Zdecydowałem się kandydować na następną kadencję, ponieważ czuję się odpowiedzialny za rozwój Naszej Małej Ojczyzny.

Chcę dbać o dobro mieszkańców oraz o to, by każdy czuł się szanowany przez władzę i mógł współuczestniczyć w życiu Gminy.

Zapraszam Państwa na wybory w dniu 21 października 2018r. Proszę o głos oddany na mnie i na kandydata do Rady Gminy z mojej listy.

Andrzej Marcin Chabros

Zawsze z Ludźmi - Zawsze dla Ludzi

ANDRZEJ CHABROS

NASZYM KANDYDATEM NA WÓJTA GMINY LUDWIN



Materiał wyborczy KWW Gmina Ludwin Nasza Mała Ojczyzna

LISTA RADNYCH

Mariusz Maksymiuk, Dratów nr od 1-80B

Krzysztof Małachowski, Dratów nr od 91-159

Irena Winnicka Krzczeń, Dratów-Kol., Dąbrowa

Wojciech Szymański, Ludwin

Karol Żuk Ludwin, Kolonia

Karolina Kurlak, Kobyłki, Uciekajka

Joanna Kłoda, Grądy, Zezulin Drugi

Piotr Szymański, Stary Radzic, Kocia Góra

Mariusz Marzec, Zezulin Pierwszy

Piotr Włodarczyk, Zezulin Niższy

Małgorzata Kruk, Rozpłucie Pierwsze, Czarny Las

Anna Durys, Rozpłucie Drugie, Jagodno

Henryk Czepiński, Kaniwola nr od 1-76D

Wiesław Franczak, Kaniwola nr od 77-88

Małgorzata Wiączek, Rogóźno, Piaseczno

Ruszył drugi etap budowy obiektu pod nazwą „Biblioteka Bramą Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego”

W dniu 26 września 2018r została podpisana umowa na budowę drugiego etapu biblioteki Gminnej. Wykonawcą inwestycji będzie firma lokalna, która rozpoczęła już pierwsze prace. Jeszcze w tym roku zostanie wykonana elewacja, uszczelnione i wykończone tarasy, dojście do budynku oraz prace związane z zagospodarowaniem przestrzeni wokół obiektu. Docelowo w ramach obiektu mieszkańcy będą mogli korzystać z wypożyczalni i czytelnicy z wydzielonymi strefami dla różnych grup użytkowników, sali wielofunkcyjnej z zapleczem kuchennym, sali szkoleniowo-informatycznej, kącia zabaw dla najmłodszych, przystani dla seniora, sali ze stałą ekspozycją poświęconą patronowi biblioteki, gabinetu doświadczeń umożliwiającego organizowanie warsztatów naukowych, pracowni plastycznej i studia nagrań. Dodatkowo w budynku zostanie zainstalowane odpowiednie urządzenie do obserwacji nieba, a technologia związana z odnawialnymi źródłami energii, pozwoli na zmniejszeniu kosztów dotyczących utrzymania biblioteki. W projekcie znajduje się również zakup nowoczesnego wyposażenia, które służyć będzie mieszkańcom i turystom, licznie przebywającym na terenie Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Planowany koszt inwestycji to blisko 4 mln zł., w tym wysokość dofinansowania z Ministerstwa Kultury stanowi kwotę prawie 2 mln zł.

Dzięki realizacji tej inwestycji powstanie nie tylko biblioteka 21 wieku, ale także kolejny oddział przedszkolny dla dzieci z naszej gminy, nowoczesne sale dydaktyczne, które będą służyły kołom zainteresowań naszej młodzieży oraz miejsca spotkań przyjazne seniorom. Dużym atutem tego obiektu będzie również sala przeznaczona na imprezy okolicznościowe mogąca pomieścić nawet do 300 osób, jakiej dotychczas nie było w naszej gminie – mówi wójt Andrzej Chabros.

Będzie konkurs na dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej

Trzech chętnych na szefa poradni

Łęczna: Trzy osoby ubiegają się o stanowisko dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej. Oferty można było składać do piątku 5 października.

Przypomnijmy, że pierwszy konkurs na dyrektora poradni odbył się 28 czerwca, ale nie został rozstrzygnięty, bo głosowanie członków komisji zakończyło się remisem. Jedyną kandydatką na to stanowisko była Maria Radko.

Wtedy zarząd powiatu zastanawiał się nad procedurą wyłonienia nowego dyrektora. Początkowo mieliśmy opinię prawną w świetle, której możemy powierzyć stanowisko dyrektora na 5 lat po uzgodnieniu kandydatury z kuratorem i po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej. Przymierzaliśmy się już do takiego rozwiązania – mówi starosta Roman Cholewa.



Starosta Roman Cholewa
Powierzyliśmy stanowisko pani Elżbiecie Juszcze do czasu rozstrzygnięcia konkursu

- Po rozmowie z panią kuratorką okazało się, że może być inna forma, czyli powierzenie stanowiska do czasu rozstrzygnięcia konkursu, ale nie dłużej niż do końca czerwca 2019 roku, czyli maksymalnie na 10 miesięcy. W ten sposób powierzyliśmy stanowisko pani Elżbiecie Juszcze, która od 1 września br. jest pełniącą obowiązki dyrektora. Jednocześnie zdecydowaliśmy się przeprowadzić jak najszybciej konkurs - dodaje starosta.

Starosta nie ujawnia nazwisk

Do piątku 5 października wpłynęły oferty 3 kandydatów. Starosta nie chciał nam zdradzić ich nazwisk, powołując się na ochronę danych osobowych. W takiej sytuacji wystąpiliśmy do Starostwa Powiatowego w Łęcznej z wnioskiem o udostępnienie nazwisk

W trybie dostępu do informacji publicznej.

Dyrektor poradni będzie zarządzał zespołem psychologów, pedagogów, logopedów i doradczy zawodowego.

Jednostka swoim działaniem obejmuje szkoły i placówki oświatowe z terenu powiatu łęczyńskiego. Jak czytamy na stronie internetowej poradni, jest to w sumie 68 placówek, które liczą około 15 tys. uczniów.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Łęcznej rozpoczęła działalność w 1987 roku. Obecnie mieści się w budynku przy al. Jana Pawła II 95 na trzecim piętrze (nad urzędem skarbowym).

Kamil Kulig

Wypuście mnie, dam 2 tysiące złotych

26-letni łącznianin spowodował kolizję w Ciechankach Krzesimowskich. Miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Proponował policjantom 2 tys. zł łapówki.

W poniedziałek 1 października wieczorem policjanci z Łęcznej zostali wezwani na miejsce kolizji

drogowej w Ciechankach Krzesimowskich.

26-letnianin kierujący daewoo nubira najechał na tył nisan. - Mężczyzna zaprzeczał, aby to on kierował pojazdem. Twierdził, że za kierownicą siedział jego kolega, który po kolizji uciekł z samochodu. Jednak tej wersji zdarzenia zaprzeczyli świadkowie, którzy widzieli całe zajście - informuje nadkom. Michał Grzesiuk, rzecznik policji w Łęcznej.

Podczas kontroli mundurowi wyculi od kierowcy alkohol. - Badanie stanu trzeźwości wykazało, że miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Mężczyzna zaproponował, że w zamian za jego wypuszczenie przekaze policjantom 2 tys. zł - dodaje nadkom. Grzesiuk.

Próba wręczenia łapówki zagrożona jest karą więzienia do lat 8. Kierowca musi się liczyć również z odpowiedzialnością za jazdę „na podwójnym gazie”.

Kamil Kulig

Odnaleźli zaginionego. Palił marihuanę pod sklepem

40-latek z gminy Spiczyn po nieudanej próbie samobójczej uciekł w pobliście zarośla. Ponieważ mężczyzna znajdował się w stanie zagrożenia życia natychmiast wszczęto poszukiwania.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek 1 października wieczorem. 40-latek szukali wszyscy policjanci z łęczyńskiej komendy.

Mężczyzna znalazł się kilka godzin później pod sklepem w Spi-

czynie w towarzystwie kolegi. Policjanci wyculi od mężczyzny zapach marihuany. Podczas kontroli osobiście u kolegi niedoszłego samobójcy mundurowi ujawnili woreczek z zawartością marihuany.

40-letni mieszkaniec gminy Spiczyn został zatrzymany i przewieziony na komendę. Teraz odpowie za posiadanie środków odurzających. To przestępstwo zagrożone jest karą do 3 lat więzienia.

Natomiast zaginiony 40-latek trafił pod opiekę lekarzy.

Kamil Kulig

Zderzenie w Cycowie

28-letnia mieszkanka Nowego Stręczyna, prowadząca Renault wyjeżdżając z drogi pod porządkowanej nie zachowała należytej ostrożności, wymusiła pierwszeństwo i doprowadziła do zderzenia z prawidłowo jadącą hondą, którą kierował 33-latek z Ludwinowa.

Takie zdarzenie miało miejsce w środę 3 października przed południem. Kierowcy zostali przewiezieni na obserwację do szpitala. Obydwoje byli trzeźwi.

Kamil Kulig

Górnice stypendia dla uczniów z Łęcznej i Ostrowa Lubelskiego



Po uroczystości, przed siedzibą zarządu LW Bogdanka. Najlepsi uczniowie z ZSG w Łęcznej i ZS w Ostrowie Lubelskim otrzymali stypendia z rąk prezesa Artura Wasila (trzeci od lewej) i z-cy prezesa Adama Partyki (pierwszy od lewej)

18 uczniów z obydwu szkół w tym semestrze otrzyma po tysiąc złotych.

1 października w siedzibie zarządu LW Bogdanka 11 uczniów z Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej oraz 7 uczniów z Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim otrzymało z rąk prezesa Artura Wasila oraz z-cy prezesa Adama Partyki stypendia dla najzdolniejszych uczniów.

Bogdanka przyznaje stypendia uczniom od maja 2017 roku, kiedy

to zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy Zespołem Szkół w Ostrowie Lubelskim, Zespołem Szkół Górniczych w Łęcznej a Lubelskim Węglem „Bogdanka” S.A. Na jego mocy został ustanowiony program stypendialny dla najlepszych uczniów kształcących się w zawodach bezpośrednio związanych z górnictwem, jak również w zawodzie technik mechanik i technik elektryk.

Marzena Ołędzka

Stypendyści LWB z ZS w Ostrowie Lubelskim

Trendak Adrian
Węgorzek Bartłomiej
Wronka Marcin
Banucha Sebastian
Karwacki Piotr
Janasz Dominik
Cabaj Piotr

Stypendyści LWB z ZSG w Łęcznej

Mikołaj Nowicki
Mateusz Rudnicki
Daniel Roślik
Adrian Roczon
Jakub Grzegorzczak
Paweł Kaczmarzewski
Adam Serej
Kacper Kociuba
Rafał Borys
Robert Ośko
Marcel Przystupa

Ukradli 120 tys. zł. Chcieli zabrać następne 100 tys. zł

Włamywaczy zgubiła pazerność

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Lubelscy policjanci zatrzymali na gorącym uczynku 4 sprawców kradzieży z włamaniem do jednej z firm na terenie Bełżyc. To mieszkańcy Łęcznej i Lublina w wieku 32 i 28 lat.

Wśród zatrzymanych był 28-latek z Łęcznej, który w sierpniu wyszedł z więzienia. Siedział za włamanie

W nocy z 15 na 16 września złodzieje zabrali z jednej z firm w Bełżycach prawie 120 tys. zł. Kilka dni później, w niedzielę 30 września około godz. 3.30 policjanci zauważyli zaparkowanego w zaroślach volkswagena w odległości ponad 300 metrów od okradzionej firmy. W środku siedział mężczyzna, który nie chciał powiedzieć jak się nazywa i co robi w tym miejscu. Po chwili kryminalni zauważyli kolejnych trzech mężczyzn idących od strony firmy w kierunku auta.

- Byli bardzo zaskoczeni widząc policjantów, więc zaczęli uciekać, ale po krótkim pościgu zostali zatrzymani. Podczas zatrzymania stawiali opór i byli agresywni – informuje sierż. szt. Kamil Karbowniczek z komendy wojewódzkiej w Lublinie. - Mieszkańcy Lublina i Łęcznej w wieku 28 i 32-lat wracali z włamania. Mieli skradzioną

gotówkę z pomieszczenia biurowego firmy w kwocie ponad 100 tys. zł oraz kominiarki i urządzenie służące do zagłuszania sygnału radiowego.

Okazało się, że ci sami mężczyźni dokonali również wcześniejszego włamania w nocy z 15 na 16 września.

- Sąd zastosował tymczasowy areszt na trzy miesiące dla wszystkich czterech sprawców włamania - informuje Marzena Czopek, szefowa Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Wśród zatrzymanych był 28-latek z Łęcznej, który w sierpniu wyszedł z więzienia. Siedział za włamanie. Teraz będzie odpowiadał w warunkach recydywy, dlatego grozi mu kara nawet do 15 lat pozbawienia wolności.

Natomiast trzem 32-latkom grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Kamil Kulig

R E K L A M A

Kompleksowe BADANIA SŁUCHU



Współpraca
z NFZ



Ponad 450
lokalizacji w Polsce



25 lat tradycji



Tysiące zadowolonych
pacjentów

Baterie
do aparatu słuchowego
12 zł kpl (6szt.)*

SŁUCHMED

* z kartą stałego klienta

Zapraszamy do naszych gabinetów na
BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU

Oddział w Lubartowie:

SŁUCHMED

ul. Lubelska 79/XI, tel. 81 854 55 58

czynne: poniedziałki, środy w godz. 10.00-18.00 oraz wtorki, czwartki i piątki w godz. 8.30-16.30

Tragiczna śmierć 6-latka

Szczątki dziecka znaleziono w paszowozie. Wypadku w tak tragicznych okolicznościach jeszcze w powiecie lubartowskim nie było.

W poniedziałek wieczorem, 1 października, policja otrzymała zgłoszenie o wypadku w jednym z gospodarstw w gminie Ostrówek. - 6-letni chłopiec wpadł do paszowozu. Prokuratura prowadzi postępowanie w kierunku art. 155 Kodeksu Karnego - nieumyślnego spowodowania śmierci - informowała sierż. szt. Ewelina Skorupska z Komendy

Powiatowej Policji w Lubartowie.

Jak ustaliła prokuratura, tamtego dnia chłopiec wyszedł z domu na dwór, żeby pojeździć rowerem. W tym czasie jego ojciec pracował przy maszynie dokładając pasze do mielenia. Nie widział dziecka w pobliżu. Matka była ze starszymi dziećmi w domu. Rodzice nie wiedzieli, że sześciolatek jest bez opieki na dworze.

Około godziny 18 zaczęli szukać dziecka. Najpierw na terenie miejscowości. Kilka godzin potem szczątki dziecka znaleziono w maszynie do mieszania paszy. *dj*

Scysja między użytkownikami drogi zakończona w sądzie Zajście na krajówce. Kierowca uderzył prokuratora

Kierowca uderzył pięścią w twarz na drodze innego kierowcę. Pokrzywdzony to prokurator. Zajście zostało zarejestrowane kamerą. Oskarżony o uderzenia prawnika stanie przed lubartowskim sądem.

Dochodzenie w tej sprawie zakończyła lubartowska prokuratura. Prawnik nie jest jej pracownikiem, więc nie musiała się wyłączać ze względu na zachowanie zasady bezstronności i przekazywać sprawy innej jednostce.

Do niepotrzebnych scysji pomiędzy kierowcami dochodzi

często, niejednokrotnie z przejawami agresji, ale taki finał zdarza się rzadko.

Do zajścia doszło 13 czerwca. Zamieszkały w Lublinie prokurator jechał krajówką. Na wysokości Wincentowa pod Lubartowem zjechał mu drogę inny kierowca. Wszystko wskazuje, że miał pretensję, że jest nagrywany na drodze, bo prawnik miał kamerkę.

Kierowca podszedł do jego samochodu, zapytał o nagranie i nagle zadał cios pięścią w nos. Potem odjechał.

Poszkodowany zrobił obdukcję. Obrażenia zakwalifikowano jako lekkie - naruszające prawidłowe funkcjonowanie organizmu poniżej dni siedmiu.

Okazało się, że scysja na drodze została nagrana przez

Śledczy atak na kierowcę na trasie potraktowali jako występki o charakterze chuligańskim

świadka tak ostrego zajścia. Mężczyzna przyniósł nagranie na policję. Jest ważnym dowodem w sprawie.

Ustalono personalia krewkiego kierowcy. To mieszkaniec Świdnika. Został wezwany na przesłuchanie w charakterze podejrzanego: uderzenie pięścią w twarz innego mężczyzny.

Śledczy atak na kierowcę na trasie potraktowali jako występki o charakterze chuligań-

skim, który pomimo lekkich obrażeń u pokrzywdzonego, ścigany jest z oskarżenia publicznego. W przeciwnym przypadku ofiara ataku musiałaby sama skierować do sądu prywatny akt oskarżenia.

- Do zajścia doszło w miejscu publicznym, bo na drodze, bez powodu, oskarżony wykazał rażące lekceważenie porządku prawnego - tłumaczy taką kwalifikację czynu Katarzyna Świerszcz-Dobosz, szefowa prokuratury rejonowej w Lubartowie.

Oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu.

Dariusz Jędryszka

Uciekając przed policją najechał na znak drogowy

3 października przed północą policjanci z Komisariatu Policji w Kocku w Przytocznie zauważyli, że kierujący pojazdem marki Audi nie trzyma prawidłowego toru jazdy.

Funkcjonariusze podjęli próbę zatrzymania go do kontroli drogowej. Kierujący, ignorując sygnały dawane przez mundurowych, gwałtownie przyspieszył i zaczął uciekać. Na zakręcie w Ułężu stracił panowanie

nad pojazdem i uderzył w znak drogowy. W pojeździe siedział 26-latek, mieszkaniec powiatu ryckiego. Mężczyzna nie odniósł żadnych obrażeń. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że miał prawie cztery promile alkoholu, a dodatkowo, jak ustalili funkcjonariusze, nie posiadał uprawnień do kierowania.

Policjanci zatrzymali 26-latkę i osadzili w policyjnym areszcie. Za swoje nieodpowiedzialne zachowanie będzie odpowiadał przed sądem. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Wszystkim
którzy w tak bolesnych chwilach
dzielili z nami smutek i żal, okazali
wiele duchowego wsparcia oraz
uczestniczyli we mszy świętej
i ceremonii pogrzebowej

śp. Zygmunta Gziut
za obecność, modlitwę, pamięć, liczne
intencje mszalne, złożone wieńce
i kwiaty oraz za okazaną pomoc i serce
serdeczne podziękowania
składa pograżona
w smutku rodzina

Pani Jolancie Gryzio
Kierownik
Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej
w Lubartowie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

SP
Taty
składają
Wójt, Radni, Sołtysi
oraz Pracownicy Samorządowi
Gminy Lubartów

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Lubartowie Krzysztof Rybak zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **24-10-2018 r.** o godz. **13:50** w sali nr **III** Sądu Rejonowego w Lubartowie odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości oznaczonej jako dz. nr **55** o pow. **0,8400 ha**, położonej w miejscowości **ANNÓWKA, GM. KOCK**, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie prowadzi księgę wieczystą nr **LU1A/00089129/7**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **11.256,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **8.442,00 zł**.

Nieruchomość składa się z niezabudowanej działki gruntu nr 55 o pow. 0,8400 ha do użytku rolnego.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 % ceny oszacowania nieruchomości, tj. **kwotę 1.125,60 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację przelewem na konto komornika w Banku Spółdzielczym w Lubartowie nr: **09 8707 0006 0009 5527 2000 0001** z podaniem danych wpłacającego oraz sygnatury sprawy **KM 760/15** lub w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem. Operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika w Lubartowie przy ul. Cichej 1 (tel. 81 855-55-45).

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Lubartowie Krzysztof Rybak zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **24-10-2018 r.** o godz. **13:50** w sali nr **III** Sądu Rejonowego w Lubartowie odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości oznaczonej jako dz. nr **57** o pow. **0,9300 ha**, położonej w miejscowości **ANNÓWKA, GM. KOCK**, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie prowadzi księgę wieczystą nr **LU1A/00090828/7**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **12.462,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **9.346,50 zł**.

Nieruchomość składa się z niezabudowanej działki gruntu nr 57 o pow. 0,9300 ha do użytku rolnego.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 % ceny oszacowania nieruchomości, tj. **kwotę 1.246,20 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację przelewem na konto komornika w Banku Spółdzielczym w Lubartowie nr: **09 8707 0006 0009 5527 2000 0001** z podaniem danych wpłacającego oraz sygnatury sprawy **KM 760/15** lub w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem. Operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika w Lubartowie przy ul. Cichej 1 (tel. 81 855-55-45).

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Lubartowie Krzysztof Rybak zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **24-10-2018 r.** o godz. **13:30** w sali nr **III** budynku Sądu Rejonowego w Lubartowie odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości oznaczonej jako dz. nr **936/25** o powierzchni **0,0812 ha**, położonej w miejscowości **KRASNE, gm. UŚCIMÓW**, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie prowadzi KW nr **LU1A/00083544/0**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **50.940,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **38.205,00 zł**.

Nieruchomość składa się z niezabudowanej działki gruntu nr 936/25 przeznaczonej jako obszar rozwojowy o charakterze rekreacyjno - usługowym.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 % ceny oszacowania nieruchomości, tj. **kwotę 5.094,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację przelewem na konto komornika w Banku Spółdzielczym w Lubartowie nr: **09 8707 0006 0009 5527 2000 0001** z podaniem danych wpłacającego oraz sygnatury sprawy **KM 563/17** lub w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem. Operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika w Lubartowie przy ul. Cichej 1 (tel. 81 855-55-45).

Nie ma mowy o winie zarówno umyślnej, jak i nieumyślnej - mówił sędzia w uzasadnieniu wyroku Dyrektor Bolivara i poradni psychologiczno- -pedagogicznej uniewinnieni

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

W Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód z siedzibą w Świdniku w piątek, 5 października zapadł wyrok dotyczący nieterminowego wypłacenia wynagrodzeń pracowników pedagogicznych Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej za grudzień 2017 roku. Dyrektorzy tych placówek zostali uniewinnieni.

Przypomnijmy, że w kwietniu i maju br. Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku wydał wyroki nakazowe o karze 500 zł grzywny dla dyrektorów pięciu placówek oświatowych, których organem prowadzącym jest Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

Ukarani zostali dyrektorzy placówek: Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej, Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej, Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach, Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie i Poradni Psychologiczno-Peda-



Sędzia Andrzej Skubis
Nikt się nie godził na popełnienie wykroczenia, bo wszyscy mieli nadzieję, że środki uzyskają



Starosta Roman Cholewa
Spodziewam się, że wyroki dotyczące pozostałych dyrektorów szkół również będą uniewinniające

gogicznej w Łęcznej.

Powodem niewypłacenia na czas wynagrodzeń była zła sytuacja finansowa powiatu i to, że subwencja oświatowa nie zapewnia pełnego finansowania placówek oświatowych. Co roku z własnej kieszeni zadłużony samorząd dopłaca do nich ponad trzy mln zł.

W grudniu 2017 roku pieniądze potrzebne na wynagrodzenia nauczycieli się skończyły. O tym, że tak może się stać, zarząd powiatu wiedział już dużo wcześniej, dlatego proponował rozwiązanie polegające na wypłacaniu nauczycielom przez ostatni kwartał roku 75 proc. pensji i wyrównanie w styczniu. Na taki zabieg nie zgodzili się jednak związki zawodowe.

1 grudnia nauczyciele dostali jedynie około 20-30 proc. swoich wynagrodzeń. W tej sytuacji pożyczali sobie pieniądze nawzajem i do końca nie wiedzieli, czy otrzymają resztę pensji na święta. Starostwo znalazło brakującą kwotę na cztery dni przed Wigilią.

Starosta i jego zastępca
świadkami

Nauczycielskie związki zawodowe fakt niewypłacenia wynagrodzeń na czas zgłosiły Państwowej Inspekcji Pracy, która przeprowadziła kontrole w placówkach, a później przekazała protokół kontrolny sądowi, który uznał, że dyrektorzy popełnili wykroczenie.

Wszyscy dyrektorzy odwołali się od tych zaocznie wydanych wyroków.

We wrześniu odbyły się rozprawy dotyczące dyrektora milejowskiego Bolivara i poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Świadcami byli m. in. starosta Roman Cholewa i wicestarosta Dariusz Kowalski. – W sądzie powiedziałem, że nie mieliśmy pieniędzy na wypłatę grudniowych wynagrodzeń, tym bardziej nie mogli nimi dysponować dyrektorzy – mówi starosta Roman Cholewa.

W piątek, 5 października zapadły wyroki uniewinniające dyrektora Bolivara i poradni. W sali rozpraw obecny był dyrektor milejowskiej szkoły i pełnomocnik dyrektorów Łukasz Bijata.

Sędzia Andrzej Skubis w uzasadnieniu stwierdził, że nie było żadnych wątpliwości co do faktu niewypłacenia całości wynagrodzeń. Sędzia dodał jednak, że w tle były też inne okoliczności.

Sędzia: Nauczyciele
zgodzili się na zamrożenie
pensji

Podkreślał, że dyrektorzy pisali do starostwa o zapotrzebowaniu na środki finansowe. Ich placówki utrzymują się jedynie

z dotacji publicznej przekazywanej przez Starostwo Powiatowe w Łęcznej, które na dzień 1 grudnia 2017 roku nie miało wystarczających środków.

Starostwo Powiatowe o tym fakcie poinformowało dyrektorów szkół, że może być taki problem w tej sprawie. Nauczyciele również o tym byli informowani. Odbywały się spotkania w szkołach. Pertraktowane było porozumienie, na mocy którego nauczyciele sami zgodzili się na wypłacenie niższych wynagrodzeń przez okres trzech miesięcy pod koniec roku, z wyrównaniem na początku roku, z tym że związki zawodowe na taką okoliczność nie wyraziły zgody – podkreślał sędzia Skubis.

Mowy nawet nie może być tutaj o umyślnej winie, pod kątem chcenia popełnienia wykroczenia nie ma takiej okoliczności. Nikt się nie godził na popełnienie wykroczenia, bo wszyscy mieli nadzieję, że pisząc zapotrzebowanie środki od Starostwa Powiatowego uzyskają. Nie może być też mowy o jakiegokolwiek winie nieumyślnej w tej sprawie – lekkomyślności, godzeniu się – wyjaśniał sędzia.

Znów szukają pieniędzy na pensje

Dyrektor Bolivara nie krył zadowolenia z takiego wyroku, podobnie jak starosta Roman Cholewa.

– Spodziewam się, że wyroki dotyczące pozostałych dyrektorów szkół również będą uniewinniające – komentuje starosta Roman Cholewa. Pozostali dyrektorzy nie mają jeszcze wyznaczonych terminów rozpraw.

Starosta zapewnia, że robi wszystko, żeby w tym roku nie było poślizgu z wypłaceniem nauczycielskich pensji.

Na ich utrzymanie w 2018 roku brakuje nam około 3,2 mln zł. Część środków przesunęliśmy już na sfinansowanie wynagrodzeń październikowych. Obecnie brakuje nam jeszcze około 2 mln zł na pensje listopadowe i grudniowe. Tych pieniędzy szukamy ograniczając wydatki w samym starostwie, jak i jednostkach podległych: PCPR, PUP i ZDP. Przesunąć budżetowych planujemy dokonać na sesji 26 października – mówi Roman Cholewa.

– Chcemy zapewnić pełne pieniądze dla szkół do końca roku. Żeby nie było tak, że kończy się kadencja, a my zostawimy ten problem nowej władzy – dodaje.

Kamil Kulig

Fedruje przed zarządem



Nowy, dmuchany pracownik LWB

Na Facebooku LW Bogdanka konkurs na imię dla największego górnika LW Bogdanka. Wśród propozycji m.in. Bogdan Ryłski, Bogdan Stefan Nadrybski, Bercik, Boguś, Fedruś. Do momentu wysłania gazety do drukarni - wybór nie został ogłoszony.

Ojciec kandydata na burmistrza kontra córka burmistrza

ŁĘCZNA: - Fotografowałam klucz odlatujących ptaków, a nie samochód ojca kandydata na burmistrza – mówi córka obecnego burmistrza. Ojciec kandydata nie wierzy. Jest zdania, że córka burmistrza szukała wyborczej sensacji.

Śledzisz - będziesz śledzony?

Trudno wskazać, czy zaczęło się od zamieszczanych na blogu LLE24 – opozycyjnym wobec władz Łęcznej – fotografii zaparkowanego pod Tesco i szpitala samochodu burmistrza Teodora Kosiarskiego. Faktem jest, że fotografowanie się zdominowało obecną kampanię.

Niedawno pisaliśmy o krążącej w Łęcznej pogłosce, jakoby Teodor Kosiarski prowadził auto bez prawa jazdy. Pytaliśmy burmistrza, dlaczego „wymachiwał” prawkiem na zdjęciu w prasie.

– Nie wymachiwałem, spytała czy mam prawo jazdy i mogę je pokazać, więc pokazałem na dowód, że nie zostało mi zabrane – mówił Wspólnocie.

Komenda Wojewódzka Policji potwierdziła, że nic jej w sprawie utraty prawa jazdy przez burmistrza Łęcznej nie wiadomo. W szumie wokół sprawy pojawił się też motyw

typu paparazzi. W portalu leczna24 – okrzykniętym przez opozycję prourzędowym – przeczytaliśmy: *Pikanterii sprawie dodaje fakt, że dzień przed pojawieniem się fałszywych oskarżeń wobec Teodora Kosiarskiego przed urzędem pojawił się kandydat na burmistrza Mariusz Fijałkowski w towarzystwie swojego kolegi i jednocześnie kandydata na radnego. Jak wyjaśnia nam nasz informator, wyglądali jakby czekali, aż burmistrz z urzędu wyjedzie samochodem. Nietypowe spotkanie i swoją rozmowę z kandydatami uwiecznił na filmie.*

Pod gotowy artykuł?

W odpowiedzi na swoim blogu, Mariusz Fijałkowski napisał, że był tam przed końcem pracy urzędników, by złożyć interpelację w sprawie budowy strzelnicy, po czym nagrywali z wymienionym kolegą filmik na videoblog kandydata: *Podszedł do nas człowiek (praktycznie wszedł do samochodu) przedstawiający się jako osoba z otoczenia urzędu miejskiego i dobry znajomy Grzegorza Kuczyńskiego, wymachiując telefonem chciał żebyśmy powiedzieli, że nagrywaliśmy burmistrza. Początkowo zbagałizowałem całą sytuację, gdyż osoba ta wyglądała na nie do końca zdrową psychicznie. Dziś jednak widać, że była to prowokacja mająca na celu wmieszać*

mnie w aferę, którą rozkręcił sam Kosiarski i jego posłuszny urzędnik. Jestem przekonany, że Kuczyński miał już tego samego dnia gotowy artykuł. Jak widziacie, otoczenie Kosiarskiego użyje wszelkich dostępnych metod, by zdyskredytować KWW Lepsza Łęczna i moją osobę. Zwyczajnie robią to w obawie przed utratą stołków.

Polowania z obiektywem?

W ub. piątek pojawił się kolejny wątek fotograficzny. Czy córka burmistrza śledzi rodzinę M. Fijałkowskiego? Dlaczego robi zdjęcia? – pytały tytuły wpisu na LLE24: *Jeszcze niedawno Grzegorz Kuczyński w „anonimowym” artykule pomawiał Lepszą Łęczną o śledzenie burmistrza i prowadzenie brudnej kampanii. Okazuje się, że córka burmistrza w dniu wczorajszym wykonywała zdjęcia pojazdu ojca kandydata Lepszej Łęcznej na burmistrza.*

– Rozmawiałem z kolegą, gdy zobaczyłem kobietę, która z czarnej hondy fotografowała moje zaparkowane na kopercie auto – mówi Wspólnocie ojciec Mariusza Fijałkowskiego. – Pojechałem za nią i po ok. dwóch km zobaczyłem, że skręca na powszechnie znaną w Łęcznej posesję, która należała do obecnego burmistrza. Podszedłem i zapytałem, dlaczego robiła zdjęcia mojemu samo-

chodowi. Była wyraźnie zmieszana. W odpowiedzi usłyszałem m.in., że jej się moje auto podoba, a w końcu, że samochód jej ojca też był fotografowany. Już z daleka pokazałem jej, że mam kartę parkingową dla osób niepełnosprawnych i jeśli szukała wyborczej sensacji i okazji do psucia wizerunku Mariusza, to nic z tego nie wyszło.

Wydarzenie na blogu skomentował syn: *Dopiero ktoś wysłał osobę która mnie nagrywała i straszyla posiadaniem kompromitujących materiałów. Teraz śledzą mojego ojca, szukając haków na rodzinę. Mam nadzieję, że otoczenie Włodarskiego i Kosiarskiego nie śledzi mojej ciężarnej żony.*

Śmiesznie czy tragicznie?

– Nie fotografowałam pana Fijałkowskiego, ja nie znałam tego pana – powiedziała Wspólnocie córka burmistrza Teodora Kosiarskiego. – Po raz pierwszy zobaczyłam go na żywo, gdy włożył głowę do mojego samochodu pytając, dlaczego fotografuję jego samochód. Krzyczał i przestraszył moje dziecko, które zaczęło płakać. Skojarzyłam z kim mam do czynienia, bo poznałam twarz człowieka, którą widziałam na fotografiach z prezentacji pana Mariusza Fijałkowskiego jako kandydata na burmistrza. Siedziałam w samochodzie, gdy

ten pan wtargnął na naszą posesję. Byłam przerażona. Rzeczywiście, kiedy zrozumiałam o co chodzi spytałam, czy dobrze jest tylko wtedy, gdy robi się zdjęcia auta mojego taty?

Dodaje, że wracały z córką ze szkoły.

– Chciałyśmy sfotografować klucz odlatujących ptaków, jako motyw jesienny do wykorzystania podczas lekcji – mówi córka burmistrza Teodora Kosiarskiego. – Nie fotografowałyśmy pana Fijałkowskiego ani jego samochodu. Przez kilka kadencji taty na stanowisku burmistrza cała nasza rodzina, ja, i moje dzieci doświadczaliśmy rozmaitych sytuacji związanych z funkcją mojego ojca i, choć może trudno w to wierzyć, cieszyłam się, że to się już kończy. Przez tyle lat udawało mi się stać z boku, a na sam koniec przez tę wyolbrzymioną do granic możliwości sytuację znalazłam się w centrum kampanii wyborczej. A już sugestia, że ktoś będzie śledził ciężarną żonę p. Fijałkowskiego... To wszystko jest dla mnie bardzo przykre. To sytuacja i śmieszna, i straszna.

Tych samych słów użył opisując nam zdarzenie ojciec kandydata na burmistrza. Nasi rozmówcy zgodni byli tylko w ocenie zaistniałej sytuacji.

Jolanta Chwałczyk

Na forum Rady Powiatu doszło do sporu dotyczącego... daty powstania szkoły

„Święto Szkoły” w 91 rocznicę?

W piątek, 12 października w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej odbędą się uroczystości „Święta Szkoły”. - Boję się, że może to być agitacja polityczna na terenie szkoły - mówi Przemysław Kural, radny Rady Powiatu i były nauczyciel RCEZ-u. - Nie wygłupiamy się - odpowiada starosta lubartowski Fryderyk Puła, były dyrektor placówki.

„Mamy przestać pracować?”

Na najbliższy piątek, 12 października, władze RCEZ w Lubartowie, zaplanowały organizację „Święta Szkoły”. Uroczystości w placówce, która jest jednostką podlegającą pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie, odbędą się w sali gimnastycznej szkoły. Temat tej imprezy został poruszony na ostatniej sesji Rady Powiatu (28 września). Powiatowa opozycja spod znaku partii

Prawo i Sprawiedliwość obawia się bowiem, że wydarzenie może zostać wykorzystane przez ich politycznych konkurentów m.in. z Zarządu Powiatu, którzy są związani z Polskim Stronnictwem Ludowym.

- Nie jestem w stanie dziś powiedzieć, ilu ważnych polityków PSL pojawi się na tej uroczystości, ale boję się, że może to być agitacja polityczna na terenie szkoły. Termin nie jest przypadkowy, to okres przedwyborczy. Ludzie wtedy podejmują decyzje, na kogo będą głosować - mówił Przemysław Kural, były nauczyciel w RCEZ.

Fryderyk Puła, ubiegający się o kolejną kadencję w Radzie Powiatu z listy PSL i jedna z czołowych postaci tej partii w powiecie, nie zgadza się ze słowami Przemysława Kurala.

- Organ prowadzący ma chyba prawo być na takiej imprezie, prawda? Do czego zmierzacie? Mamy przestać pracować i się pokazywać? A sugestie, co się tam będzie działo, są w ogóle nieuprawnione - odpowiadał starosta. - Nie wygłupiamy się



W logo szkoły znajduje się data „1927”

na ostatniej sesji Rady Powiatu. To chyba próba stworzenia jakiegoś wrażenia... - dodawał.

Szef Zarządu Powiatu Lubartowskiego zanim został starostą dyrektorował lubartowskiemu RCEZ-etowi. Obecna dyrektor placówki - Hanna Borzęcka - w przeszłości bezskutecznie kandydowała z list PSL do Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Sejmu RP.

Rocznica czy nie rocznica?

Na forum Rady Powiatu doszło do sporu dotyczącego... daty powstania RCEZ w Lubartowie.

- 27 listopada 1927 roku został podpisany akt założycielski

RCEZ. Natomiast 12 października, w dzień, kiedy w szkole jest młodzież, w sali gimnastycznej odbędzie się wielka uroczystość - twierdził Przemysław Kural. - Dlaczego termin został przesunięty i to 91 rocznica stała się powodem do pokazania szerszej publiczności tego święta? - dopytywał radny z Lubartowa.

Według byłego dyrektora szkoły, za datę powstania placówki należy przyjąć rok 1928.

- Oryginalny akt założycielski RCEZ jest w Muzeum Ziemi Lubartowskiej. Zajęcia w tej szkole rozpoczęły się dopiero w 1928 roku. Wiele szkół nie ma określonego dokumentu, od którego zaczyna się historia placówki i od którego liczone są rocznice. W 2008 roku, gdy byłem dyrektorem szkoły, podjęto decyzję o nadaniu sztandaru i uznano wówczas, że początek szkoły będzie liczone od momentu, w którym pojawili się w niej uczniowie - przekonywał starosta.

Co o historii RCEZ można przeczytać w zakładce „Historia” na stronie internetowej



Przemysław Kural
radny Rady Powiatu (PiS)
Termin nie jest przypadkowy, to okres przedwyborczy



Fryderyk Puła
starosta lubartowski, (PSL)
Organ prowadzący ma chyba prawo być na takiej imprezie, prawda?

szkoły?

„Dnia 27 listopada 1927 roku na zebraniu, w którym uczestniczyło 150 osób, po kilkugodzinnej dyskusji postanowiono założyć w Lubartowie Szkołę Zawodową Doksztalającą. (...) W styczniu 1928 roku powołano Radę Nadzorczą SZD, której przewodniczącym został starosta lubartowski Adolf Krauze”. Również w samym logo placówki pojawia się data „1927”.

Niemniej, na zaproszeniach rozesłanych przez władze pla-

cówki do gości nie ma jednak informacji o uroczystościach rocznicowych, a o „Święcie Szkoły”.

- Dlaczego akurat w tej chwili radni twierdzą, że będą to obchody 91 rocznicy szkoły? Nie widziałem żadnych dokumentów na to wskazujących. Ja dostałem zaproszenie na „Święto Szkoły”. A Dzień Edukacji Narodowej jest obchodzony 14 października, co w tym roku wypada w niedzielę - wskazuje starosta lubartowski.

Dominik Smagała

Szpital niejednego ma wierzyciela

Wobec ponad 170 podmiotów lubartowska placówka miała zobowiązania wymagalne, wg wykazu na koniec czerwca br. Wartość długów do zapłacenia „na wczoraj” szpitala sięgnęła ponad 1,6 mln zł. - Coś tu jest nie tak - wskazuje opozycja. - Bywało gorzej - odpowiada Zarząd Powiatu.

Niektórym grosze, innym tysiące

Chodzi o zobowiązanie wymagalne, czyli takie, których termin płatności minął, a które nie zostały przedawnione lub umorzone. Szpital zalega swoim kontrahentom łącznie nieco ponad 1,6 mln zł - taki stan był na koniec czerwca br. Wiemy już także, komu konkretnie i ile „виси” SPZOZ w Lubartowie (dane dotyczą wspomnianego terminu).

Lista podmiotów jest długa i liczy ponad 170 pozycji. Wśród kontrahentów są m.in. apteki, przedsiębiorstwa, placówki medyczne czy jednostki samorządu terytorialnego. Niektóre długi są w skali szpitala symboliczne i się-



Andrzej Kardasz
radny Rady Powiatu (PiS)
Dlaczego tak się dzieje, że te długi są tak ogromne?



Kazimierz Sysiak
wicestarosta lubartowski (PSL)
To jest sztuczne tworzenie jakiegoś wrażenia

gają jedynie kilkudziesięciu złotych. Są też jednak takie, których wartość przekracza kilkadziesiąt, a nawet kilkaset tysięcy złotych.

Największe zobowiązane spośród wykazanych na koniec czerwca br. wynosi 381,1 tys. zł - tyle SPZOZ w Lubartowie zalega laboratorium diagnostycznemu Multilab. 105,4 tys. zł to z kolei wysokość wskazanego długu szpitala wobec spółki Stryker, producenta sprzętu medycznego. Z kolei Regionalnemu Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnicstwa w Lublinie lubartowska placówka jest zobowiązana zapłacić 54,1 tys. zł.

„Coś tu jest nie tak”

Temat długów szpitala został poruszony na ostatniej sesji Rady Powiatu. Starostwo Powiatowe w Lubartowie jest bowiem organem tworzącym lubartowski SPZOZ.

- Nieraz słyszę tu o świetlanej przyszłości i dobrym zarządzaniu placówką. Jednocześnie patrząc na ilość długów wymagalnych szpitala, należy zadać pytanie o tę sytuację staroście - mówił radny Andrzej Kardasz. - Dlaczego tak się dzieje, że te długi są tak ogromne? Sytuacja placowa w szpitalu jest nierozwiązana, a nam się przekazuje informacje

o zyskach placówki. Coś tu jest nie tak - dopytywał lider opozycji w Radzie Powiatu występującej w barwach partii Prawo i Sprawiedliwość.

Radny nawiązywał jednocześnie do działań podjętych przez pielęgniarki i położne ze szpitala w Lubartowie, które w ostatnich miesiącach masowo szły na zwolnienia lekarskie w ramach protestu przeciwko zbyt niskim, w ich przekonaniu, wynagrodzeniom.

Bywało gorzej

Zdaniem przedstawicieli Zarządu Powiatu Lubartowskiego, niektórzy chcą wywołać mylne wrażenie, że w szpitalu się dzieje coś groźnego.

- Owszem: to, że są zobowiązania, to nie jest nic dobrego. Ale wydaje mi się, że to jest sztuczne tworzenie jakiegoś wrażenia. Sytuacja w szpitalu była w latach 2006-2010 - odpowiadał wicestarosta Kazimierz Sysiak (Polskie Stronnictwo Ludowe). - Sytuacja placowa jest nieuregulowana? Nie wiem, co to ma znaczyć... - dodawał.

Dominik Smagała

CENY PALIW				
	95	98	ON	LPG
LUBARTÓW				
Stacja paliw BP, ul. Lubelska 138	5,29	5,65	5,24	2,49
Stacja paliw Mariol, ul. Cicha 22/23	5,16	5,40	5,21	2,46
Stacja paliw Orlen, ul. Leśna 2	5,11	5,35	5,23	2,40
Circle K ul. Lubelska 102a	5,10	-	5,10	2,39
KOCK				
Stacja paliw Rajol	5,08	5,39	5,06	2,39
MICHÓW				
Stacja paliw ORLEN	5,08	-	5,08	2,44
ŁUCKA				
Stacja paliw GIS	BRAK DANYCH			
FIRLEJ				
Stacja paliw H. Bartoń, W. Błaszczak i Wspólnicy	BRAK DANYCH			
KAMIONKA				
Stacja paliw Petropol	5,15	5,40	5,18	2,49
NIEDŹWIADA				
Stacja paliw MAT	5,15	5,39	5,30	2,39
NIEMCE				
Stacja poaliw Mariol	5,23	5,47	5,23	2,40
ŁĘCZNA				
LOTOS,	5,08	5,38	5,12	2,49
Shell,	5,24	5,69	5,23	2,56

Ceny sprawdzono 8.10.2018r.

PIŁKA NOŻNA – IV LIGA

Zuber przybił piątkę Włodawiance, a koledzy zrobili resztę

Rezerwy Górnika, wzmocnione kilkoma graczami z pierwszej drużyny, zdemolowały na wyjeździe borykającą się z problemami kadrowymi Włodawiankę. Bohaterem spotkania został Michał Zuber, który pięciokrotnie wpisał się na listę strzelców.

Potężne wzmocnienia

Pierwsza drużyna Górnika swój mecz grała w sobotę, więc trener Rafał Wójcik skierował na niedzielne spotkanie do zespołu rezerw kilku swoich zawodników. Skład Górnika II bardziej przypominał ekipę z drugiej niż czwartej ligi. Między słupkami stanął Damian Podleśny, a w obronie zagrali Piotr Rogala, Bartłomiej Kukułowicz, Adrian Szczerba i wracający po kontuzji Kamil Pajnowski. Solidnie wyglądała też linia pomocy, w której znaleźli się doświadczony Paweł Sasin, młodzi Przemysław Skalecki i Karol Turek oraz Kamil Bętkowski, który



Jacek Fiedień
trener Górnika II

Zdecydowana różnica potencjału

Nie ma specjalnie o czym opowiadać. Różnica potencjału była tak duża, że mogło się to skończyć dwucyfrowym wynikiem. Przy dobrych wiatrach

Zuber mógł dogonić Oziemczuka w klasyfikacji strzelców. Mieliśmy bardzo mocny skład, a gospodarze musieli zmagać się ze swoimi kłopotami kadrowymi. Na uwagę zasługują przede wszystkim trzy wydarzenia – pięć goli Zuber, powrót Pajnowskiego po kontuzji oraz bardzo udany debiut Bartosza Szewczaka. 15-latek wszedł na boisko w ostatnim kwadransie i od razu popisał się świetną interwencją po strzale z rzutu wolnego. W kolejnych sytuacjach również grał pewnie. IV liga jest objęta programem Pro Junior System, co wiąże się z gratyfikacją finansową na koniec sezonu dla drużyny, która stawia na wychowanków i młodych graczy. Obecnie, jak sprawdziłem przed meczem z Włodawianką, zdecydowanie prowadziliśmy w tej klasyfikacji, mając ponad 3300 punktów. Drugie Ryki mają o 1000 „oczek” mniej. Myślę, że uda nam wygrać w tej kategorii

zagrał ponad 30 minut w sobotnim spotkaniu z Pogonią Siedlce. W ataku znalazło się za to miejsce dla kontuzjowanego w ostatnim czasie Michała Zuber. Obok niego zagrał za to skuteczny Piotr Świeca, który był jedynym zawodnikiem pod-

stawowej jedenastki bez kontraktu z pierwszą drużyną.

Spokojne prowadzenie

Już na samym początku spotkania sędzia Wróbel mógł podyktować jedenastkę po tym jak w polu

karnym padł Karol Turek, jednak jego gwizdek milczał. Gospodarze w pierwszych minutach również nie pozostawiali bierni i dochodzili do dobrych sytuacji strzeleckich, ale brakowało im precyzji. Na jej brak nie mogli za to uważać się łącznikowie, którzy w ciągu 6 minut zdobyli aż trzy gole. Worek z bramkami rozwiązał Kamil Bętkowski, pewnie wykorzystując rzut karny. Zaraz po tym na 2:0 po rzucie rożnym podwyższył Piotr Rogala. Niespełna 60 sekund później swojego pierwszego gola w tym meczu zdobył Michał Zuber, który wykończył składną, zespołową akcję, zakończoną dośrodkowaniem Pawła Sasina. W końcówce pierwszej połowy gospodarze strzelili, jak się potem okazało, honorowego gola po strzale Wojciecha Więcaszka z rzutu karnego.

Dokończyli dzieła

Po dziesięciu minutach od zmiany stron gospodarze musieli radzić sobie w dziesiątkę. Michał Zuber wychodził sam na sam z Danielczukiem, ale został wy-

Lider z wiceliderem

W najbliższą sobotę o godzinie 15 rezerwy Górnika zmierzą się w Zamościu z miejscowym Hetmanem. Gracze Jacka Ziarkowskiego aktualnie prowadzą w tabeli IV ligi, wyprzedzając o pięć punktów własnie podopiecznych Jacka Fiedenia. Hetman w tym sezonie odniósł 9

zwycięstw, ale pod koniec września Lublinianka udowodniła, że można z nimi wygrać, pokonując ich u siebie 2:1. Łącznikowie najprawdopodobniej nie będą mogli liczyć na tak liczne posiłki z pierwszej drużyny jak w meczu z Włodawianką, ale kadra drużyny rezerw i tak powinna prezentować się co najmniej solidnie

cięty przez Patryka Błaszczuka. Był to ważny moment tego spotkania, ponieważ Włodawianka od tego momentu spisywała się zdecydowanie gorzej. Wykorzystali to podopieczni Jacka Fiedenia, którzy w ciągu 14 minut zdobyli aż 5 goli. Trzy trafienia dołożył Zuber, a po jednym razie na listę strzelców wpisał się Paweł Sasin i Piotr Świeca. W 80 minucie wynik meczu ustalił „Pyza”, po raz piąty pokonując Danielczuka.

Włodawianka Włodawa – Górnik II łączna 1:9 (1:3)

Bramki: Więcaszek 38' (k) – Bętkowski 12' (k), Rogala 17', Zuber 18', 58', 64', 72', 80', Sasin 67', Świeca 71'.

Włodawianka: Danielczuk – Bartnik (81' Piotrowski), Błaszczuk, Nielipiuk, Kędziński – Misiak (75' Jemioł), Chwedoruk, Magdysz, Walaszek, Stacharski (65' Wojtak) – Więcaszek.

Górnik: Podleśny (75' Szewczak) – Kukułowicz, Rogala, Pajnowski, Szczerba (75' Olszewski) – Sasin, Bętkowski, Skalecki (75' Jakubczak), Turek (75' Greniuk) – Świeca (75' Orysz), Zuber. Żółte kartki: Błaszczuk, Więcaszek, Walaszek – Skalecki, Szczerba, Podleśny. Czerwona kartka: Błaszczuk 55' (za faul).

(kuba)

PIŁKA NOŻNA KOBIET - REPREZENTACJA POLSKI

„Górniczki” zagrały dla Polski

Biało-czerwone pokonały 3:0 na wyjeździe w towarzyskim meczu reprezentację Estonii. W czwartkowym spotkaniu wystąpiły trzy piłkarki Górnika.

Trójka w pierwszym składzie

W wyjściowym składzie polskiej drużyny narodowej na mecz, który w miniony czwartek (4 października) został rozegrany w Tartu w Estonii, znalazły się trzy zawodniczki zielono-czerwonych: Małgorzata Grec, Sylwia Matysik oraz Emilia Zdunek. Grec i Zdunek spędziły na boisku całe spotkanie, z kolei Matysik rozegrała 66 minut.

Polki pokonały gospodynie 3:0. Wynik spotkania w 28 minucie otworzyła Dominika Dereń, a jeszcze przed przerwą piłka ponownie znalazła się w siatce Estonki, ale tym razem to rywalki biało-czerwonych wbiły sobie samobój. Kropkę nad „i” na niepełną kwadrans przed końcem regulaminowego czasu gry postawiła Marta Cichosz.

Na pierwszą część zgrupowania, podczas której selekcjoner Miłosz Stepiński sprawdzał zawodniczki dotychczas mające mniejsze doświadczenie w repre-

zentacji, powołanie dostała także Klaudia Kowalska z Górnika, ale piłkarka zielono-czerwonych nie wystąpiła w starciu z Estonią.

Estonia - Polska 0:3 (0:2)

Bramki: Dereń 28', Himanen 43' (s), Cichosz 76'.

Polska: Szemik - Rędzia (60' Olejniczak), Grec, Matysik (66' Wróblewska), Dereń (60' Ratajczyk), Chudzik, Grad (69' Zubchik), Lefeld (46' Parczewska), Zdunek, Stodulska (46' Cichosz), Jaszek.

Kolejne sprawdziany

9 października, we wtorek, Polki zmierzą się w Ostródzie z reprezentacją Irlandii. To spotkanie rozegra skład biało-czerwonych znacznie bardziej ograny na międzynarodowym poziomie. Zaproszenia na część zgrupowania dla etatowych kadrowiczek spośród piłkarek Górnika dostały Ewelina Kamczyk, Gabriela Grzywińska, Patrycja Balcerzak i Dominika Grabowska. Do tego Grec, Zdunek, Matysik pozostały razem z reprezentacją.

Jeszcze w tym roku kobieca reprezentacja Polski zagra towarzysko z Hiszpanią (8 listopada na

HITOWY MECZ W ŁĘCZNEJ

To będzie starcie dwóch najbardziej utytułowanych zespołów ostatnich lat w polskiej kobiecej piłce. W niedzielę (14 października) Górnik podejmie na własnym terenie Medykę. Faworytem spotkania są mistrzynie Polski, które w zeszłym sezonie zrzuciły z tronu właśnie ekipę z Koniny. Wynik tego spotkania będzie miał duże znaczenie w kontekście walki o końcowy triumf w ekstraklidzie. Pierwszy gwizdek meczu Górnik - Medyk o godz. 17. Wstęp na trybuny jest darmowy.

wyjeździe) oraz Bośnią i Hercegowiną (13 listopada na własnym terenie).

Alicja w młodzieżowce

W ostatnich dniach swoje mecze eliminacyjne do mistrzostw Europy rozegrała kobieca reprezentacja Polski U-19. W pierwszych spotkaniach turnieju kwalifikacyjnego w Holandii Polki pokonały 2:0 Białoruś oraz 1:0 Albanię. W obu meczach zagrała Alicja Materek z Górnika

Dominik Smagała

BOKS

Reprezentanci Gwarka z medalami

Damian Jaroszyński wywalczył brąz Pucharu Polski Kadetów, natomiast Natalia Niedobylska stanęła na najniższym stopniu podium Międzynarodowych Mistrzostw Śląska Kobiet w Boksie.

Damian z medalem

Dwóch reprezentantów Gwarka pojechało na Puchar Polski Kadetów, który w dniach 20-23 września odbył się w Grudziądzu - Kacper Lipiec i Damian Jaroszyński. Pierwszy z nich startował w kategorii wagowej do 54 kg, drugi rywalizował w dywizji 66 kg.

Lipiec wygrał swój pierwszy pojedynek na tym turnieju, co dało mu awans do ćwierćfinału. W tej fazie kadet Gwarka musiał już jednak uznać wyższość rywala.

- Był zmęczony zbijaniem wagi. Niemniej, miejsce 5-8 w Polsce to również wielki

sukces - ocenia Ziemowit Zgołiński, trener Gwarka.

Nieco łatwiejszą drogę do medalu miał Jaroszyński. Miejsce na podium zapewniła mu bowiem jedna wygrana. W starciu półfinałowym zawodnik klubu z Łęcznej przegrał jednak z późniejszym triumfotorem turnieju.

- Walka stała na wysokim poziomie - zaznacza Ziemowit Zgołiński.

Brąz Niedobylskiej

Brązowy medal kilka dni wcześniej wywalczyła natomiast Natalia Niedobylska. Utytułowana zawodniczka Gwarka wzięła udział w Międzynarodowych Mistrzostwach Śląska Kobiet w Boksie, gdzie do rywalizacji stanęły zawodniczki z różnych stron świata, m.in. z Polski, Indii, Łotwy, Szwecji czy Niemiec. Turniej odbył się w dniach 9-15 września w Gliwicach.

Pięściarka łęczyńskiego klubu, startująca w kategorii wagowej do 57 kg, w ćwierćfinale pokonała na punkty 4:1 Annę Pierchałę z Rybnika, dzięki czemu awansowała do najlepszej czwórki. Z walki o złoto

POŚLIJ SVOJĄ POCIECHĘ NA BOKS

MGKS Gwarek zaprasza młodzież na treningi pięściarskie. Działacze łęczyńskiego klubu zachęcają również rodziców, by ci zdecydowali się posłać swoje pociechy na zajęcia do obiektu przy ul. Gwarków 5a. - Zajęcia są wszechstronnie rozwijające. Państwa dzieci zostaną nauczone poprawnie wykonywać techniki bokserkie, zdobędą wiedzę i umiejętności potrzebne w życiu. Dostaną szansę na spełnienie swoich marzeń na płaszczyźnie sportowej. Zwiedzą kraj, Europę a może i cały świat - podkreślają trenerzy Gwarka. Zajęcia dla dziewcząt i chłopców z rocznika 2006 i starszych odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 18. Prowadzą je Marek Kozak i Ziemowit Zgołiński.

* Więcej informacji pod nr tel.: 506 429 345 lub 721 404 269

młodą zawodniczkę Gwarka wyeliminowała kontuzja nosa. Tym samym Natalia Niedobylska wróciła z Gliwic z brązem.

Dominik Smagała

Lubartowianie nie dali szans beniaminkowi

Przebiegli się po Huczwie

Trzecia z rzędu wygrana Lewartu. Zespół z Tyszowiec poniósł porażkę aż 0:7. To rekordowe strzelanie graczy Łukasza Mierzejewskiego w tym sezonie.

- Okazało się, że nasi przeciwnicy byli tego dnia o dwie klasy słabsi. Już do przerwy mieliśmy ustalony wynik, stąd aż pięć zmian na drugiej połowę. Chciałem dać odpocząć zawodnikom przed środowym starciem, jak również czekającym nas bojem derbowym z Polesiem - mówi szkoleniowiec.

W najbliższą niedzielę biało-niebiescy zagrają w Kocku. Trenerem kolejnego z beniaminków jest były gracz i opiekun Lewartu - Grzegorz Białek. - Oni walczą o utrzymanie, a my chcemy pięć się w górę tabeli. Zrobimy wszystko, by wywieźć komplet punktów - dodaje.

Lewart Lubartów - Huczwa Tyszowce 7:0 (3:0)
Bramki: Bujak 18', D. Pikul 38', 42', 78', Budzyński 58', Fularski 74', Filipczuk 90+1'.
Lewart: Parzyszek - Wan-kiewicz, Budzyński, Michna, Marzęda (46 Golda), Pokrywka (46 Filipczuk), Majewski, Bujak (46 Mitura), Najda (46 A. Pikul), D. Pikul, Szkutnik (46 Fularski).
Huczwa: Joniec - Kwarcianny,

Potopliak (46 Sobolewski), Anioł, Płotnikiewicz, Maliszewski (46 Miedźwiedź), Baran, Bukowski, Dworak, Walentyn (70 Raczkiewicz), Ziółkowski.
Sędziował: Pukas (Chełm).

Teraz Motor

We środę Lewart zagra w Pucharze Polski na szczeblu okręgowym z Motorem Lublin. Początek spotkania o godz. 15:30.

- Dla chłopców będzie to nagroda i możliwość gry z bardzo wymagającym rywalem. Pewny miejsca w składzie może być Dawid Kuźma, który zastąpi Adriana Parzyszka. Taką decyzję podjęliśmy już dawno, że to właśnie młodszy z bramkarzy występuje w spotkaniach pucharowych. Nie jest tajemnicą, że chcemy powalczyć z zespołem z Lublina i będziemy chcieli wystawić jak najmocniejszy skład - mówi Łukasz Mierzejewski, opiekun Lewartu.

WYNIKI 1/4 FINAŁU

Powiślak - Motor 0:7
Iskra - Avia 0:7
Lewart - Górnik II 2:1
Wisła - Stal K. 3:0 (wo)

PARY PÓŁFINAŁOWE (10 października, godz. 15:30)

Lewart - Motor
Avia - Wisła



M.P.

Dawid Pikul uzbierał hat-tricka, zaś Lewart nie dał szans Huczwie

Polesie straciło punkt w końcówce

Graczom Grzegorza Białka nie udało się odnieść trzeciego zwycięstwa w tym sezonie. Piłkarze Polesia w końcówce meczu wypuścili remis z rąk po golach Erwina Sobiecha i Jakuba Fronca.

Problem ze składem

Już sam wyjściowy skład Polesia nie zwiastował niczego dobrego. W oczu rzucała się przede wszystkim absencja kilku kluczowych graczy i wymuszone roszady na poszczególnych pozycjach. W wyjściowej jedenastce zabrakło m.in. Rafała Krupskiego i Grzegorza Górala, którzy uskarżali się na urazy. Pierwszego z nich czeka najprawdopodobniej dłuższa przerwa, natomiast były napastnik Lublinianki powinien wrócić do gry już w najbliższej kolejce. Marcin Wójcik, Tomasz Kamiński i Grzegorz Misiarz pojechali natomiast, jak co roku, na Mistrzostwa Polski pracowników Biedronki. Oznaczało to, że Grzegorz Białek musiał sobie radzić bez pięciu graczy z nominalnego pierwszego składu. Dodatkowo w meczu z Victorią, z powodu przeziębienia, nie mógł zagrać Filip Sikorski. Trener Polesia nie może też od dłuższego

czasu liczyć na Pawła Kutnika i Damiana Augustynowicza, którzy przebywają za granicą oraz na Sebastiana Guza, któremu obowiązki służbowe uniemożliwiają regularne treningi i grę. Ostatecznie do Żmudzi pojechała wąska, czternastoosobowa kadra. Na stoperze zagrał Szymon Bielecki, występujący ostatnio jako napastnik. Na bok obrony cofnięty został za to Kacper Duduś, grający zazwyczaj na skrzydle. Jego miejsce z przodu zajął Kamil Franczak, wracający dopiero po kontuzji, a w środku pola w pierwszym składzie wybiegł rzadko widywany w podstawowej jedenastce Damian Majcher. W ataku partnerem Jacka Cybula był natomiast Michał Wójcicki, pełniący zazwyczaj rolę ofensywnego pomocnika.

Czerwona kartka Dobosza

W pierwszej połowie optyczną przewagę mieli gospodarze, chociaż niewiele z tego wynikało. Uderzyli oni dwa razy w światło bramki, ale Marcin Zapal nie miał najmniejszego problemu z obronieniem tych strzałów. Po stronie Polesia najlepszą okazję w pierwszej odsłonie miał Kamil Franczak. Wychowankowi Motoru Lublin zabrakło jednak zimnej krwi pod bramką rywala i posłał piłkę obok słupka. Kluczowym

elementem tej części meczu była czerwona kartka, którą obejrzał w 41. min. Jakub Dobosz. 18-latek sfaulował rywala, a sędzia Łasocha nakazał mu opuścić boisko.

Zadecydowała końcówka

W drugiej połowie obraz gry się nie zmienił, chociaż Polesie musiało się trochę cofnąć z powodu gry w osłabieniu. Mimo tego, podopieczni Grzegorza Białka kwadrans przed końcem mogli wyjść na prowadzenie. Po jednej z kontr Jacek Cybul zagrał wzdłuż bramki, a do piłki na trzecim metrze dopadł Rafał Al-Swaiti. Jego strzał intuicyjnie, sobie tylko znanym sposobem, zdołał nogą wybić Marcin Makowski, który jeszcze niedawno bronił barw drużyny z Kocka. Niewykorzystana sytuacja zemściła się na gościach w samej końcówce. W 85. min. Sobiech przyjął piłkę tyłem od bramki, ale mimo asekuracji Bieleckiego, zdołał się z nią obrócić i z sześciu metrów uderzyć w górny róg, otwierając wynik spotkania. Po tym gołu Polesie ruszyło do przodu, licząc na odrobienie strat. W doliczonym czasie gry gospodarze wyprowadzili jednak składy kontratak, który zakończył się golem wprowadzonego chwilę wcześniej na boisko Jakuba Fronca.



Zadowolenie z 85 minut

Leon Filipek
kierownik Polesia

Mieliśmy kłopot ze składem. Początkowo mecz miał być rozgrywany w niedzielę, ale jego data została zmieniona na sobotę. Poprosiliśmy o przywrócenie poprzedniego terminu, ale nasze prośby na nic się nie zdały. Ostatecznie przegraliśmy po golach w ostatnich minutach. Nikomu z zawodników nie zabrakło ambicji, każdy walczył na boisku. Możliwe, że zabrakło nam jedynie sił w końcówce z powodu krótkiej ławki i gry w osłabieniu. Według mnie sędzia trochę pospieszył się z wyrzuceniem z boiska Dobosza. Faul miał miejsce

w pobliżu ławki rezerwowych Victorii. Ich zawodnik głośno krzyknął, a podobnie zareagowali znajdujący się w pobliżu gospodarze i młody sędzia od razu sięgnął po czerwony kartonik. Samo spotkanie było raczej takim meczem walki w środku pola. Obie drużyny miały swoje okazje, ale bramkarze dobrze spisywali się między słupkami. Pierwszy stracony gol to błąd Szymona Bieleckiego w asekuracji, ale Erwin Sobiech nie takich graczy wkładał w ziemię. Zresztą były napastnik Lublinianki wrócił potem razem z nami autokarem i zjadł z naszą drużyną obiad w trasie. To miły chłopak i dobry zawodnik. Co innego boisko, a co innego sprawy koleżeńskie. Przyjaciele też rywalizują między sobą. Nie mieliśmy pretensji, że strzelił nam bramkę. Szkoda nam straconego punktu w końcówce, chociaż gdybyśmy zdobyli gola po strzale Al-Swaitiego to pewnie byśmy nawet wygrali. Pozytywnego tego meczu jest taki, że trener mógł przyjrzeć się zawodnikom, którzy ostatnio dostawali mniej szans. Z 85 minut naszej gry możemy być na pewno zadowoleni

Victoria Żmudź - Polesie Kock 2:0 (0:0)

Bramki: Sobiech 85, Fronc 90+1.
Victoria: Makowski - Brzozowski, Paskiv, Pogorzelec, Przychodzień - Kasprzycki (70 Krzyżak), Zwolak (50 Kuczyński), Sawa, Furta - Sobiech, Lecki (75 Fronc).
Polesie: Zapal - Dobosz, Bielecki, Kozłowski, Duduś - Al-Swaiti (81 Nowakow-

ski), Majcher, Ma. Skrzypek, Franczak (46 Mi. Skrzypek) - Cybul, Wójcicki.
Żółte kartki: Paskiv - Ma.Skrzypek
Czerwona kartka: Dobosz 41 (za faul)
Sędziował: Łasocha (Biała Podlaska).

Jakub Załuski

ZDARZENIA

Palily się trawy

W ubiegłym tygodniu suche trawy płonęły w Lubartowie (trzy razy), Samokłeskach Kolonii, Kamionce (dwa razy).

Pozary sadzy

W Drozdówce w gminie Uścimów 2 października paliła się sadza w przewodzie kominowym jednopiętrowego budynku murowanego. Pożar został ugaszony przez strażaków z JRG Lubartów i OSP Uścimów. 6 października sadza paliła się w kominie domu w Niedźwiedzie Kolonii. Strażacy z JRG Lubartów i OSP Niedźwiada gasili pożar w aparatach ochrony dróg oddechowych, przy pomocy wycioru. Pomieszczenia zostały oddymione i przewietrzone.

Niebezpieczne drzewa

W Przytocznie w gminie Jeziorany 3 października strażacy z OSP Przytoczno usunęli drzewo, które upadło na drogę powiatową i blokowało dwa pasy ruchu. 6 października w Cegielni w gminie Ostrówek konary wiązu zwały nad oborą, stwarzając zagrożenie. Na miejsce przybyły zastępy JRG Lubartów i OSP Ostrówek, przy pomocy drabiny mechanicznej konary zostały usunięte.

Plama oleju na drodze

GMINA SERNIKI Między Nową Wolą a Brzostówką 3 października na drodze pojawiła się plama oleju o długości 1,2 km i szerokości 1 m. Na miejsce przybyły zastępy z JRG Lubartów, OSP Nowa Wola, OSP Brzostówka. Plama została posypana piaskiem, miał ją usunąć zarządca drogi.

BMW w rowie

GMINA LUBARTÓW BMW, którym podróżowały dwie osoby 5 października wjechało do przydrożnego rowu w Łucce. Nikt nie odniósł obrażeń, strażacy z JRG zabezpieczali miejsce zdarzenia.

Kolizja w Firleju

Na ul. Cmentarnej 6 października zderzyły się VW Passat i Suzuki Swift. Podróżowały nimi cztery osoby, w tym dwoje dzieci. Wszyscy opuścili pojazdy o własnych siłach. Zespół ratownictwa medycznego nie stwierdził obrażeń u uczestników zdarzenia. W działaniach na miejscu zderzenia brały udział zastępy JRG Lubartów i OSP Firlej, które zabezpieczyły miejsce i odłączyły akumulatory w pojazdach.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

LIDER DO SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO



Jacek

CZERNIAK

Lista nr 5

Miejsce nr 1

SILNY SAMORZĄD
DEMOKRATYCZNA POLSKA



Jacek

CZERNIAK

ZAGWARANTOWAĆ:

MINIMALNE CENY PRODUKTÓW ROLNYCH

WPROWADZIĆ:

POWSZECHNE UBEZPIECZENIE

ROLNIKÓW OD WSZELKICH

NIESZCZĘŚLIWYCH ZDARZEŃ

(SUSZA, POWÓDŹ, GRADOBICIE, PRZYMROZKI)

PRZYWRÓCIĆ:

RENTY STRUKTURALNE DLA ROLNIKÓW

WYRÓWNAĆ:

DOPLATY BEZPOŚREDNIE DLA ROLNIKÓW

DO POZIOMU DOPLAT, KTÓRE

OBOWIAZUJĄ WE FRANCJI I NIEMCZACH

ZMNIJSZYĆ KOLEJKI DO LEKARZY SPECJALISTÓW

I ODDŁUŻYĆ SZPITALE

sfinansowano ze środków KWW SLD LEWICA RAZEM



*Daję głos, nie nie zawiedzie.
Anabela Jędrkowska*

Przebudowa linii kolejowej między Lublinem a Warszawą znacznie się wydłuży

Umowa na modernizację torów między Lublinem a Dęblinem zerwana

Włoska firma Astaldi nie będzie się już zajmowała budową linii kolejowej między Lublinem a Dęblinem. 5 października PKP oficjalnie odstąpiło od umów z konsorcjum.

Sytuacja zmieniała się dynamicznie

Choć o opóźnieniach na budowie linii kolejowej mówiono od dawna, a w naszym regionie było widać to gołym okiem, to żadna ze stron nie potwierdzała tego oficjalnie. Od dwóch tygodni pojawiały się także informacje, że włoska firma

Astaldi zrywa umowy. PKP uniękała jednoznacznej deklaracji, stwierdzając tylko, że otrzymała korespondencję, a rzecznik Polskich Linii Kolejowych tłumaczył, że chodzi o chwilowe problemy wykonawcy. Sytuację zmienił oficjalny komunikat firmy Astaldi, która potwierdziła, że zrywa dwa kontrakty z Polskimi Liniami Kolejowymi. Jeden dotyczy linii między Lublinem a Dęblinem.

Przyczyną wypowiedzenia kontraktów jest niezwykle gwałtowny, znaczny i powszechny wzrost cen materiałów i siły roboczej, koniecznych do wykonania tych kontraktów – informowali w oficjalnym komunikacie przedstawiciele włoskiej firmy.

Podwykonawcy konsorcjum, firmy z naszego regionu zostały, postawione w bardzo trudnej sytuacji. Brak zapłaty za wykonane prace może doprowadzić ich do bankructwa.

Interweniował wojewoda

Przedstawiciele lokalnych firm, którym Astaldi nie wypłaciła należności udali się po pomoc do Wojewody Lubelskiego. Przedsiębiorcy zapowiedzieli, że w przypadku braku wypłat są na tyle zdesperowani, że zainicjują blokadę drogi. W zeszłym tygodniu odbyło się spotkanie, na którym zdecydowano, że firmy, które były oficjalnie zatwierdzone przez PKP mogą liczyć na szybkie wypłaty zaległych środków.

PLK nie pozostawiły podwykonawców Astaldi S.p.A., którzy nie otrzymali należności za wykonaną pracę, bez wsparcia - informuje w oficjalnym komunikacie Mirosław Siemieniec, rzecznik prasowy PKP PLK i kontynuuje:

Spółka podjęła nadzwyczajne działania względem regulowania należności dla podwykonawców. Określono najszybszy i zgodny z prawem sposób procedowania dokumentów, który pozwoli podwykonawcom uzyskać należności wynikające ze zobowiązań Astaldi S.p.A. 4 października należności w wysokości 14 mln zł otrzymało 5 firm.



Na przejeździe kolejowym w miejscowości Pożóg gm. Końskowola już od dawna nic się nie dzieje. Opóźnienia w pracach na tym odcinku wynoszą co najmniej 8 miesięcy.

Niestety wypłaty nie dotyczą wszystkich podwykonawców. Nie wszyscy bowiem posiadali wymagane dokumenty. Teraz muszą przedstawić dowody na wykonanie na trasie kolejowej prace. Wojewoda Lubelski zapowiada w tej sprawie kolejne spotkanie.

15 października umówiłem się w Lublinie na kolejne spotkanie z podwykonawcami i zarządem PKP PLK, aby zweryfikować te pierwsze dni pracy nad dokumentami, bo nikt nie chce zostawić podwykonawców samym sobie - informuje Przemysław Czarnek, Wojewoda Lubelski.

Ultimatum nie pomogło

2 października PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. wezwały Astaldi S.p.A. do podjęcia prac na kontraktach. Niestety włoska firma nie zmieniła podjętych wcześniej decyzji. W związku z zaistniałą sytuacją PKP PLK 5 października złożyły oświadczenie o odstąpieniu od umów z winy włoskiego konsorcjum. Teraz pracownicy kolei analizują najszybsze warunki do szybkiej kontynuacji prac objętych dwoma kontraktami.

Monika Głos - Oszatowska

R E K L A M A

dr Jacek SZCZOT

Były minister, prawnik, społecznik Waszym kandydatem z listy PiS do Sejmu Województwa Lubelskiego

OKRĘG 2 POZ. 2

Nie zawiodłem dawnej - nie zawiodę obecnie

Materiał finansowany przez KW PiS

Producent serialu: Nie wiem, jak przeprosić widzów z Lubartowa

W Lubartowie wrze po emisji „Ojca Mateusza”

Ponad 3 mln widzów obejrzało w czwartkowy wieczór odcinek „Ojca Mateusza”, w którym klub „Wieprz” z Lubartowa korumpuje sędziego.

W czwartek 4 października w telewizji wyemitowano odcinek serialu „Ojciec Mateusz” o księdzu - detektywie, w którym - w negatywnym kontekście - pada nazwa Lubartowa. Już na samym początku serialowy policjant Nocul wyzywa sędziego od sprzedawczyków i drukarzy, bo nie uznał gola dla Orłów. - Wziął w łapę od tych z Lubartowa jak nic - mówi zdenerwowany.

Potem u sędziego pojawiają się działacze drużyny, która ma grać z Wieprzem Lubartów. Przywożą łapówkę i mówią o duszgrozozie z Lubartowa, który kupił poprzedni mecz. - Czy wiecie ile mi zaproponował prezes z Lubartowa - targuje się sędzia, który potem zostaje zamordowany. Wyjaśnienie kto go zabił, stanowi główny wątek kryminalny odcinka.

Oczekują interwencji u Kurskiego

W dniu emisji odcinka w Lubartowie odbywała się sesja Rady Miasta. Przewodniczący Rady, Jacek Tomasiak bulwersował się „promocją” miasta w serialu.

- Za 3,5 godziny zostanie pokazany film, w którym jest mowa o Wieprzach z Lubartowa. Czy pan burmistrz wiedział, że taka promocja zostanie nam zafundowana?

Czy pan interweniował u prezesa Kurskiego? Kibice chcą wyrazić swoje niezadowolenie, działacze i trenerzy MKS Lewart też są zniechęceni - grzmiał Tomasiak.

- Nie odniosę się do filmu, bo nie oglądałem. Złe się dzieje, jeśli mówi się źle o naszym mieście. Chciałbym prosić o nieprzecenia nie roli burmistrza żeby był w stanie przeciwdziałać takiej produkcji, jak serialowa, a z prezesem TVP nie miałem okazji nigdy rozmawiać i nie miałem okazji pisać scenariusza odcinka jakiegokolwiek serialu - odpowiedział burmistrz Janusz Bodziacki.

Wszyscy wiedzą, że kiedyś był „Fryzjer”, a tutaj był „Krawiec”

Tymczasem radny powiatowy Janusz Pożak podkreśla, że burmistrz powinien zająć stanowisko w sprawie. - W Lubartowie dzieje się dobrze pod względem sportu, a ktoś wbija nam szpilę. Wiemy, że w mieście mamy władzę związaną z obecną w naszym kraju i sam burmistrz powinien zająć stanowisko. Sytuacja jest nie w porządku do miasta i klubu sportowego - mówi radny powiatowy.

Przykro

W odcinku w rozmowach pojawia się osoba prezesa Wieprza Lubartowa. W rzeczywistości szefem największego klubu w mieście jest Dariusz Karwat. - Nie chciałbym rozkręcać niepotrzebnej reklamy. Było mi przykro, bo wy-

mieniane były nazwy klubów z regionu sandomierskiego. Oczywiście ogólnikowo. My byliśmy pokazani jako klub, który proponował sędziemu jakieś pieniądze. Porównanie korupcyjne były jednoznaczne. Padły słowa: „Czy wiecie ile mi zaproponował prezes z Lubartowa”. Uznajmy to za fikcję. Niech władze naszego miasta podejmują jakąś interwencję. Nie chcę ciągnąć tego tematu. Dla mnie to sprawa zamknięta. Myślę, że to już więcej się nie powtórzy - mówi i zauważa, że gdy już producent chciał, mógł wymyślić jakąś fikcyjną siedzibę

klubu, by nie odnosić się bezpośrednio do kogoś.

- Przyjeżdżają władze klubu z walizką pełną pieniędzy, a do tego jakieś zegarki. Nie wyglądało to dobrze. Afera korupcyjna. Odebrałem to jak powrót do lat ubiegłych. Wszyscy wiedzą, że kiedyś był „Fryzjer”, a tutaj był „Krawiec”. Teraz można się tylko z tego śmiać. Niech to zostanie w rzeczywistości literackiej - dodaje.

Ogromne poruszenie

Przewodniczący rady miasta

Lubartowa wspomina, że już po emisji odcinka z bardzo liczną grupą mieszkańców uczestniczył w pielgrzymce autokarowej. - Naszym miejscem docelowym było sanktuarium. Proszę mi wierzyć, że wszyscy rozmawiali o serialu. Zrobiło się ogromne poruszenie w Lubartowie. Nie dało się nie słyszeć słów: wieprz, korupcja, widziałas jak nas pokazali - mówi Jacek Tomasiak i zauważa, że władze miasta powinny domagać się przeprosin od szefa telewizji Jacka Kurskiego. - Jak ktoś chce, bez problemów może do niego dotrzeć.

Boją się, że drużyna będzie słyszała teraz prześmiewcze piosenki

Bardzo negatywnie odbieram to, jak zostaliśmy pokazani wśród rodaków w całym kraju - przyznaje. Tomasiak rozmawiał z kibicami Lewartu. - Są mocno zbulwersowani całą sytuacją. Boją się, że drużyna będzie słyszała prześmiewcze piosenki na innych stadionach w naszym województwie - dodaje.

M.P.

PIENIĄDZE NA PROFILAKTYKĘ ZDROWOTNĄ DLA PIERWSZOKLASISTÓW

Zaburzenia słuchu, mowy i głosu mogą być znaczącą przeszkodą w rozwoju dziecka. To właśnie z nimi związane są takie problemy, jak wady wymowy, trudności w czytaniu i pisaniu czy w nauce języków obcych. Ich wczesne wykrycie umożliwia skuteczniejsze leczenie. Już niebawem ponad 30 tysięcy uczniów I klas podstawówek z naszego regionu skorzysta z bezpłatnych badań profilaktycznych. Zarząd Województwa Lubelskiego ogłosił właśnie poświęcony temu celowi konkurs.

Na program realizowany w ramach działania 11.2 Usługi społeczne i zdrowotne Regionalnego Programu Operacyjnego przeznaczono prawie 4 miliony złotych. Jego realizacja potrwa do 2021 roku.

Badania dla zdrowia

Problemy ze słuchem zdarzają się nie tylko osobom starszym. Przekonała się o tym pani Teresa z Kraśnika, której siedmioletni syn zdawał się wykazywać objawy ADHD. - Piotruś miał problemy z koncentracją i nauką, nie słuchał, co się do niego mówiło - opowiada. Lekarz pierwszego kontaktu zaproponował jej, by poszła z synem na badanie słuchu. - Byłam pewna, że skieruje nas do psychologa dziecięcego - mówi pani Teresa. - Okazało się, że syn ma niedosłuch. Na szczęście wada nie zdążyła się pogłębić, przez co była stosunkowo łatwa do leczenia - dodaje. Pani Teresa zareagowała na czas: rozpoczęcie nauki szkolnej to moment, w którym wykrycie zaburzeń u dziecka pozwala na uniknięcie ich negatywnych skutków. Dla wielu dzieci



to właśnie wczesna diagnoza i szybko rozpoczęta rehabilitacja jest szansą na właściwy rozwój i dobrą przyszłość. To właśnie profilaktyka stanowi podstawę wdrażanego przez Zarząd

Województwa Programu. Ułatwienie dostępu do badań ma pomóc w zmniejszeniu odsetka najmłodszych zmagających się z problemami ze słuchem i mową, które stają się coraz powszechniejsze.

Edukacja, diagnostyka, leczenie

Zasięg działania Programu ma być jednak szerszy. Jego kompleksowość będzie się opierać na połączeniu edukacji, diagnostyki i działań terapeutycznych, a wsparcie obejmie wiele etapów: od informacji i rekrutacji, przez spotkania edukacyjne dla



dzieci podczas tzw. godzin wychowawczych, aż po szkolenia dla osób wykonujących badania przesiewowe. To część edukacyjna, której znaczenie w kontekście zwiększenia społecznej świadomości problemu podkreślają twórcy Programu. Kolejnymi etapami będą już diagnostyka, w tym zakup urządzeń niezbędnych do badań, i terapia w zakresie usprawniania centralnych funkcji słuchowych. Docelowo Program obejmie 85 procent pierwszoklasistów z całego województwa. Wysoką frekwencję ma zapewnić fakt, że badania w ramach Programu będą przeprowadzane na miejscu, czyli w lubelskich szkołach. Jednocześnie jego wdrożenie ma odciążyć zarówno budżety rodzin, jak i placówek publicznych.

Wczesne wykrycie wad nie tylko ułatwia leczenie - pozwala także zaoszczędzić na kosztach związanych się z terapią, które mogą być wysokie.

Nabór do konkursu już niedługo!

Projekty można składać od 30 października do 13 listopada br. Na Program finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego przeznaczona została kwota 3 963 476 złotych. Jego celem jest stworzenie kompleksowej opieki profilaktycznej dla dzieci rozpoczynających naukę szkolną. To właśnie w tym wieku zaczynają kształtować się kompetencje i umiejętności społeczne, które zaważą na ich przyszłości, dlatego zapobieganie problemom zdrowotnym, które mogą przyczynić się do zmniejszenia tempa rozwoju dzieci, jest kluczowe. Realizacja Programu pozwoli zadbać o zdrowie i przyszłość dzieci lubelszczyzny.

Masz pytanie? Odpowiemy! Jeśli masz pytanie dotyczące konkursów, zadzwoń pod nr telefonu (81) 441 68 43 lub napisz na adres efs@lubelskie.pl Wszelkie niezbędne informacje znajdziesz również na stronie www.rpo.lubelskie.pl/dw_efs



Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:

www.rpo.lubelskie.pl

LubelskieFunduszeEuropejskie

ROZMOWA Katarzyną Anczarską, producentką serialu z ATM Grupa

Nazwa miasta zupełnie przypadkowa

Skąd pomysł na nazwanie klubu z Lubartowa „Wieprzem”?

- A jak pańska drużyna się nazywa?

Lewart Lubartów.

- U nas w serialu pojawiają się fikcyjne nazwy.

W serialu pojawia się motyw korupcji...

- Dlatego nie podajemy prawdziwej nazwy, tylko wymyśloną.

Zgodzę się, tylko pojawia się miasto Lubartów...

- Fikcja. Nikt tego poważnie nie bierze. Nie bierzemy pomysłów z życia. Wszystko to fikcja.

Tylko podczas sesji rady miasta pojawił się temat ostatniego odcinka. Ludzie są oburzeni, że miasto i klub są stawiane w takiej sytuacji...

- To strasznie mi przykro. Nie chcieliśmy zrobić nikomu żadnej krzywdy. Pojawił się pomysł autora - Michała Kalickiego, ale przecież klub sandomierski również nie wypada najlepiej. Z naszej strony

nie chcieliśmy nikogo urazić.

W przeszłości Lewart Lubartów brał udział w aferze korupcyjnej. Ludzie to pamiętają. Po wielu latach sprawa wróciła i to w najbardziej niespodziewanym momencie...

- Podaliśmy fikcyjny klub. Nie ma odniesienia do Lewart. Przepięknie powiązaliśmy to z Lubartowem. Nikt nie chciał wyciągać starych spraw.

Skąd właściwie pomysł na wpłcenie do serialu Lubartowa?

- Tak traf chciał. Pierwsza z brzegu nazwa miasta.

A skąd nazwa klubu - „Wieprz”?

- Fikcja literacka.

A może fakt, że przez Lubartów przepływa rzeka o takiej nazwie?

- Jakoś tak.

Wiem, że dużo ludzi, radni są oburzeni...

- Nie wiem co z tym zrobić. Nie wiem w jaki sposób przeprosić widzów z Lubartowa.

Program czyste powietrze - porozumienie o współpracy LODR w Końskowoli z WFOŚiWG w Lublinie

Dyr. LODR w Końskowoli Sławomir Plis:

- Właśnie rozpoczęła się kalendarzowa jesień. Chłodne dni przypominają nam o zbliżającej się konieczności ogrzewania naszych domów. Spalanie paliw stałych w piecach i kotłach domowych stanowi jedno z głównych źródeł emisji pyłów i gazów, które mogą mieć negatywny wpływ na nasze zdrowie. Jednym z działań, które ma ten wpływ ograniczać jest Program Czyste Powietrze. Jego celem jest zmniejszenie lub wyeliminowanie emisji pyłów i innych zanieczyszczeń wprowadzanych do atmosfery przy eksploatacji domów jednorodzinnych.



Informacje nt programu

Program skierowany jest do właścicieli istniejących domów jednorodzinnych oraz osób, które posiadają zgodę na rozpoczęcie budowy. Budżet do wykorzystania na wymianę lub zakup i montaż źródeł ciepła oraz termomodernizację wynosi 103 mld złotych. W Programie przewiduje się dofinansowanie na: wymianę starych źródeł ciepła oraz zakup i montaż nowych źródeł ciepła, docieplenie przegród budynków, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, montaż lub modernizację instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, instalację odnawialnych źródeł energii (kolektorów słonecznych i instalacji fotowoltaicznej) oraz montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.

Korzystający z Programu będą mogli uzyskać częściowy zwrot poniesionych kosztów w formie dotacji lub pożyczki. Minimalny koszt kwalifikowany wynosi 7 tys. zł a maksymalny, od którego liczona jest dotacja, to 53 tys. zł. W przypadku przekroczenia tego progu dodatkowe koszty mogą być dofinansowane tylko w formie pożyczki. Wysokość dofinansowania przedsięwzięcia zależna jest od miesięcznego dochodu na osobę osiąganego w gospodarstwie domowym. Maksymalny okres spłaty oprocentowanej pożyczki wynosił będzie 15 lat.

Pierwszym krokiem w przypadku ubiegania się o otrzymanie dofinansowania jest zbadanie potrzeb budynku poprzez przeprowadzenie jego audytu energetycznego lub uproszczonej analizy energetycznej. Następnie należy wypełnić i złożyć wniosek o dofinansowanie. W

przypadku pozytywnej weryfikacji wniosku pod względem dostępności i jakości nastąpi wizytacja przedstawiciela Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który zweryfikuje informacje zawarte we wniosku ze stanem faktycznym. Po pozytywnym rozpatrzeniu następuje podpisanie umowy o dofinansowanie. Płatność może być wypłacana w kilku transzach po zrealizowaniu poszczególnych etapów przedsięwzięcia. W celu uzyskania płatności należy złożyć wniosek o płatność. Po końcowej wizytacji przedstawiciela WFOŚiGW następuje ostateczne rozliczenie przedsięwzięcia. Dodatkowo należy liczyć się z możliwością kontroli w okresie utrzymania przedsięwzięcia, czyli w ciągu 3 lat od zakończenia inwestycji.

Program Czyste Powietrze jest działaniem długofalowym. Nabór wniosków rozpoczął się 19 września 2018 roku i potrwa do 30 czerwca 2029 roku. Organem odpowiedzialnym za przyjmowanie i rozpatrywanie wniosków, a także udzielanie szczegółowych informacji jest Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Wnioski składać można za pomocą aplikacji internetowej lub w przypadku braku możliwości skorzystania z niej - w formie papierowej na formularzu pobranym w siedzibie WFOŚiGW.

- Pragnę poinformować, iż Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego (LODR) podpisał porozumienie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW) w Lublinie. Celem porozumienia jest wzajemna współpraca w celu promowania

proekologicznego stylu życia oraz proekologicznych inwestycji. A wspomniany program Czyste Powietrze to właśnie wymierny efekt podjętych w tym kierunku przez rząd działań. Doradcy LODR będą promować, informować i pomagać wszystkim zainteresowanym w wypełnianiu wniosków i kompletowaniu dokumentów wymaganych przy ubieganiu się o dofinansowanie inwestycji w ramach programu Czyste Powietrze.

- Korzystając z okazji przypomnę Państwu, iż jak co roku LODR organizuje w grudniu cykl szkoleń dla wszystkich zainteresowanych, którzy otrzymali decyzję przyznającą środki finansowe w ramach programów Młody Rolnik czy Restrukturyzacja Małych Gospodarstw. Szczegółowy harmonogram, terminy i pozostałe informacje dotyczące omawianych szkoleń zamieszczone są na naszej stronie internetowej www.lodr.konskowola.pl

Zachęcam w tym miejscu do odwiedzania strony internetowej Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. Staramy się tam na bieżąco informować o działaniach, którymi zajmuje się Ośrodek. Zamieszczamy także informacje o działaniach innych instytucji – w tym ministerstwa – a dotyczących rolnictwa.

Przypominam, iż w każdym powiecie naszego województwa znajduje się Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego - adresy, numery telefonów zamieszczone są na stronie internetowej LODR.

Zapraszam wszystkich do zapoznania się z naszą działalnością oraz korzystania z wiedzy i doświadczenia Doradców LODR. Staramy się w oparciu o naszą wiedzę służyć Państwu pomocą, radą i wsparciem.

Prokurator nie dopatrzył się znamion czynu zabronionego

Słowo „konstytucja” nikomu nie ubliża

BIAŁA PODLASKA:

Bialska prokuratura umorzyła dochodzenie przeciwko Ryszardowi Filipiukowi oraz Stanisławowi Dembowskemu z KOD, którzy zawiesili baner z napisem „Konstytucja” na pomniku Lecha i Marii Kaczyńskich. Ale mogą odpowiedzieć za wykroczenie.

Koszulka z napisem „KONSTYTUCJA” pojawiła się na pomniku 2 sierpnia około godz. 5 rano w parku przy placu Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej.

Zarzut znieważenia pomnika usłyszeli wkrótce po tym Stanisław Dembowski oraz Ryszard Filipiuk, działacze lokalnego KOD. Poza tym zabrano im telefony, aparaty fotograficzne oraz przeszukano mieszkania. W tej sprawie obaj działacze złożyli zażalenie do sądu.

Znieważać to lżyć, wyszydząć...

Zdaniem Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej, bezzasadne było zatrzymanie przedmiotów prywatnych członków bialskiego KOD oraz przeszukanie mieszkania jednego z nich. Sąd uznał m.in., że przeszukiwanie

było nieuzasadnione oraz nieadekwatne do przedmiotu sprawy, a napis „KONSTYTUCJA” nie ma wydźwięku znieważającego.

Teraz, prokuratura umorzyła postępowanie z uwagi na „brak znamion czynu zabronionego”. Poza tym - podkreśla prokura-

tura - istotnym punktem jest właściwe rozumienie pojęcia „znieważać”. Według kodeksu karnego znieważanie polega na ubliżeniu, wyszydzeniu, czy wykazaniu pogardy. Tego w przypadku działania członków KOD nie stwierdzono.

- Nie stanowiło to zniewa-

Tomasz Lewtak

z Prokuratury Rejonowej w Białej Podlaskiej
Słowo „konstytucja” oznacza nazwę aktu prawnego i nie ma wydźwięku negatywnego

żenia pomnika. Napis zamieszczony na banerze nie stanowi bowiem treści obraźliwej, uwłaczającej czy pogardliwej. Słowo oznacza nazwę aktu prawnego i nie ma wydźwięku negatywnego. Nie wpływało również na estetykę pomnika - uzasadnia Tomasz Lewtak z Prokuratury Rejonowej w Białej Podlaskiej. Sprawa jednak może mieć swój ciąg dalszy. Prokuratura podkreśla, że czyn podejrzanych może wypełniać znamiona wykroczenia z art 63a, który mówi o umieszczaniu w miejscu do tego nieprzeznaczonym ogłoszenia, plakatu, afiszu, czy ulotki. Sprawa zostanie przekazana do Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej by prowadzić dalsze postępowanie, czy działała nie członków KOD cechowało się społeczną szkodliwością.

Ktoś poszedł po rozum do głowy

Z kolejnego, przychylnego obrotu sprawy zadowoleni są bialscy działacze KOD. Według nich, wreszcie ktoś rozsądny poszedł po rozum do głowy. Nie wyobrażają sobie, że słowo „konstytucja” może być dla kogoś obraźliwe.

- Najwyższy akt prawny w każdym kraju demokratycznym może obrażać jedynie kogoś o zapędach dyktatorskich. Policja zadziałała z nadania politycznego, innego wyjaśnienia nie widzę. Działając w bialskim KOD, w środowisku, gdzie rządzi PiS jesteśmy dla niektórych niewygodni. Nie mam powodu być wdzięczny prokuraturze, bo innej decyzji nie mogłem się spodziewać - mówi Ryszard Filipiuk z bialskiego KOD.

Maciej Maciejuk



Stanisław Dembowski, działacz bialskiego KOD (po lewej)

Z treści postanowienia dowiedziałem się też, że zawiadomienie o „przestępstwie” złożyło do prokuratury stowarzyszenie „Ogólnopolski Komitet Obrony przed sektami i przemocą”. To komitet kierowany przez Ryszarda Nowaka, który „wsławił się” atakami m. in. na Roberta Biedronia, Dode, Korę Jackowską i Nergala. Znaleźliśmy się zatem w doborowym towarzystwie

R E K L A M A

ASX

JUŻ OD
59 990 zł

5 LAT
GWARANCJI
FABRYCZNEJ



**MITSUBISHI
MOTORS**

Drive your Ambition

PW PAREXBUD

AUTORYZOWANY DEALER
MITSUBISHI MOTORS

UL. NAŁĘCZOWSKA 24, LUBLIN
TEL. 81 533 73 57 KOM. 535-781-781

WWW.MITSUBISHI.LUBLIN.PL

Przełomowe odkrycie uczonych z Cambridge w walce z nietrzymaniem moczu

Prof. Max Randall,
Cambridge

„Ta metoda usuwa 97% przyczyn nietrzymania moczu, całkiem likwiduje problem w 4 tygodnie”

To był prawdziwy szok. 173 uczestniczki pierwszych w historii testów nowego odkrycia prof. Maxa Randalla nie mogły uwierzyć w to, co widzą.

Po 30 dniach testów kobiety całkowicie pozbyły się problemu z nietrzymaniem moczu. Udało im się to **bez operacji i bez dodatkowych ćwiczeń**. Według danych spektakularna metoda brytyjskiego uczonego ma 97% skuteczności.

Oznacza to, że uczestniczki **całkowicie pokonały wysiłkowe nietrzymanie moczu**, dzięki czemu problem zniknął nawet podczas dużego wysiłku. **Zredukowały parcie na cewkę moczową**, co spowodowało o 93% rzadsze wizyty w łazience. Wyeliminowały nadwrażliwość pęcherza, co 4-krotnie wydłużyło czas między oddawaniem moczu. A także **wzmocniły mięśnie dna miednicy**, dzięki czemu możliwe jest 10-krotnie dłuższe wytrzymanie z pełnym pęcherzem.

Dla przeciętnego człowieka wydaje się to niemożliwe

Przeciętny człowiek pomyśli, że to niemożliwe. Jednak z naukowego punktu widzenia to normalne zdolności regeneracyjne, które ma organizm każdego człowieka. Trzeba tylko wiedzieć, jak pobudzić

Okiem eksperta:

Wiele osób niestudnie sądzi, że nietrzymanie moczu to typowo kobiecy problem. Owszem, dwukrotnie częściej przytrafia się on paniom, ale dotyczy też mężczyzn! Poza tym wielu lekarzy nie potrafi wskazać przyczyn dolegliwości. Nie wiedzą, że za nietrzymanie moczu odpowiedzialne są osłabione mięśnie dna miednicy. Chorzy, zamiast pomocy, dostają... witaminy i zostają z niczym. To błąd, ponieważ w takiej sytuacji należy działać szybko! Nie można czekać na odległą wizytę u lekarza, ponieważ problem będzie tylko się pogłębiał.

ludzkie ciało do działania. Prof. Max Randall: „Odkryliśmy pewne naturalne substancje aktywne, które oddziałują na poziomie nanokomórkowym. Opóźniają podział telomerów w komórkach. Dzięki temu komórki starzeją się ponad 9-krotnie wolniej. Organizm zaczyna wracać do dawnej formy, pracuje na najwyższych obrotach (tak, jak za czasów młodości) i automatycznie likwiduje problem nietrzymania moczu. Te substancje aktywne potrafią wzmocnić **mięśnie dna miednicy o 50% i 4-krotnie zmniejszyć nadwrażliwość pęcherza** na poziomie nanokomórkowym. Dzięki temu **nietrzymanie moczu zostaje zahamowane po ok. 4 tygodniach kuracji**. Aby metoda była dostępna dla każdego, wprowadziłem ją w postaci aktywnych, biostymulujących tabletek”.



Słabe mięśnie kontrolujące

PRZED kuracją

Silne mięśnie kontrolujące

PO kuracji

Główną przyczyną nietrzymania moczu jest osłabienie mięśni dna miednicy. Metoda biostymulująca prof. Maxa Randalla pozwala w naturalny sposób je wzmocnić. Po lewej pęcherz moczowy z osłabionymi mięśniami dna miednicy, po prawej mięśnie pracujące właściwie po kuracji prof. Randalla.

**„Pozbyłam się wstydu!”**

Problem z nietrzymaniem moczu miałam przez ostatnie 10 lat. Lekarze nie potrafili nic na to poradzić. To był potworny wstyd. Doszło już do tego, że bałam się wyjść z domu. Kichnięcie mogło spowodować, że pęcherz nie wytrzyma. Metoda prof. Maxa Randalla spadła mi z nieba. Już pierwszego dnia poczułam jak pęcherz się uspokaja, czuję się swobodniej i pewniej. Po tygodniu skończyło się popuszczanie, a każdego kolejnego dnia byłam w stanie wytrzymać dłużej i dłużej bez chodzenia do łazienki. Wreszcie nie muszę się wstydzić.

Krystyna (43 lat), Terespol

„Szok i frustracja”

Nie spodziewałem się, że to spotka akurat mnie. Żyję zdrowo, nie palę, waga w normie – a jednak straciłem kontrolę nad swoim pęcherzem. Na spodniach pojawiały się plamki, było mi okropnie wstyd! Chciałem iść do urologa, zrobić coś z tym jak najszybciej, ale termin dostałem na 3 miesiące wprzód. Zacząłem szukać, trafiłem na tabletki biostymulujące. Po 48 godzinach stosowania widziałem pierwsze efekty. W 2 tygodnie zapomniałem o problemie!

Edward (64 lat), Piotrków Trybunalski

**„Przestałam wstawać w nocy”**

„Życie zaczyna się na emeryturze? Moje zaczęło się kończyć. Nie wiem, jak długo jeszcze wytrzymałabym w takim stanie. Na szczęście, trafiłam na te biostymulujące tabletki – światło w tunelu dla wszystkich, którzy stracili już nadzieję na poprawę swojego zdrowia.”

Barbara (71 lat), Cieszyń

Odkrycie prof. Randalla wchodzi na rynek

Formuła w postaci tabletek biostymulujących stała się bardzo popularna w całej Europie. W Polsce jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej klubu seniora (nie można jej kupić w sklepach). Technologia jej produkcji nie jest tania. Ale dzięki specjalnej refundacji uczestnictwa w klubie

seniora, ograniczona liczba osób może skorzystać z niej aż o 70% taniej. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero u listonosza w momencie otrzymania przesyłki. Ilość opakowań jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

TYLKO do 16 października 70% taniej!**SPECJALNA REFUNDACJA DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!**

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 16 października 2018 r., przysługuje specjalna **refundacja!** Otrzymasz wówczas preparat prof. Randalla za udział w klubie seniora **za jedyne 323 97 zł** (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń: 71 300 36 27

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Mieszkanka Puław po przeszczepie nerki miała problemy z sercem i nie mogła doprosić się karetki

Karetką przyjechała po telefonie z zagranicy

Puławy: Dopiero po trzecim telefonie ambulant przyjechała na wezwanie i zabrala do szpitala chorą kobietę. Jej mąż dzwoniąc i szukając pomocy na puławskim SOR usłyszał od dyżurującej lekarzki niecenzuralne słowa.

Nie mamy karetki. Niech przyjdzie na piechotę

Wszystko działo się 14 września ok. godziny 8.00 rano. Cała rodzina zaniepokojona była pogarszającym się stanem zdrowia mieszkanki Puław.

- Żona już w nocy bardzo źle się poczuła. Jednak łudząc się, że jej się polepszy czekała do rana na wezwanie karetki. Około godziny 8.00 wykonany był pierwszy telefon na 112 - opowiada pan Sylwester mąż puławianki i kontynuuje:

- Najpierw zadzwoniła chreśnica mojej żony i udzieliła informacji jak się czuję żona, że ma temperaturę ponad 39 stopni, że jest po przeszczepie nerki i że z trudem oddycha. Niestety usłyszała informację, że nie ma wolnej karetki i że trzeba przyjść na piechotę do przychodni.

- Na miejscu był również brat mojej żony, który widząc, że nie można doprosić się karetki wykonał drugi tel na 112. Został przekierowany do Puław i sytuacja się powtórzyła.

- Dopiero po trzecim telefonie wykonanym przez moją żonę, która osobiście zaczęła prosić dyspozytorkę o karetkę podano informację, że zgłoszenie jest w systemie, jednak nadal nie ma wolnej karetki i trzeba czekać aż przyjdzie z Kazimierza.

Z zagranicy na puławski SOR

Jak relacjonuje nam dalej pan Sylwester jego samego nie było w tym czasie przy żonie. Był w pracy za granicą i tym bardziej martwił się o stan małżonki. Zaczął dzwonić do szpitala w Puławach, wiedząc, że karetką nie chce przyjechać szukał pomocy na puławskim Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Tam jednak spotkało go coś nieprzyjemnego. Został potraktowany w skandaliczny sposób przez jedną z dyżurujących tego dnia lekarek.

- Byłem zdenerwowany. Wybrałem numer do szpitala i następnie zostałem przekierowany na SOR - mówi nasz rozmówca i dodaje:

- Po przełączeniu mnie do gabinetu lekarza SOR powiedziałem jaka jest sytuacja, że proszę o karetkę i pomoc dla żony. Wtedy z ust pani doktor usłyszałem, że ją to nie interesuje i jeszcze kilka innych niecenzuralnych słów. Następnie lekarka ze wściekłością rzuciła słuchawkę.

- To jest nie do pomyślenia, że w momencie kiedy dzwonię martwiąc się o zdrowie i życie mojej żony słyszę takie słowa w szpitalu od lekarki. Osoby, która wydaje się, że jest po to by pomagać. Jak można w ogóle się tak odezwać do drugiego człowieka, który szuka pomocy. To skandal, że takie sytuacje zdarzają się w puławskim szpitalu - mówi zdenerwowany pan Sylwester.

Pomoc w końcu dotarła, niesmak pozostał

Po ponad 40 minutach karetką przyjechała do chorej kobiety.



Dopiero po trzecim telefonie mieszkanka Puław trafiła na tutejszy Szpitalny Oddział Ratunkowy, skąd przekierowano ją do szpitala, gdzie spędziła tydzień

Jak się okazało była bardzo potrzebna, bo mieszkanka Puław wymagała natychmiastowej pomocy lekarskiej i hospitalizacji. W puławskim szpitalu została na tydzień. - Żona miała poważne zapalenie płuc i problemy z sercem. Na miejscu lekarze stwierdzili napadowe migotanie przedsionków - mówi nasz rozmówca.

Pan Sylwester postanowił, że nie przemilczy tego, co go spotkało w puławskim szpitalu. Kilka dni temu udał się zgłosić całą sprawę kierownikowi SOR-u i dyrekcji placówki.

- Rozmawiałem z kierownikiem SOR-u. Przeprosił mnie za zaistniałą sytuację i powiedział, że pani doktor poniesie konsekwencje swojego zachowania. Z dyrektorem szpitala nie udało mi się porozmawiać. Był tego dnia bardzo zajęty - mówi nasz rozmówca.

Mieszkaniec Puław

rozzarowany postawą lekarki

Po przełączeniu mnie do gabinetu lekarza SOR powiedziałem jaka jest sytuacja, że proszę o karetkę i pomoc dla żony. Wtedy z ust pani doktor usłyszałem, że ją to nie interesuje i jeszcze kilka innych niecenzuralnych słów. Następnie lekarka ze wściekłością rzuciła słuchawkę

Mąż chorej mieszkanki Puław

Chreśnica żony usłyszała, że nie ma wolnej karetki i że trzeba przyjść na piechotę do przychodni

Co na to dyrekcja szpitala?

Informacja o skandalicznym zachowaniu lekarki nie dotarła jeszcze do władz szpitala. Jeśli wpłynie oficjalne pismo ze skargą dyrektor

zapowiada wszczęcie kontroli.

- Ja rozumiem, że wzburzenie tych ludzi jest ogromne. Takie słowa nigdy nie powinny paść. Żaden człowiek nie powinien zwracać się do drugiego w taki sposób, a co dopiero



Piotr Rybak

dyrektor SP ZOZ w Puławach

Takie słowa nigdy nie powinny paść. Żaden człowiek nie powinien zwracać się do drugiego w taki sposób, a co dopiero w szpitalu osoba, która ma obowiązek nieść pomoc innym

w szpitalu osoba, która ma obowiązek nieść pomoc innym - mówi Piotr Rybak, dyrektor puławskiego szpitala i dodaje:

- Jeśli osobom tym zależy żeby być przeproszonym, albo żądać odszkodowania trzeba poinformować nas oficjalnie o tym zajściu. Ja wtedy wszystko sprawdzę i uruchomię proces kontrolny. Jeśli faktycznie takie zajście miało miejsce wyciągnięte będą konsekwencje wobec tej osoby.

Jak zaznacza dyrektor placówki mieszkańcy muszą zdawać sobie sprawę, że szpital nie jest teraz dysponentem karetek. Szpitalny Oddział Ratunkowy jest do pomocy na miejscu. Pacjent musi do niego dotrzeć, lub zostać dowieziony.

Monika Głos - Oszatowska

Coraz więcej szkół wprowadza zakaz używania telefonów komórkowych

Komórka w szkole? Nie u nas!

Puławy: - Uczniowie często nie wycisząją telefonów i zdarza się, że dzwonią one w czasie zajęć lekcyjnych. A to bardzo rozprasza dzieci i dezorganizuje pracę - swoją decyzję uzasadnia Małgorzata Ceglarska - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Puławach, która wprowadziła zakaz używania telefonów komórkowych zarówno na lekcji, jak i na przerwach.

Telefon bardzo ważna rzecz

W obecnych czasach telefon komórkowy jest bardzo potrzebny. Dzięki niemu możemy kontaktować się ze światem, a także pisać smsy, robić zdję-

cia czy korzystać z Internetu. Coraz częściej z komórek korzystają młode osoby, które przynoszą do szkoły swoje smartfony. Zamiast skupić w się na nauce, większość woli siedzieć z telefonami w ręku. Zdarza się, że niektórzy zapominają wyłączyć lub wyciszyć telefon, przez co nauczyciele upominają, a nawet zabierają telefony w ramach niespełnienia polecenia.

W „Czwórcę” do szkoły też komórek

Od 3 września br. w Szkole Podstawowej nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Puławach obowiązuje całkowity zakaz używania telefonu. Uczniowie nie mogą z niego korzystać podczas zajęć lekcyjnych, a nawet na przerwach.

- Prawo oświatowe gwarantuje, że możemy taką decyzję

Małgorzata Ceglarska

dyrektor SP nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Puławach

Mamy sekretariat i dzieci zawsze mogą skorzystać z telefonu ze szkoły, jeżeli coś się dzieje. Poza tym, za zgodą nauczycieli bądź dyrekcji, każde dziecko może użyć swojego telefonu w uzasadnionych przypadkach

podjąć. Rada pedagogiczna jako organ szkoły uważa, że jest to korzystne dla dzieci. Mamy sekretariat i dzieci zawsze mogą skorzystać z telefonu ze szkoły, jeżeli coś się dzieje. Poza tym, za zgodą nauczycieli bądź dyrekcji, każde dziecko może użyć swojego telefonu w uzasadnionych przypadkach. Decyzję o zakazie podjęła rada pedagogiczna z różnych powodów. Wszystko jest zgodnie z przepisami. Mamy specjalny regulamin. Nikt nie wnosił żadnych skarg, wszyscy są zadowoleni, my również - informuje w roz-

mowie ze Wspólnotą Małgorzata Ceglarska, dyrektor SP nr 4 w Puławach. Ciekawostką jest fakt, że szkoła jest jedyną placówką w mieście, która wprowadziła obowiązujący zakaz.

Nauczyciele popierają taki pomysł

Wspólnota postanowiła spytać innych dyrektorów puławskich szkół, co sądzą na ten temat. Andrzej Korpysz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 10 im. Adama Mickiewicza w Puławach uważa, że coraz więcej dzieci jest uzależnionych od telefonów.

- Uczniowie noszą telefony, ale na lekcji nie mogą używać. Na przerwach już z niego korzystają. Podpisałbym się obie- ma rękoma, żeby w ogóle go nie nosili, ponieważ jest to brak aktywności, siedzą cały czas na telefonach i one są zbytecz-

ne. Często rodzice są nieodpowiedzialni, ponieważ dzwonią w czasie lekcji, jak dziecko ma niewyłączony telefon, to wiadomo, że to przeszkadza i przerywa pracę. Gdyby były taka możliwość chętnie wprowadzilibyśmy taki zakaz. Często nauczyciele zabierają uczniom telefony - dodaje dyrektor SP nr 10.

Halina Daniel, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego przyznaje, że uczniowie korzystają ze smartfonów jedynie podczas niektórych zajęć, t.j. matematyka.

- Tak, uczniowie korzystają z telefonów komórkowych tylko i wyłącznie podczas przerw. Sporo osób na przerwach siedzi z telefonem w ręku. Przedstawiciele rodziców byli u mnie w sprawie wprowadzenia zakazu używania telefonów komórkowych w szkole. Ja jako

dyrektor byłabym za tym, aby uczniowie pozostawiali telefony w swoich szafkach. Mamy sporo uczniów z poza obwodu naszej szkoły. Rodzice tych uczniów twierdzą, że muszą mieć kontakt z dziećmi. Zdarza się, że nauczyciele zabierają telefony uczniom w czasie lekcji. Są to pojedyncze przypadki. Nauczyciele matematyki i innych przedmiotów wykorzystują telefon do tematyki jednostki lekcyjnej, ponieważ są różne aplikacje wspomagające pracę nauczyciela na lekcji. Uczniowie mogą korzystać z tych aplikacji poprzez użycie telefonu komórkowego np.: przeczytać treść zadania itp. W Statucie naszej szkoły jest zapis, który mówi o tym, że uczniowie nie mogą korzystać z telefonów komórkowych w czasie lekcji w celach prywatnych - mówi na zakończenie dyrektor SP nr 2.

Dominik Kęsik

Inicjatywa Wspólnoty, Starostwa i I LO w Radzynie

Kapsuła Czasu rozpoczęła odliczanie

4 października stała się rzecz wielkopomna. W fasadę I LO w Radzynie została wmurowana Kapsuła Czasu. Działo się to na uroczystej sesji Rady Powiatu.

Wydawnictwo Wspólnota postanowiło zorganizować projekt pod nazwą Kapsuła Czasu, aby uczcić 100-lecie Niepodległości. Okazało się, że z pomysłem nie byliśmy pierwsi. Takie samo przedsięwzięcie planowała Ewa Grodzka, dyrektor I LO w Radzynie. W takiej sytuacji, starosta Lucjan Kotwica zaproponował, żeby połączyć siły.

Mateusz Orzechowski, wydawca Wspólnoty poprosił o wykonanie Kapsuły Jana Brożka, prezesa Górnictwa Fabryki Narzędzi.

Do realizacji idei przez kilka ostatnich tygodni zapraszaliśmy na łamach Wspólnoty wszystkich mieszkańców miasta i powiatu radzyńskiego. Zapraszaliśmy, by składać do niej różne przedmioty - sym-



Sala gimnastyczna LO wypełniona po brzegi. W pierwszym rzędzie: marszałek Sławomir Sosnowski (uroczystość odbywała się pod jego patronatem), następnie inicjatorzy wydarzenia: Ewa Grodzka dyrektor I LO, Mateusz Orzechowski wydawca Wspólnoty, Tadeusz Pietras były dyrektor LO

boliczne znaki naszych czasów. Wypełniony nimi cylinder kapsuły został szczelnie zamknięty 4 października. W nim znalazły się tak ważne dokumenty, jak publikowany obok Memoriał Rady Powiatu, wzruszające Listy do Przyszłych Pokoleń

autorstwa radzyńskiej młodzieży, zbiorowe zdjęcia, specjalne wydanie naszego Tygodnika, dyplomy, publikacje, nagrody, aktualna mapa Radzyna, a nawet jego duma - zatopiony w parafinie ser SM Spomlek.

Rzeczy włożone do Kapsuły Czasu:

- Memoriał Rady Powiatu w Radzynie Podlaskim
- List do przyszłych pokoleń
- Album „200 lat Diecezji Siedleckiej 1818-2018.” dar Ks. Prałata Romana Wiszniewskiego, dziekana dekanatu radzyńskiego
- Informator Powiatowy, proporzec, album „Perły Renesansu w powiecie radzyńskim”, przewodniki i odznaczenia - od starosty Lucjana Kotwicy
- Medal okolicznościowy 550 lat Radzyna, biuletyn - od burmistrza Jerzego Rębka
- Statuetka „Przyjazny Urząd” 2018 - nagroda dla Urzędu Gminy Borki.
- Płyta CD z informacjami o Gminie Radzyń Podlaski
- Ulański Informator
- Moneta 1 Ciemiernik z okazji 500 rocznicy nadania praw miejskich Czemiernikom
- Medal pamiątkowy Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami
- Odznaczenia dla GFN i wkręt kolejowy ze stali kwasoodpornej
- Dwa kliny pierwszego polskiego sera szlachetnego długodojrzejającego „Bursztyn” od Spomleku
- Konstytucja RP
- Księga Absolwentów I LO, zdjęcie kadry i zdjęcia klasowe I LO
- Zdjęcie kadry Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Radzynie, Medal z okazji Ogólnopolskiego Zjazdu Rodziny Szkół im. Jana Pawła II
- Wydania gazet - Dzienników z 4 października 2018r.
- Monety występujące w obiegu
- Tygodnik Wspólnota Radzyńska nr 40, dodatek specjalny Kapsuła Czasu na 100-lecie Niepodległości, pendrive z numerami Wspólnoty z ostatnich trzech lat



Hermeticznie zamknięta przetrwa wiele lat, przekazując potomnym nasze przesłanie. Kapsuła będzie - według oczekiwań współczesnych - otwarta nie wcześniej jak za 100 lat, czyli w 2118 roku. Na fotografii dociskają śruby: Mateusz Orzechowski, wydawca oraz Monika Mackiewicz, dziennikarka Wspólnoty

Zamknięta na wiek

Sama idea kapsuły czasu nie wiadomo kiedy powstała. Według encyklopedii najstarszą odkryto w Strzegomiu i pochodziła z roku 1874. Podobno, jest wcześniejsza. Bezwolska Kapsuła Czasu z 1862 r. Ciekawostka - w czasie Wystawy w Nowym Jorku w 1939 r. zaprezentowano kapsułę czasu w formie skrzyni o średnicy 16 cm i długości 2,3 m. Kapsuła ta zakopana na głębokości 5 m w parku, ma być otwarta dopiero w 6939 r. - Nasza propozycja kapsuły czasu nie sięga tak dalekiej przyszłości. Ma być formą uczczenia jubileuszu 100-lecia niepodległości Polski i otwarta za następne 100 lat - zapowiadała podczas sesji Ewa Grodzka



Dr Szczepan Kalinowski wygłosił referat na temat „Podlaskich Dróg do Niepodległości”. Przypominał, że powiat radzyński był ewenementem w skali kraju. Polacy wdzięczni za dar wolności najczęściej stawiali pomniki, na Podlasiu usypano największą liczbę kopców. Najwyższy miał 12 i pół metra wysokości

e. Zostanie otwarta równo za 100 lat



Kapsuła Czasu trafiła na miejsce przeznaczenia na najbliższe 100 lat. Tablicę odsłoniли: starosta Lucjan Kotwica, Ewa Grodzka - dyrektor I LO, Mateusza Orzechowski - wydawca Wspólnoty, Jan Brożek - prezes GFN oraz Sławomir Sosnowski - Marszałek Województwa Lubelskiego



I LO przygotowując Kapsułę Czasu ogłosiło Konkurs Literacki dla Dzieci i Młodzieży miasta i powiatu radzyńskiego „Mój tekst w Kapsule Czasu”. Konkurs polegał na napisaniu listu według woli autora albo „Listu do prawnuka” albo przedstawieniu swojego „Wyobrażenia Radzyna za sto lat”. Komisja Konkursowa po przeczytaniu wszystkich prac wybrała najciekawsze, często bardzo wzruszające teksty, które zostały już umieszczone w Kapsule Czasu. Ich autorów nagrodzono książkami, które ufundowane zostały przez Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskiej

List do przyszłych pokoleń

List do prawnuka

I LO ogłosiło Konkurs Literacki dla Dzieci i Młodzieży miasta i powiatu radzyńskiego „Mój tekst w Kapsule Czasu”. Polegał na napisaniu „Listu do prawnuka” albo przedstawieniu swojego „Wyobrażenia Radzyna za sto lat”.

Komisja konkursowa wybrała najciekawsze „często bardzo wzruszające teksty”, które zostały już umieszczone w Kapsule Czasu.

Szanowni Mieszkańcy Radzyna Podlaskiego i Ziemi Radzyńskiej - żyjący w 2118 r. Spodziewamy się, że gdy czytacie ten list jest rok przynajmniej 2118, a więc minęło 100 lat od czasu gdy piszemy te słowa i w tak licznej grupie podpisujemy.

Wierzmy, że życie w wolnej Ojczyźnie, której na imię Polska, że wokół siebie macie tylko przyjaznych sąsiadów, że Polska wciąż jest ważną częścią wspólnoty wolnych narodów europejskich, która to wspólnota w naszych czasach nazywa się Unia Europejska. Wyrażamy głęboką nadzieję, że kolejne pokolenia, które przyszyły po nas cieszyły się jedną z największych wartości jaką jest pokój, tak jak nasze pokolenie już od 75 lat nie zna wojny.

Trudno jest nam sobie wyobrazić jak wygląda w 2118 r. nasze kochane miasto Radzyna Podlaski i nasz powiat (...).

Wiemy, że jeszcze nie narodził się nikt, z Was, którzy w 2118 r. pełnicie ważne funkcje polityczne, społeczne, stoicie na czele służb zapewniających godne życie mieszkańców Radzyna i całego powiatu. Pewnym jest również i to, że nikogo, kto jest świadkiem sporządzania tego listu i umieszczania go w swojej Kapsule Czasu adresowanej do Was, kto o napisaniu tego listu dowie się w najbliższym czasie, nie ma już na tym świecie. Świadomość tego faktu nie jest źródłem jakiegos przygnębienia, jest raczej inspiracją do napisania tego, o czym bardzo chcemy abyście wiedzieli.

My żyjący w 2018 r. jesteśmy bardzo dumni ze swego miasta i całego powiatu, z dokonującego się, z każdym rokiem, postępu cywilizacyjnego, kulturalnego i społecznego (...).

Inspiracją do umieszczenia Kapsuły Czasu, a w niej tego listu jest 100 Rocznic Odzyskania przez Polskę Niepodległości (...).

Pragniemy zapewnić Was, że robimy wszystko co można, i najlepiej jak umiemy, aby wciąż zmieniać infrastrukturę w naszym mieście i powiecie, podnosić poziom życia materialnego, kulturalnego. Chcemy w ten sposób, tworzyć fundament, na którym Wy w 2118 r. będzie dalej rozwijać nasze miasto, nasz powiat, a przez to i całą naszą Ojczyznę.

Fragmenty Listu, włożonego do Kapsuły Czasu

Laureaci Powiatowego Konkursu Historycznego „100 Rocznic Odzyskania Niepodległości przez Polskę”

Laureaci:

Szkoły podstawowe:

- 1 miejsce – Julia Ostasiewicz – Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzynie Podlaskiej
- 1 miejsce – Anna Kaczorek – Szkoła Podstawowa w Czemiernikach
- 2 miejsce – Adrian Czarkowski – Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzynie Podlaskiej
- 2 miejsce – Dorota Żądędek – Szkoła Podstawowa w Domaszewnicy
- 3 miejsce – Franciszek Gepner – Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzynie Podlaskiej

Gimnazja:

- 1 miejsce – Gabriela Kosk – Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskiej
- 1 miejsce – Patryk Łazuga – Gimnazjum w Ulanie
- 2 miejsce – Jakub Pietrzycki – Gimnazjum w Czemiernikach
- 3 miejsce – Jakub Mazurek – Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskiej
- 4 miejsce – Mikołaj Kołkowicz – Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskiej

Szkoły ponadgimnazjalne:

- 1 miejsce – Kacper Kozak – I Liceum Ogólnokształcące w Radzynie Podlaskiej
- 2 miejsce – Weronika Pasicz – Liceum Ogólnokształcące w Komarówce Podlaskiej
- 3 miejsce – Daniel Sulej – I Liceum Ogólnokształcące w Radzynie Podlaskiej
- 4 miejsce – Mikołaj Magier – ZSP im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskiej
- 4 miejsce – Wiktoria Sobijanek – Liceum Ogólnokształcące w Komarówce Podlaskiej

Laureaci Konkursu Literackiego dla Dzieci i Młodzieży „Mój tekst w Kapsule Czasu”

Szkoły Podstawowe:

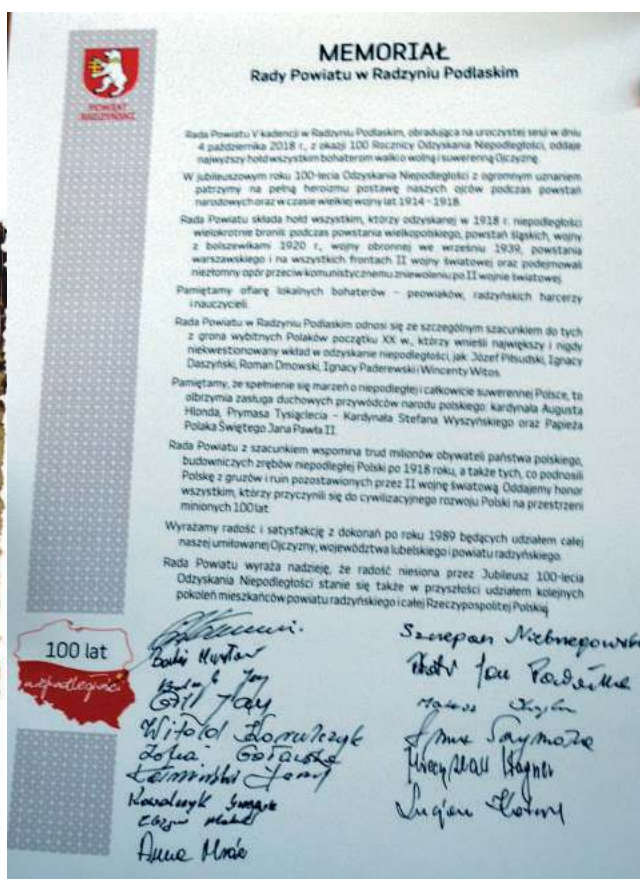
- Bartłomiej Banach, Zespół Szkół w Czemiernikach, List do prawnuka
- Izabela Ciężka, Szkoła Podstawowa im. Św. Jana Pawła II w Białce, Radzyna za 100 lat
- Katarzyna Mazurek, Szkoła Podstawowa im. Romualda Traugutta w Białej, List do prawnuka

Gimnazja:

- Kinga Welikan, Gimnazjum w Białce, List do prawnuka
- Bartłomiej Bogusz, Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskiej, Radzyna za 100 lat
- Julita Golec, Gimnazjum w Białce, List do prawnuka
- Katarzyna Zgorzałek, Gimnazjum im. Baczyńskiego w Kąkolewnicy, List do prawnuka

Szkoły ponadgimnazjalne:

- Klara Świń, I LO w Radzynie Podlaskiej, List do prawnuka
- Monika Rarak, I LO w Radzynie Podlaskiej, List do prawnuka
- Jolanta Szczepaniuk, I LO w Radzynie Podlaskiej, Radzyna za 100 lat



MEMORIAŁ Rady Powiatu w Radzynie Podlaskiej

Rada Powiatu V kadencji w Radzynie Podlaskiej, obradująca na uroczystej sesji 4 października, z okazji 100 Rocznic Odzyskania Niepodległości, oddała najwyższy hołd wszystkim bohaterom walki o wolną i suwerenną Ojczyznę, w tym wspomniano ofiarę lokalnych bohaterów – peowiaków, radzyńskich harcerzy i nauczycieli.

W Pałacu Prezydenckim, w obecności prezydenta Andrzeja Dudy, rodziny ofiar otrzymały noty identyfikacyjne swoich odnalezionych krewnych

Zidentyfikowano szczątki „Uskoka” i „Niewinnego”

POWIAT LUBARTOWSKI/ŁĘCZYŃSKI: Członkowie rodzin „Uskoka” i „Niewinnego” - partyzantów walczących po wojnie z komunistami - otrzymali od prezydenta Andrzeja Dudy noty identyfikacyjne odnalezionych krewnych. Uroczystość odbyła się 4 października w Pałacu Prezydenckim.

Noty identyfikacyjne otrzymali członkowie rodzin dwudziestu jeden osób - w większości członków podziemia antykomunistycznego zabitych przez stalinowski aparat bezpieczeństwa. Wśród zidentyfikowanych ofiar komunistów jest także płk Szczepan Ścibior, lotnik 305 Dywizjonu Bombowego, który po wojnie wstąpił do ludowego lotnictwa i był komendantem szkoły oficerskiej w Dęblinie. Są też osoby, które nie prowadziły działalności antykomunistycznej, ale zostały skazane na śmierć pod fałszywymi zarzutami.

Szczątki w miejscu wybuchu

O odnalezieniu szczątków, które mogły należeć do kpt Zdzisława Brońskiego „Uskoka” pisaliśmy w czerwcu. Dowódca antykomunistycznej partyzantki w powiecie lubartowskim i łęczyńskim od 1947 r. ukrywał się w tzw. „bunkrze” pod stodołą Lisowskich w Dąbrówce (obecnie Nowodwór) w powiecie łęczyńskim. W maju 1949 r. funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa schwytali Zdzisława Libere „Babinicza” - zastępcę „Uskoka”. Pod wpływem tortur wydał kryjówkę dowódcy. 21 maja 1949 r. Broński otoczony przez 150 żołnierzy KBW i funkcjonariuszy UB rozerwał się grantem. Z kryjówki wydobyto jego zwłoki pozbawione głowy i ręki. W kryjówce zabezpieczono też arsenał „Uskoka”.

- Z dostępnych świadectw wynika, że miejsce po bunkrze pozostawało przez jakiś czas nienaruszone. Przez otwór w ziemi widać było m.in. zastygłe plamy krwi, fragmenty mózgu. Po odejściu żołnierzy i zwinieniu zasadki przez funkcjonariuszy UB, do kryjówki „Uskoka” przedostała się jego siostra wraz z mężem. Kobieta zebrała fragmenty ciała, które ukryła na cmentarzu w Kijanach. Po pewnym czasie kolejne szczątki (wygrzebane przez kuny) miała odnaleźć Katarzyna Lisowska, właścicielka gospodarstwa, w którym zlokalizowany był bunkier. One także miały być pochowane na cmentarzu



Zdzisław Broński „Uskok” z prawej, z lewej Zygmunt Libera „Babinicz”, który po torturach załamał się i naprowadził UB na kryjówkę Brońskiego



Stanisław Marciniak „Niewinny” został schwytany 6 października 1951 r. Funkcjonariusze UB zrobili mu zdjęcie ze zwłokami zбитых partyzantów - z lewej Kazimierz Torbicz „Kazik”, z prawej Edward Taraszkiewicz „Żelazny”



Adam Broński, syn Uskoka
Dałem materiał genetyczny do porównania, badane szczątki okazały się w 100 procentach zgodne z moim genotypem. Mam spokój wewnętrzny, bo doświadczyłem w różnych okresach ludzkiej złośliwości

w Kijanach - informował Wspólnotę w czerwcu Andrzej Cisek, Naczelnik Wydziału Dokumentacji i Analiz Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. Na początku czerwca IPN prowadził badania w Nowogrodzie w miejscu dawnej stodoły Lisowskich. - 5 czerwca odnaleziono zostały szczątki ludzkie w postaci fragmentu żuchwy. Ujawniono również zarys zniszczonych zabudowań, w których

ukrywał się Zdzisław Broński ps. „Uskok”, oraz liczne artefakty, w tym łuski - ogłosił IPN w komunikacie. Co się stało ze zwłokami „Uskoka” do dziś nie wiadomo.

- Wiadomo, że tuż po akcji w Dąbrówce okaleczone zwłoki „Uskoka” umieszczono w sanitarze i przewieziono do Lublina. Z relacji krewnych wynika, że co najmniej przez kilka dni były przetrzymywane w prosektorium



Stanisław Marciniak „Niewinny” urodził się w 1915 r. w Dratowie - miejscowość należała wówczas do powiatu lubartowskiego. W czasie okupacji niemieckiej Marciniak był żołnierzem Batalionów Chłopskich w Abramowie

Syn „Uskoka” u prezydenta

Adam Broński, syn „Uskoka”, przekazał materiał genetyczny do badań DNA. - Jakies 2,5-3 miesiące temu dowiedziałem się, że szczątki znalezione w Nowogrodzie to rzeczywiście szczątki ojca. Dałem materiał genetyczny do porównania, badane szczątki okazały się w 100 procentach zgodne z moim genotypem.

Mam spokój wewnętrzny, bo doświadczyłem w różnych okresach ludzkiej złośliwości - mówi Adam Broński. Wręczanie not identyfikacyjnych było dla niego poruszającym przeżyciem. - To była bardzo nastrojowa uroczystość z udziałem pana prezydenta i dwóch panów dyrektorów z IPN, którzy przedstawiali nas jako rodziny tych, którzy podjęli się nierównej walki o naszą polskość. Byliśmy blisko tych ludzi, którzy myśleli o nas swoich rodzinach. Widać to było nawet na portretach, często wykonanych w czasie aresztowania przez UB - powiedział Adam Broński Wspólnocie.

- Było to dla mnie kolejne wielkie przeżycie. Pierwsze to uzyskanie nazwiska ojca w 2000 r., wcześniej nosiłem inne. Był pozbawiony wszelkich praw obywatelskich, na początku lat dziewięćdziesiątych był człowiekiem nieistniejącym. Dopiero po liście do urzędu miasta stołecznego Warszawy został uznany za walczącego o wolność - powiedział syn „Uskoka”.

Podkomendny „Żelazny”

Wśród zidentyfikowanych jest także Stanisław Marciniak „Niewinny”. Urodził się w 1915 r. w Dratowie - miejscowość należała wówczas do powiatu lubartowskiego. W czasie okupacji niemieckiej Marciniak był żołnierzem Batalionów Chłopskich w Abramowie. Po wojnie pozostał w podziemiu - od stycznia 1946 r. walczył w oddziale Józefa Struga „Ordona”. W grudniu 1947 r. ujawnił się w UB w Chełmie, ale ciągle działał w konspiracji. W 1948 r. wyjechał na Ziemię Odzyskane, potem do Płocka. Tam był strażakiem, pracował też w straży przemysłowej. Ciągłe był poszukiwany przez UB, więc w 1951 r. wrócił na Lubelszczyznę. Wstąpił do oddziału Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego”. 6 października 1951 r. w obławie KBW, w której zginął „Żelazny”, został schwytany także Marciniak. Został osadzony na zamku w Lublinie. W 1952 r. skazano go na karę śmierci, wykonaną 12 stycznia 1953 r. - To bardzo przyjaźielski żołnierz z dużym sentymentem wspominany przez Wacława Szaconia, jeszcze żyjącego członka oddziału ojca. Cieszył się wielką sympatią kolegów - mówi o Marciniaku Adam Broński. Szczątki Stanisława Marciniaka odkryto w listopadzie 2017 r. podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych przez IPN na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie.

Marcin Kusyk

W Poradni Kardiologicznej zatrudniono dodatkowego lekarza

Swoi na początku listy do lekarzy ?

POWIAT ŁUKOWSKI: - Pracownicy przychodni przy szpitalu w Łukowie wpisują w kolejkę do kardiologa po znajomości, dlatego inni muszą dłużej czekać - uważa nasza Czytelniczka. Placówka odpowiada, że to nieprawda i informuje o udogodnieniach dla pacjentów.

Do „Wspólnoty” zgłosiła się 68-letnia emerytka z Łukowa. Jak mówi, ma poważne zastrzeżenia do Przychodni Specjalistycznej w przy łukowskim szpitalu.

„To niesprawiedliwe”

Miesiąc temu łukowianka odwiedziła tam kardiologa. Kiedy

lekarz wskazał jej termin kolejnej wizyty, zapytała pracownicę rejestracji, który numerek jej przypisano. W odpowiedzi miała usłyszeć: „Nie wiem. Dzień przed wizytą proszę zadzwonić, wtedy powiemy”.

- Co to ma znaczyć, że nie wie? - oburza się nasza czytelniczka. - Przecież kiedy idę się zapisać na konkretny dzień i miesiąc, to ktoś wpisuje mnie na listę, więc chyba łatwo sprawdzić, za kim jestem i który mam numer. Jeśli pani w rejestracji tego nie wie, to można wnioskować, że pracownicy przychodni wpisują w bliską kolejkę po znajomości: swoich kolegów, kogoś z rodziny itp. - dodaje.

Zdaniem łukowianki, taka sytuacja jest niesprawiedliwa: - To musi się skończyć! Jeśli

Według placówki, wszystko odbyło się zgodnie z prawem

zapisujemy się do kardiologa, to powinniśmy od razu wiedzieć jaki numerek mamy.

Obowiązek ustawowy

Skargę przekazaliśmy do Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łukowie. W piśmie, które otrzymaliśmy w odpowiedzi, czytamy, że prowadzenie list oczekujących jest w polskiej służbie zdrowia obowiązkiem ustawowym i ma zapewnić pacjentom sprawiedliwy dostęp do świadczeń.

„W SPZOZ w Łukowie zgod-

nie z obowiązującymi przepisami ministra zdrowia oraz NFZ prowadzone są kolejki pacjentów oczekujących na udzielenie świadczeń zdrowotnych: dla osób uprawnionych; dla osób pierwszorazowych (przypadki pilne oraz przypadki stabilne); dla świadczeniodawców objętych diagnostyką mającą na celu rozpoznanie nowotworu złośliwego, zwaną dalej „diagnostyką onkologiczną”; dla pacjentów kontynuujących leczenie” - informuje szpital.

Jak dodaje, jeżeli świadczenia nie mogą być udzielone w dniu zgłoszenia, placówka ma obowiązek wskazać pacjentowi konkretną datę udzielenia świadczenia opieki zdrowotnej. Kiedy jednak czas oczekiwania przekracza sześć miesięcy, licząc

od daty wpisu na listę oczekujących, można wskazać termin z dokładnością do tygodnia. Wtedy o dokładnej dacie przyjęcia pacjent powinien zostać poinformowany nie później niż 14 dni przed planowanym terminem udzielenia świadczenia.

W związku z tym łukowski szpital stoi na stanowisku, że nasza Czytelniczka została obsługiwana zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Więcej przyjęć

Placówka ma jednak dobrą informację dla mieszkańców:

„W celu skrócenia kolejek oczekujących w Poradni Kardiologicznej SPZOZ w Łukowie został zatrudniony dodatkowy lekarz oraz zostały wprowa-

dzone dodatkowe dni przyjęć pacjentów do końca 2018 roku (2 soboty w miesiącu). Obecnie w poradni tej pracuje 4 lekarzy, którzy w miesiącu udzielają średnio 700 porad. Ponadto kontrakt z NFZ w 2018 roku wykonywany jest tu na poziomie 150%, z czego finansowana przez NFZ jest wartość 100% kontraktu, natomiast pozostałą kwotę finansuje szpital z własnych środków”.

Szpital informuje też, że wszyscy świadczeniodawcy mają obowiązek przekazywania co miesiąc oddziałowi wojewódzkiemu Funduszu informację o listach oczekujących na udzielenie świadczeń, w celu weryfikacji prawidłowości i rzetelności prowadzenia kolejek oczekujących.

Bartosz Szumowski

Koniec meliny pod chmurką

POWIAT ŁUKOWSKI: Od dłuższego czasu amatorzy trunków okupowali przystanek autobusowy w Wojcieszkowie. Nie odstraszały ich nawet mandaty, więc wójt znalazł rozwiązanie problemu.

Do naszej redakcji napisał mieszkaniec gminy Wojcieszków.

„Mogą nie wytrzymać”

Jak poinformował, 1 października zburzony został przystanek autobusowy niedaleko Urzędu Gminy. Miejsce to, przez mieszkańców zwane z przekąsem „GOK-iem”, od dłuższego czasu było tak naprawdę



Tak przystanek wyglądał zimą. Teraz w tym miejscu stoi nowa wiatra

publicznym szaletem dla miłośników trunków.

- Jest poważny problem, gdzie się podzieje „kwiat” Wojcieszkowa, „wałacy dziada”. Dwie eksmisje (poprzednia z wiaty za „Groszkim”) w jednym roku... Serducha mogą nie wytrzymać! - skomentował żartobliwie.

Kłopotliwy przystanek

Jak się okazuje, ten temat pojawił się już na sesjach Rady Gminy. W marcu na problem zwrócił uwagę Kamil Zbieta.

- W ubiegłym roku w Wojcieszkowie rozstało zamknięte miejsce, gdzie pili alkohol szczególnie starsi panowie. W związku z tym przeniesli

się oni na przystanek. Rok temu wielokrotnie dzwoniłem w tej sprawie do dzielnicowego. Policja podjęła interwencję, ale ci panowie przenieśli się na skwerek. Niedawno, kiedy pogoda się poprawiła, wrócili na przystanek. Nie tylko tam piją, ale i załatwiają potrzeby fizjologiczne. A że w takim miejscu nikt nie chce stać, przystanek przestaje służyć podróżnym. Jest też kłopotliwy na przykład dla matek spacerujących z dziećmi czy z wózkami - relacjonował radny.

Bezskuteczne interwencje

Janusz Wylotek, wójt gminy Wojcieszków, potwierdza, że miejscowi alkoholicy urządzili sobie w tym miejscu melinę oraz, mówiąc delikatnie, toaletę.

- Pasażerowie od dłuższego czasu się na to skarżyli i zwracali uwagę, że trzeba jakoś rozwiązać ten problem. Ponad rok współpracujemy w tej sprawie z policją. Funkcjonariusze wielokrotnie karali „bywalców” tego przystanku mandatami od 50 do nawet 200 zł. Niestety bezskutecznie, bo większość z nich nie ma stałego źródła dochodów. Ściągnięcie od nich tych pieniędzy jest jednak możliwe tylko wtedy, kiedy mandatów będzie aż tyle, że pójdą do odsiadki za ich niepłacenie - wyjaśnia.

Przezroczysta wiatra

Wójt informuje, że przystanek zburzono na jego polecenie.

- Właśnie stawiamy nową wiatę: dużą, przezroczystą i zadaszoną.

Jestem pewien, że teraz nie będą tu już załatwiane potrzeby fizjologiczne, bo wszystko będzie po prostu widać - mówi.

Jak dodaje, zakup nowego przystanku to dla gminy wydatek rzędu 7 tys. zł. Nie jest to jednak jedyna nowa wiatra w gminie, bo podobne stanęły ostatnio między innymi w Bystrzycy, Siedliskach, Świderekach i przy ul. Burzeckiej w samym Wojcieszkowie.

- Na pewno będą kolejne, ale najprawdopodobniej już za kadencji mojego następcy - zdradza Janusz Wylotek.

Wójt nie wie, gdzie teraz przeniosą się miłośnicy trunków.

- Widzę, że przesiadują na ławeczkach w pobliskim parku, ale na szczęście nie piją tam alkoholu - kończy.

Bartosz Szumowski

Uczcili pamięć uczestników akcji „Mitropa”

GMINA TRZEBIESZÓW Apel pamięci, warta honorowa przy pomniku uczestników akcji „Mitropa” i patriotyczny rajd rowerowy. Tak uczcili pamięć bohaterów ze swojego regionu mieszkańcy gminy Trzemieszów.

Podczas akcji Mitropa 3 października 1946 r. działający na Podlasiu oddział AK-WiN pod dowództwem por. Tadeusza Marczyka ps. „Kurzawa” zatrzymał w miejscowości Szaniawy-Poniaty wojskowo-dyplomatyczny pociąg radziecki kursujący na trasie Moskwa-Warszawa-Berlin-Wschód. Żołnierze pod dowództwem por. „Kurzawy” bez żadnego

wystrzału rozbroili ponad 200 żołnierzy Armii Czerwonej.

Wybudowali pomnik bohaterom

Aby odpowiednio upamiętnić tę akcję władze i mieszkańcy gminy Trzemieszów zdecydowali o powstaniu pomnika w miejscu, w którym żołnierze AK-WiN dokonali rozbrojenia pociągu. Pomnik powstał dwa lata temu w miejscowości Szaniawy-Poniaty, przy stacji kolejowej. W tym roku po raz kolejny mieszkańcy gminy Trzemieszów uczcili pamięć uczestników akcji „Mitropa” - żołnierzy AK-WiN.

Marta Karwowska

Mirosław Szekalis

wójt gminy Trzemieszów:

WAŻNA PAMIĘĆ

- Po raz kolejny świętowaliśmy rocznicę akcji „Mitropa”. Wśród zaproszonych gości byli m.in. ks. prałat płk Marek Pietrusiak, ks. kan. Jan Grzesiak, ks. kan. Ryszard Koziół, ks. Paweł Siedlanowski, członkowie rodzin żołnierzy biorących udział w Akcji Mitropa, Wiesław Studzinski - Sekretarz Zarządu Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Warszawa-Wschód, członkowie Światowego Związku Żołnierzy AK koło Łuków i Trzemieszów, Opoczno, Garwolin, Wodzisław, Konstancja Strus - Honorowy Obywatel Gminy Trzemieszów, Ronald i Leszek Wrelichowie - krewni ostatniego Żołnierza Wyklętego chor. Antoniego Dolegi. Uroczystość ma za zadanie przypominać o bohaterach naszych terenów - Żołnierzach Wyklętych. Niestety są to bohaterowie zapomniani. Ważne jest też kształtowanie postawy patriotycznej wśród młodzieży. Musimy przekazać kolejnym pokoleniom pamięć o uczestnikach akcji Mitropa



W obchodach 72. rocznicy akcji „Mitropa” uczestniczyli przedstawiciele władz parlamentarnych, rządowych i samorządowych, przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy AK Koła: Trzemieszów, Łuków, Opoczno, Garwolin, Wodzisław, rodzina i potomkowie uczestników tamtych wydarzeń, m.in. rodziny: por. Kurzawy, por. Polnego, por. Lont oraz żołnierzy biorących udział w Akcji Mitropa

Zabraliśmy pieniądze mafiom VAT-owskim i daliśmy na drogę w Podedwórze



Mieszkańcy gminy Podedwórze przyszli podziękować premierowi za drogę

POW. PARCZEW: W ubiegłą sobotę premier Mateusz Morawiecki otworzył drogę w Zaliszczu, którą w kwietniu obiecał mieszkańcom gminy Podedwórze. Później pojechał do Radzyna Podlaskiego.

W kwietniu br. na konwencji PiS Mateusz Morawiecki ogłosił nowy program budowy dróg lokalnych i obiecał, że będą pieniądze na remont pięciokilometrowego odcinka drogi powiatowej z Podedwórza do Zaliszcza. W sobotę, 6 października, przyjechał do Zaliszcza żeby dopełnić obietnicy.

Poprzednia władza zamknęła drogę

- Pieniądze na odbudowę takich dróg odzyskaliśmy z rąk mafii VAT-owskich, wyłudzaczy, przestępców podatkowych - powiedział do zebranych premier Mateusz Morawiecki. Premier ucieszył się, że takie drogi budują przedsiębiorcy lokalni, a nie wielkie międzynarodowe firmy. - Nie może być tak, żeby w takiej sytuacji, kiedy zamknięty odcinek drogi uniemożliwia normalny przejazd, nie znalazły się środki na jego remont - mówił premier. - Co zrobiła poprzednia władza? Co zrobiła Platforma i PSL? Zamknęli we wrześniu 2015 r. drogę, ponieważ była zbyt dziurawa. Jest problem, schować do



Premier Mateusz Morawiecki
Co zrobiła poprzednia władza? Co zrobiła Platforma i PSL? Zamknęli we wrześniu 2015 r. drogę ponieważ była zbyt dziurawa

szuflady - podsumował Mateusz Morawiecki.

Wygrali bitwy z mafiami VAT-owskimi

- Nasi poprzednicy rocznie średnio wydawali na drogi lokalne 650 mln zł. Na fundusz dróg lokalnych, który już przyjęliśmy na rządzie, który już stał się faktem, będziemy wydawać środki w wysokości 6,5 mld zł, a więc

10-krotnie więcej w najbliższym roku niż nasi poprzednicy - zapewniał premier. - To jest możliwe dzięki wielkiemu programowi uszczelnienia podatków i wygrania bitew z mafiami VAT-owskimi. Mafiami, które w białych kołnierzykach okradają Polskę w biały dzień i przez palce nasi poprzednicy patrzyli na to wszystko co się dzieje - przekonywał premier.

Andrzej Dejneka



Krzysztof Chilczuk, wójt gminy Podedwórze podziękował premierowi Mateuszowi Morawieckiemu słowami: Bóg zapłać

Prawo łowieckie jest chore - uważa Mariusz Filipiuk

Starosta upolowany przepisami

POWIAT BIALSKI: Sąd uznał, że umowa podpisana przez starostę z kołem łowieckim Ogar, w sprawie dzierżawienia obwodu łowieckiego w gminie Międzyrzec Podlaski, jest nieważna. Wyrok jest nieprawomocny, a starostwo już zapowiada apelację.

Bialski starosta w marcu ubiegłego roku wypowiedział umowy trzem kołom łowieckim, które od dziesięciu lat działały na terenie powiatu. Diana z Dębina, Szarak z Lublina i Ponowa z Białej Podlaskiej. Rolnicy czuli wyraźnie rozczarowanie ich działaniami. W przypadku Szaraka i Ponowy doszło do porozumienia, natomiast Diana otrzymała wypowiedzenie umowy. Za nieprzebiegiem umowy opowiedzieli się rolnicy, wójt Gminy Międzyrzec oraz Lubelska Izba Rolnicza. Zdecydowano się więc, by podpisać umowę z nowym kołem - Ogar



Podczas ogłoszenia wyroku na sali sądowej nie było starosty ani przedstawicieli Polskiego Związku Łowieckiego

z Białej Podlaskiej. Koło Diana dzierżawiło ten obwód przez 50 lat. Polski Związek Łowiecki, a także samo koło Diana, złożyły pozwy przeciwko staroście. Pierwszy: o uznanie nieważności umowy z Ogarem, drugi: o bezpodstawnie zerwanie umowy. W przypadku batalii z PZŁ sąd uznał, że umowa zawarta z kołem Ogar jest nieważna.

Sprzecznie z ustawą

Zdaniem sądu zgodnie z obecnie obowiązującym prawem łowieckim, obwody łowieckie są wydzielane na

wniosek Polskiego Związku Łowieckiego przez starostę, po zasięgnięciu opinii u wójta, burmistrza czy właściwej izby rolniczej. Jednak, jak wynika z kodeksu cywilnego, czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna.

- W ocenie sądu ustawodawca użył sformułowania jednoznacznego. Obwody łowieckie wydzielają teren, mają taki obowiązek. Nie jest napisane, że mogą je wydzielzać. Ta wykładnia prowadzi do wniosku, że umowa została zawarta sprzecznie z tym

przepisem - uzasadniał sędzia Paweł Bucoń.

Chore przepisy łowieckie?

Według adwokata starosty sąd stanął na stanowisku bardzo ścisłej interpretacji przepisów prawa łowieckiego.

- Koło Diana zostało negatywnie zweryfikowane. Dzierżawa dla koła Ogar była spowodowana tym, by zapewnić możliwość prowadzenia ciągłej gospodarki łowieckiej - mówi adwokat Jarosław Łataś.

Starosta nie zgadza się z wyrokiem i podkreśla, że nigdy nie powinien być zapaść, ponieważ sąd opiera się na chorych prze-

pisach prawa łowieckiego, które obecnie obowiązują.

- To powinno być dawno zmienione. Żaden rząd po 1989 roku tego nie zrobił, ani obecny, który hucznie zapowiada zmiany. Sąd wydał wyrok opierając się na suchym przepisie. Nie wziął pod uwagę aspektu społecznego. Rola starosty sprowadza się do roli notariusza, czyli podpisywania umowy. Jest później brak kontroli nad jej realizacją. Jako starosta wypełniłem w 100 proc swoje obowiązki - mówi Mariusz Filipiuk.

Dodaje, że jego działania były spowodowane wnioskiem rolników pokrzywdzonych przez koło Diana.

- Zrobiłem co w mojej mocy. Sąd musi przestrzegać jednak przepisów, które są chore. Ale należy zwrócić uwagę, że przez ten czas problem został rozwiązany. Nowe koło Ogar wystrzelało dziki i nie ma już tak dużego problemu. Współpraca przedstawia się wzo-

rowo. Interesuje mnie głos ludzi. Jeżeli mówią, że koło dokonuje odstrzałów, to dla mnie jest to rozwiązanie problemu - dodaje.

Starostwo już przygotowuje apelację w tej sprawie. Przypominajmy, że trwa jeszcze druga sprawa sądowa przeciwko staroście. W tym przypadku pozew złożyło koło Diana, które uważa, że umowa z nimi została rozwiązana nielegalnie. Nie wiadomo jeszcze, kiedy można się spodziewać wyroku. Czy pierwsza przegrana przez starostę sprawą może wpłynąć na bieg drugiej? Marek Michalik, prezes koła Diana, jest pełen optymizmu. - Wyrok co prawda jest nieprawomocny, ale umowa jest nieważna. Starosta musi podpisać umowę z innym kołem. A kołem wskazanym przez PZŁ jest nasze koło Diana. Skoro będzie apelacja, ta sprawa będzie się jeszcze ciągnąć. Poszkodowani są jednak rolnicy - mówi prezes Diana.

Maciej Maciejuk

- Są tylko dwie partie - polska i antypolska

Mateusz Morawiecki: Wybierzecie? Wybierzemy!



Chętnych do wymiany uścisku dłoni było wielu, spotkanie jednak nie przewidywało możliwości zadawania pytań. Jednak premier deklarował. Program PiS jak żaden w ciągu ostatnich 30 lat jest dla miast takich jak Radzyń Podlaski. - Odeszliśmy od polityki, która wspierała głównie wielkie miasta

RADZYŃ Wizytując Lubelszczyznę premier Mateusz Morawiecki odwiedził Radzyń Podl.

W kilkuminutowym przemówieniu premier rządu mówił o sukcesach Prawa i Sprawiedliwości, poparł Jerzego Rębka, burmistrza Radzyna w październikowych wyborach samorządowych, wyraził radość, że miasto tak pięknie się rozwija i zapytał radziniaków, czy ponownie wybiorą Jerzego Rębka na burmistrza. Zapytał o to wprost. Z tłumu poszła deklaracja: Wybierzemy! Premier znał kilka faktów z historii miasta. To, że Radzyń miał pięć i pół metrowy

tort na jubileusz 550-lecia lokacji grodu oraz to, że w kościele Świętej Trójcy brał ślub Adam Jerzy Czartoryski, który u schyłku życia mówił, że znał tylko dwie partie - polską i antypolską. - Opcja polityczna, do której należę jest propolska - mówił Morawiecki. Wyraził też nadzieję, że lokalna дума, perła i największa bolączka - pałac, nabierze w przyszłości bardziej charakteru „historyczno-turystycznego”.

- Naszą partią jest Polska. Naszym programem jest Polska i ludzie tu mieszkający. I dla tych ludzi pracujemy. Żeby ich wynagrodzenia rosły jak najszybciej, żeby bezrobocie było jak najmniejsze. Mamy najniższy



Ponieważ Premier spóźnił się ze względu na korki na remontowanych drogach z dużym ożywieniem komentowano przejeżdżający na samochodzie baner reklamowy marszałka Sławomira Sosnowskiego

deficyt z ostatnich wielu, wielu lat. Dlatego będziemy pracować nad kolejnymi programami dla najbardziej potrzebujących, w tym dla seniorów - podkreślał premier.

Obiecał, że zlikwiduje i słowa dotrzymał

Mateusz Morawiecki podkreślił wagę dotrzymywania obietnic przez polityków PiS-u, dobrych gospodarzy. Pochwalił Rębka,

że zlikwidował straży miejską. - Obiecał i zrobił, realizuje więc wyborcze obietnice - podkreślił premier. Kwitując brudną kampanię, powiedział: - Mówimy czasem w naszym sztabie „psy

szczekają, a karawana jedzie dalej”. Niech inni nam przeszkadzają, a my i tak będziemy robić swoje...

Monika Mackiewicz

Jarosław Kalinowski: - Premier kłamie!

RADZYŃ Niemal równolegle z wizytą Premiera w Radzynie na Pl. Wolności w sali ODK-u na ul. Zabielskiej odbywała się konwencja Polskiego Stronnictwa Ludowego. - Tylko nie częstujcie premiera radzyńskim twarogiem. Wyraźnie powiedział do mediów, że mu polski ser szkodzi - mówił przewodniczący Rady Naczelnej PSL, europoseł Jarosław Kalinowski.

Nie był to jedyny przytyk do dojeżdżającego właśnie do miasta premiera Mateusza Morawieckiego. Kalinowski zarzucił mu liczne kłamstwa, które premier kierował pod adresem PSL w ostatnich miesiącach, to że zawłaszczył sobie i uznał za sukces Prawa i Sprawiedliwości wypłacanie „kosiniakowego”, czyli



Jarosław Kalinowski, przewodniczący Rady Naczelnej PSL Pan Premier cynicznie kłamie! Czy to jest wyraz szacunku do ludzi? To jest wyraz pogardy dla wyborców

świadczenia rodzinnego dla matek i 1000 zł na dziecko przez rok. - Przypomniat, że Morawiecki, były prezes zarządu Banku Zachodniego



Konwencja PSL była okazją do zaprezentowania listy kandydatów do samorządów radzyńskich z ramienia partii. Są na nim m.in. Marek Wołosowicz i Stanisław Jóźwik

WBK publicznie stwierdził, że jego bank nie udzielał kredytów frankowych. Po doniesieniach medialnych musiał zmienić zdanie. Przyznał, że

BZ WBK dawał kredyty we frankach. Okazało się, że udzielił kredytu 10 tysiącom rodzin na kwotę 2 i pół miliarda. - Pan Premier cy-

nicznie kłamie! - mówił ostro Kalinowski. - Czy to jest wyraz szacunku do ludzi? To jest wyraz pogardy dla wyborców - stwierdził, zapowiadając:

- Choroba zakłamania w PiS-ie jest trudna do wyleczenia, ale trzeba ją pokonać.

mm

Chleba naszego powszedniego premier w Lubartowie nie skosztował



Próba wręczenia chleba: w kółku kandydaci Wspólnego Lubartowa, którzy chcą przecisnąć się w pobliże Mateusza Morawieckiego



Premier Mateusz Morawiecki odwiedził Lubartów 23 września. Był zaproszony na konwencję wyborczą PiS, na której działacze tej partii przedstawiali swoich kandydatów na radnych miejskich, powiatowych i do sejmiku wojewódzkiego



Krzysztof Paśnik,

kandydat na burmistrza Lubartowa z komitetu Wspólny Lubartów, członek PSL

W czasie spotkania działacze PiS trzymali tablice z hasłem „Polska Jest Jedna”. Pokazano, że nie jest - uważa Paśnik



Andrzej Kardasz,

radny powiatowy PiS

Jak Paśnik może odwoływać się do hasła, że „Polska Jest Jedna”, skoro premiera, którego chciał przywitać chlebem, parę dni wcześniej wyzywa się od faryzeusza na spotkaniu z liderami PSL w naszym mieście

Działacze lubartowskiego PiS przecierali oczy ze zdumienia gdy Mateusza Morawieckiego, który przyjechał na ich konwencję wyborczą chciał witać chlebem... Krzysztof Paśnik, z konkurencyjnego komitetu Wspólny Lubartów. - Jest także moim premierem, niezależnie od poglądów politycznych - mówił Paśnik, członek PSL. - Na początku myślałem, że to jakieś żarty - mówił z kolei Andrzej Kardasz, działacz PiS.

Premier Mateusz Morawiecki odwiedził Lubartów 23 września. Był zaproszony na konwencję wyborczą PiS, na której działacze tej partii przedstawiali swoich kandydatów na radnych miejskich, powiatowych i do sejmiku wojewódzkiego. Wizyta premiera - pierwsza w historii Lubartowa - przekształciła się w spotkanie z mieszkańcami miasta. Tłum Lubartowian przyszedł na powitanie Morawieckiego. Po południu na plac pod lubartowskim ratuszem zjechał autokar zwany PiS-obusem. Wśród oczekujących na premiera byli także kandydaci KWW Wspólny Lubartów - Artur Kuśmierzak, startujący w wyborach do Rady Miasta,

oraz Krzysztof Paśnik, także kandydat na radnego, ale przede wszystkim kandydujący już po raz drugi na stanowisko burmistrza. Ten ostatni miał w rękach bochen chleba.

Chleb dla premiera

- Chcieliśmy się zachować jak przystało na mieszkańców Lubartowa. Pomyśleliśmy, że to będzie fajny gest - relacjonował Krzysztof Paśnik w rozmowie ze Wspólnotą. Jak mówił, wiele osób, które odwiedzał jako kandydat na radnego i burmistrza pytało go, jak się zachowa, kiedy do Lubartowa przyjedzie premier. - Postanowiliśmy, że będziemy go witać chlebem i solą. Na naszą prośbę jeden z lubartowskich przedsiębiorców upiekł duży bochen chleba. Kiedy staliśmy w tłumie i czekaliśmy na przyjazd premiera, wiele osób wręcz wypychało nas do przodu - mówił Paśnik.

Według niego udało się ustalić z ochroną premiera, że chleb zostanie mu wręczony. Bochen został nawet sprawdzony, czy nie są w nim ukryte jakieś niebezpieczne przedmioty. Kiedy premier przyjechał, był nieco spóźniony, działacze PiS kierowali go prosto do podestu, z którego miał przemawiać. Po skończonym wystąpieniu Mateusz Morawiecki witał się z obecnymi na placu ludźmi. Ale kiedy kandydaci KWW Wspólny Lubartów chcieli dotrzeć do premiera, pojawili się przed nimi działacze PiS z tabliczkami z napisem „Polska Jest Jedna”. - Postanowiliśmy, że nie będziemy się przepychać, podejźmy bokiem. Natknęliśmy się na An-

drzeja Kardasza. Spytał mnie, co za przedstawienie tutaj robimy. Powiedział, że mam się udać tam, gdzie są moi ludzie - relacjonował Paśnik. Uważa, że miał prawo witać premiera jako mieszkańca miasta.

- Jest także moim premierem, niezależnie od poglądów politycznych - mówił Paśnik. Wraz z Arturem Kuśmierzakiem próbował podać Morawieckiemu chleb. Premier najpierw wyciągnął ręce. Na nagraniu widać jak je potem cofa i chleba ostatecznie nie bierze. - Wtedy nastąpiła nieoczekiwana sytuacja. Premier cofnął ręce i odszedł - mówił Wspólnocie Krzysztof Paśnik. W relacji w spółdzielczej telewizji mówił o tym, że słyszał głosy „nie bierz, nie bierz”. Miał też być spychany do tyłu łokciami przez działaczy PiS. Chleb został przekazany pracownikowi ochrony premiera. Paśnik jest rozczarowany, że nie udało mu się wręczyć bochna Morawieckiemu. - W czasie spotkania działacze PiS trzymali tablice z hasłem „Polska Jest Jedna”. Pokazano, że nie jest - uważa Paśnik.

Kardasz: to prowokacja!

Andrzej Kardasz, przewodniczący klubu radnych PiS w Radzie Powiatu twierdzi, że nikogo od premiera nie odpychał. - Tam były setki ludzi, którzy chcieli się przywitać z premierem. Nie było możliwości, żeby wszyscy się do niego dostali. Ja też, jako przewodniczący klubu radnych PiS nie dostałem się do premiera i nie mam żalu do służb ochrony - mówił Andrzej Kardasz.



Krzysztof Paśnik czekał z chlebem na premiera Mateusza Morawieckiego

I przypomina, że kilka dni wcześniej w Lubartowie byli liderzy PSL: Władysław Kosiniak Kamysz i Krzysztof Hetman. W czasie tego spotkania Hetman w ostrym tonie wypowiadał się o premierze Morawieckim nazywając go faryzeuszem. Obydwaj politycy PSL deklarowali poparcie dla obecnego na tym spotkaniu lubartowskich kandydatów - Grzegorza Szyszko, który kandyduje do sejmiku i Krzysztofa Paśnika. - Mamy doskonałego kandydata na burmistrza w Krzysztofie Paśniku - mówił Krzysztof Hetman.

- To nasz naturalny partner jako Polskiego Stronnictwa Ludowego - mówił Władysław Kosiniak Kamysz o KWW Wspólny Lubartów, z którego Paśnik startuje na burmistrza Lubartowa.

- Jak Paśnik może odwoływać się do hasła, że „Polska Jest Jedna”, skoro premiera, którego chciał przywitać chlebem parę dni wcześniej wyzywa się od faryzeusza na spotkaniu z liderami PSL w naszym mieście? - mówił Andrzej Kardasz.

Próbę wręczenia chleba premierowi właśnie przez Paśnika ocenia jako „prowokację”. - Na początku myślałem, że to jakieś żarty - mówił działacz PiS. - Zobaczyłem kandydata z PSL, który chlebem chce witać Mateusza Morawieckiego, który przyjechał poprzeć Janusz Bodziackiego. Do historii z chlebem dla premiera odniósł się także burmistrz Janusz Bodziacki na sesji Rady Miasta 4 października. - Organizatorem wizyty premiera był burmistrz. Nikt

nie zgłaszał organizatorowi, że chce powitać premiera chlebem. Domniemywam, że od razu było to ustawione na jakiś happening - mówił burmistrz. - Być może jakieś naręcze koniczyny byłoby bardziej stosownym gestem - zakończył.

Sam Krzysztof Paśnik nie widzi zgrzytu pomiędzy wypowiedzią Krzysztofa Hetmana wobec premiera o późniejszym gestem witania go chlebem. - Nie widzę tu sprzeczności, chcieliśmy powitać premiera polskiego rządu niezależnie od jego barw politycznych - mówił.

Co ostatecznie stało się w bochnem powitalnego chleba - nie wiadomo.

Marcin Kusyk

Były zawodnik AZS Białej Podlaskiej ma swój wkład w zdobycie złota na Mistrzostwach Świata

Z białskiej uczelni do sztabu szkoleniowca złotych siatkarzy

Kilka dni temu siatkarska reprezentacja Polski wywalczyła drugi z rzędu tytuł mistrzów świata. Jednym z trenerów, który był autorem sukcesu jest Sebastian Pawlik. 36-latek pochodzi z Tomaszowa Mazowieckiego, lecz najmielsze lata swojej nauki spędził w Białej Podlaskiej. Był studentem uczelni sportowej oraz zawodnikiem AZS-u AWF. Studia ukończył w 2007 roku, zaś tytuł trenera piłki siatkowej uzyskał kończąc specjalizację prowadzoną przez śp. Kazimierza Rybaka i Annę Bodasińską. Również praca magisterska pt. „Analiza skuteczności ataku i bloku w I-ligowym zespole SMS Spała w I rundzie sezonu 2006/2007” była związana z jego ukochaną dyscypliną. Obronił ją pod kierunkiem Bodasińskiej. W kraju nie ma bardziej utytułowanego szkoleniowca w ostatnich latach. Jak wspomina czasy studiów? Gdzie się bawił w wolnym czasie? Poznajcie Sebastiana Pawlika.

Mateusz Połyńska

ROZMOWA Z Sebastianem Pawlikiem, absolwentem białskiej uczelni sportowej, jednym z trenerów mistrzów świata w siatkówce

Życie to było w akademiku

Gdy większość chociaż na chwilę wracało w rodzinne strony, ja wraz z kolegami zostawialiśmy w Białej

Sebastian, skąd pomysł na studiowanie w Białej Podlaskiej?

- Miałem starszych kolegów z Tomaszowa Mazowieckiego, którzy studiowali w Białej. Chwalili uczelnię, a naukę wiązały z występami w drugoligowym AZS-ie. Chciałem podążyć tą samą drogą. Liczyłem, że połączę pożyteczne z przyjemnym.

Jednym z magnesów była osoba śp. Kazimierza Rybaka?

- Oczywiście. Wiele słyszałem o tym wielkim trenerze i chciałem się przekonać, jak to jest być jego podopiecznym. Miałem okazję i przyjemność pracować z tym człowiekiem. Chciałem się rozwijać pod kątem siatkówki. Śp. Kazimierz Rybak był znakomitym nauczycielem. Bardzo dużo zawdzięczam właśnie jego osobie. Szkoda, że nie ma go wśród nas.

Żeby dostać się na uczelnię, trzeba było zdać egzaminy. Jak to wyglądało u Ciebie?

- Ze sportów drużynowych wybrałem oczywiście siatkówkę. Ponadto zdawałem testy z gimnastyki oraz pływania. Poszło mi dobrze i bez problemów dostałem się na studia w Białej Podlaskiej. Byłem w miarę sprawnym siatkarzem, więc moje egzaminy były raczej formalnością.

I tak się stało, że przez pięć lat uczyłeś się w grodzie nad Krzną. Jak wspominasz te czasy?

- To wspaniałe momenty. W pierwszej chwili na usta ciśnie się słowo akademik i życie w nim. Studia były zupełnie nowym etapem w życiu. Pamiętam, że czułem dużą różnicę. Jak każdy przyszedłem ze szkoły średniej i dziwiły mnie relacje z prowadzącymi. Wykładowcy, magistrowie często starsi o kilka lat traktowali nas jak dorosłych ludzi. To było coś nowego, coś przyjemnego. W głowie zostały mi przyjemne chwile. Z pewnością nie nauka, zaliczenia, egzaminy, a czasem poprawki. To poszło w niepamięć. Zostały przyjemne momenty.

Biała Podlaska...

- Wspomnienia zostaną do końca życia. Musiałem z dnia na dzień się usamodzielnąć. Ze wszystkimi problemami musiałem radzić sobie sam, kilkaset kilometrów od rodzinnego domu. Poznałem miasto przez te kilka lat. Pozostaną przyjemne wspomnienia. Uczelnia to coś wspaniałego.

Akademik kilkadziesiąt metrów od sal wykładowych. Wszystko na miejscu.

Akademik był szkołą życia?

- Najwięcej czasu w czasie studiów spędzałem właśnie w tym miejscu. Grałem w klubie, więc rzadko mogłem jeździć do Tomaszowa Mazowieckiego. Gdy większość chociaż na chwilę wracała w rodzinne strony, ja wraz z kolegami zostawialiśmy w Białej. Zdarzały się wyjścia do miasta, na dyskoteki.

TOP 3 w akademiku?

- Imprezy. Bardzo często bawiliśmy się w gronie znajomych. W akademiku tętniło życie. Pod koniec studiów w naszym pokoju mieszkało więcej osób niż było łóżek. Koledzy przyjeżdżali na dwa dni nauki i spali gdzie było miejsce. Pamiętam moment, gdy do pokoju weszła pani sprzątaczką wymienić firanki, a na materacu spało trzech studentów. Za mną ciekawe doświadczenia (śmiech - przyp. red.).

Która dyskoteka była najlepsza?

- Głównie chodziliśmy do Capitolu. Był niedaleko akademika. Nie było mowy, by nie zahaczyć o sławetny Night po drugiej stronie uczelni. Rzadko, ale zwiedzaliśmy kluby w mieście. Pamiętam jeden, gdzie schodziło się do piwnicy. W tym momencie nie przypominę sobie nazwy.

Prowadzący...

- Wspaniali ludzie. Nigdy nie zapomnę śp. Kazimierza Rybaka. Na niego i pozostałych można było zawsze liczyć. Moją promotorką była Ania Bodasińska. Anioł, a nie człowiek. Często się spotykaliśmy. Zarówno mi, jak i jej zależało, bym napisał jak najlepszą pracę magisterską.

Co się działo po studiach?

- Wróciłem w rodzinne strony. Byłem nauczycielem w szkole podstawowej i grającym zawodnikiem w Lechii Tomaszów Mazowiecki. W następnym roku dostałem angaż w szkole średniej. Dalej grałem i prowadziłem grupę młodzieżową. Pod koniec otrzymałem ofertę okresu probnego w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Spale. Pamiętam, że pracowałem tam od kwietnia do czerwca. Spisałem się na tyle dobrze, że zaproponowano mi stały angaż.

To była duża sprawa?

- Oczywiście. Do Spały trafiają najlepsi zawodnicy z całej Polski. Ciężka i ciężka na nas ogromna odpowiedzialność za ich rozwój. Pierwszym rocznikiem była grupa Fabiana Drzyzgi, z którym teraz zdobyliśmy mistrzostwo świata.

Praca w reprezentacji Polski?

- Początkowo dostałem kadetów. Roczniak 1995. Po roku przejął drużynę doświadczony trener, a ja byłem jego pomocnikiem. Z kadetami wywalczyliśmy mistrzostwo Europy, chwilę później z tymi samymi chłopcami zdobyliśmy mistrzostwo świata. Kolejne dwa sezony to tytuł najlepszych juniorów globu i na Starym Kontynencie, a teraz mistrzostwo seniorów. Kiedyś taka passa się skończy, ale oby trwała jak najdłużej.

Jak to się stało, że zostałeś asystentem Vitala Heynena?

- W poprzednim roku wraz z innym byłym zawodnikiem AZS-u Maciejem Zendelem zdobyliśmy mistrzostwo z juniorami. To był piękny okres. Wtedy pojawiły się pierwsze informacje, bym otrzymał szansę pracy z seniorami. Szkoleniowca Vitala poznałem trochę wcześniej. Rozmawialiśmy i gdy przejmował naszą reprezentację umieścił mnie w grupie trenerów, których chciałby mieć w swoim sztabie. Zadzwonił do mnie, dogadaliśmy się.

Wywalczyliście mistrzostwo świata! Z ręką na sercu sądziłeś, że będziecie wracać z Bułgarii i Włoch ze złotem?

- Nie myślałem o tym. Jechaliśmy tam z nastawieniem, by bić się ze wszystkimi. Nikt z nas nie chciał i nie mierzył w szóste czy ósme miejsce. Nie byliśmy i nie jesteśmy minimalistami, a optymistami. Nastawienie przyniosło nam złoto. Nie byliśmy faworytem. Mało kto na nas stawiał, a wszystkim sprawiliśmy wielką radość.

Spodziewaliście się takiego przywitania?

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że na lotnisku może być sporo osób, ale frekwencja zaskoczyła wszystkich. Mieliśmy opóźniony lot, a i tak wszyscy na nas czekali. Spotkaliśmy się z premierem. Mateusz Morawiecki już po awansie do półfinału napisał na Twitterze, że będzie chciał nas zaprosić do swoich salonów.

Ostatnio pojawiły się porównania pieniężne siatkarzy z piłkarzami. Jak się do tego odniesiesz?

- Trudno, by siatkówka rywalizowała z piłką nożną. Już za sam występ otrzymaliśmy dużo więcej niż my z mistrzostw. Nie odbieram tego w taki sposób. Oni niech robią swoje, my też. Futbol niemal w każdym kraju jest sportem numer jeden. Tego się nie zmienia. Tam są większe pieniądze.

Nigdy nie zapomnę śp. Kazimierza Rybaka. Na niego i pozostałych można było zawsze liczyć. Moją promotorką była Ania Bodasińska. Anioł, a nie człowiek. Często się spotykaliśmy. Zarówno mi, jak i jej zależało, bym napisał jak najlepszą pracę magisterską - wspomina studiowanie w Białej Podlaskiej Sebastian Pawlik

Spełnijcie z nami swoje marzenia



KONKURS WSPÓLNOTY DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW

Wzięliście niedawno ślub i macie przepiękne zdjęcia upamiętniające to wydarzenie? Przyślijcie do nas kilka fotografii – mile widziane zdjęcia Młodej Pary ze świadkami i zdjęcia grupowe oraz fotoreportażowe. Konkurs potrwa do końca października, co tydzień będziemy publikować zdjęcia, a na koniec wybierzemy komisyjnie 3 pary, które otrzymają nagrody ufundowane przez sponsora.

Sponsorem nagród w konkursie jest

PrezentMarzeń

**PODARUJ
EMOCJE** | **SPEŁNIJ
MARZENIA**

www.prezentmarzen.com

UWAGA

Opisz zdjęcie: napisz w jakiej parafii i kiedy odbył ślub, podaj dane Młodych i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenia przysyłajcie na adres e-mail:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu:
„Zapoznałem się z treścią regulaminu”.
Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl



Magdalena i Paweł Włodarczyk

„Od dziś na zawsze Mąż i Żona”. Ślub odbył się 29 września 2018 roku w Kościele pw. św. Stanisława, Biskupa i Męczennika w Wólce Rokickiej. Zaś wesele w Dysie



Debata o sporcie ze „Wspólnotą”

RADZYŃ Po wygranej Orłat 2:1 ze Spartakusem Daleszyce, w kawiarence klubowej na stadionie miejskim, rozpoczęła się debata o rozwoju sportu w mieście. Prowadzili ją: Krzysztof Grochowski, prezes LKS Orłęta oraz Mateusz Orzechowski, wydawca Tygodnika „Wspólnota”, a do debaty zostali zaproszeni kandydaci w październikowych wyborach samorządowych na fotel burmistrza Radzyna oraz osoby ich wspierające.

Katarzyna Krupska- Grudzień, Jakub Hapka, Lucjan Kotwica, Mariusz Skoczylas i Jacek Piekutowski odpowiadali na trzy pytania. Krzesła przeznaczone dla kandyda-



Kobiety głos w debacie o sporcie miał wiele uroku. - Zawsze chciałam być dziewczyną piłkarza - mówiła Katarzyna Krupska- Grudzień, kandydatka na burmistrza

ta lub jego przedstawiciela z KW PiS, obecnego burmistrza, było puste. (Zapraszamy na nasz portal internetowy 24.wspolnota.pl, gdzie prezentujemy film z całego przebiegu debaty).

Ma być ze sportem lepiej

Generalnie, można powiedzieć za Mariuszem Skoczylasem, są-

dząc po deklaracjach z debaty - „niezależnie kto wygra wybory i zostanie burmistrzem, sport w Radzynie pójdzie do przodu”. Skoczylas na pewno postawi na ludzi i szukanie trenerów, bo bez trenerów nie ma szkolenia i sportu. Zrealizuje także obietnicę budowy stadionu lekkoatletycznego, boiska ze sztuczną nawierzchnią i oświetleniem dla piłkarzy. Lucjan Kotwica pokazywał tabelę i ogłosił punkty programowe szczegółowego i dopracowanego programu na sport i inne dziedziny życia społecznego w mieście. Stawia na pozyskiwanie dużych środków unijnych na rozwój sportu z dostępnych programów unijnych. Jacek Piekutowski lobbował za tworzeniem lobby w radzie miasta na sport. - Jeśli burmistrz nie będzie czuł sportu i nie będzie kibicem, nie będzie zadanych trybun. Tu są potrzebne duże pieniądze i połączenie sportu z biznesem - przypominał złote czasy

dla Orłat, kiedy ich mecenasem został prezes SM Spomlek Szczepan Skomra. Katarzyna Krupska - Grudzień stawia na stworzenie modnego i nowoczesnego Radzyna. - Zawsze chciałam być dziewczyną piłkarza, może jako burmistrz - żartowała, proponując pomysły na promocję sportu w mieście dla ludzi, zwłaszcza w wieku dojrzałym. Jakub Hapka apelował, by nie wywalać otwartych drzwi. Oświetlić przede wszystkim ścieżkę rowerową, z której korzysta masa radzynieaków, promować małe kluby i doceniać sukcesy trenerskie. Szukać środków unijnych na duże projekty, a jednocześnie doceniać i realizować małe, np. wizyty naszych medalistów w przedszkolach i szkołach. Po to, by inspirować małych ludzi do aktywnego życia. Na boisku, macie, rowerze, a nie z laptopem w ręce.

mm

Zostawili zwierzę w bólu, na poboczu drogi

GMINA ULAN-MAJORAT: Urząd gminy nie dopełnił swoich obowiązków - uważa czytelniczka Wspólnoty oburzona zachowaniem urzędników w sprawie potrąconego przez samochód kota. Pracownicy postąpili prawidłowo - odpowiada wójt Jarosław Koczkodaj.

Do naszej redakcji zgłosiła się Czytelniczka z terenu gminy Ulan-Majorat.

„Sprawa jest zgłoszona”

Kobietę oburzyła sytuacja związana z faktem, że w poniedziałek, 1 października, na jednej z dróg w Wierchowinach samochód potrącił kociaka.

- Umierał w rowie z bólu, więc następnego dnia rano moja mama zabrała go do domu. Około godz. 11 zadzwoniłam do pracowników urzędu gminy z prośbą o zgłoszenie przez nich tej sprawy do weterynarza, z którym mają podpisaną umowę - relacjonuje Czy-



Wójt Jarosław Koczkodaj: Czas od przyjęcia zgłoszenia telefonicznego do chwili przybycia na miejsce lekarza weterynarii nie był zbyt długi

telniczka „Wspólnoty”.

Obie panie czekały na interwencję specjalisty, ale bezskutecznie.

- Po pięciu godzinach ponownie zadzwoniłam do gminy - mówi kobieta. - Urzędniczka, z którą rozmawiałam potwierdziła, że sprawa jest zgłoszona do lekarza weterynarii, który ma gabinet w Białej koło Radzyna. Kiedy zapytałam, o której przyjedzie lekarz, powiedziała, że nie mogą tego ustalić. Poprosiłam jednak, żeby zadzwonili i zapytali - dodaje.

Fałszywa informacja?

Pomoc jednak nie nadchodziła, a zwierzę pisało i wilo się z bólu. Wtedy nasza Czytelniczka postanowiła sama skontaktować się z weterynarzem:

- Napiisałam do jego przychodni, po czym odpisano mi, że gmina nie zgłosiła mu tej sprawy. Obiecał, że sam tam zadzwoni i dowie się więcej. Po 20 minutach pan doktor był

już po zwierzę.

Zdaniem kobiety ulański urząd gminy nie dopełnił swoich obowiązków.

- Pracownica, do której dzwoniłam, udzieliła mi fałszywej informacji. Gdybym nie napisała do przychodni i nie poinformowała pana doktora, zwierzę umarłoby w męczarniach - mówi, apelując, by nie być obojętnym na krzywdę małych istot, które same nie są sobie w stanie pomóc.

Nie było niedopełnienia

Jarosława Koczkodaj, wójta gminy Ulan-Majorat, dziwi zarzuty kobiety.

- W przeszłości zdarzały się w naszej gminie przypadki podobnych interwencji w stosunku do zwierząt potrąconych na drogach publicznych. Nigdy nie dochodziło do jakichkolwiek zaniedbań ze strony pracowników urzędu gminy. Poza tym gmina corocznie przeznaczane niemałe środki na cele związane z ochroną zwierząt - podkreśla.

Mówi też, jak cała sytuacja wyglądała z punktu widzenia urzędu gminy:

- Na skutek telefonicznego zgłoszenia, że na drodze w miejscowości Wierchowiny leży potrącony prawdopodobnie przez samochód kot, wezwany został przez pracownika urzędu na miejsce lekarz weterynarii. Lekarz przybył na miejsce ok. godz. 15 i zabrał rannego kota do gabinetu w celu podjęcia leczenia stacjonarnego.

Według wójta, nie można mówić o niedopełnieniu obowiązków, nie ma więc też podstaw do wyciągnięcia konsekwencji wobec pracownicy, na którą skarży się kobieta.

- Pracownicy postąpili prawidłowo. Zgłoszenie zostało przyjęte i przekazane do lekarza weterynarii, z którym gmina ma podpisaną umowę. Czas od przyjęcia zgłoszenia telefonicznego do chwili przybycia na miejsce lekarza weterynarii, nie był w żadnym razie zbyt długi. Wiadomo przecież, że kot został poddany leczeniu i żyje - kończy wójt Jarosław Koczkodaj.

Bartosz Szumowski

Spowodował kolizję i stracił prawo jazdy



Bora i laguna zderzyły się na skrzyżowaniu w Jabłoni

Kierowca Volkswagena Bora wyjechał na skrzyżowanie wprost pod koła Renault Laguna. Obrażen doznała pasażerka, która podróżowała laguną.

Do zdarzenia doszło w piątkowe popołudnie, 5 października w Jabłoni. Jak ustalili policjanci, na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej W 815 z ulicą Zamyskiego, kierowca samochodu marki Volkswagen, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie

zastosował się do znaku „Stop”. Wjechał na skrzyżowanie wprost przed nadjeżdżającego Renault Laguna. W wyniku zderzenia obrażeń doznała pasażerka Renault, która trafiła do szpitala. Badanie wykazało, że kierowcy byli trzeźwi. Sprawcy kolizji fakultatywnie zatrzymano prawo jazdy, natomiast sprawa będzie miała swój finał w sądzie.

Jacek Dejneka

Rowerzystka zginęła potrącona przez audi

Do zdarzenia doszło w sobotę, 6 października po godzinie 8:00, przy ul. Ks. A. Kornilaka w Kąkolewnicy. 21-latek, kierując samochodem marki Audi 80, podczas skrętu w lewo na skrzyżowaniu drogi powiatowej z gminną, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do potrącenia jadącej prawidłowo z przeciwnego kierunku 63 letniej rowerzystki,

mieszkanki gminy Kąkolewnica. Kobieta zmarła w szpitalu. 21-latek został zatrzymany do dyspozycji prokuratora. Mężczyzna był trzeźwy. Samochód oraz rower zabezpieczono do badań. Postępowanie prowadzi policjanci z komendy powiatowej w Radzynie Podlaskim.

ad

Grzybiarz znalazł w lesie bomby z II wojny światowej

Gm. Radzyń: Bomba lotnicza, pociski do granatnika, granat móżdżerzowy, stabilizator granatu móżdżerzowego - to przedmioty znalezione w kompleksie leśnym w m. Bedno Radzyńskie, gm. Radzyń Podlaski.

Do zdarzenia doszło we

wtorek, 2 października w miejscowości Bedno Radzyńskie, gm. Radzyń Podlaski. Dyżurny radzyńskiej jednostki został poinformowany, że w lesie przydrożny przechodzień znalazł przedmioty przypominające niewybuchy. Na miejsce skier-

rowany został policjant z grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego, który potwierdził zgłoszenie.

Okazało się, że znalezione przez mężczyznę przedmioty, to bomba lotnicza, pociski do granatnika, granat móżdżerzowy,

stabilizator granatu móżdżerzowego pochodzące prawdopodobnie z okresu II wojny światowej. Mundurowi zabezpieczyli znalezisko do czasu przybycia na miejsce patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie.

Niewybuchy, nawet stare i zardzewiałe, stanowią śmiertelne zagrożenie, dlatego policja apeluje do wszystkich, którzy natkną się na tego typu znaleziska, aby pod żadnym pozorem przedmiotów takich nie podnosili, nie odkopywali, nie przeno-

sili w inne miejsce i nie manipulowali przy nich. W przypadku znalezienia niewypału, czy niewybuchu, należy niezwłocznie powiadomić służby, a miejsce takie zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych.

Jacek Dejneka

LIGA II

WYNIKI 13. KOLEJKI
Pogoń - Górnik 4:0
Bramki: Rybski 51', Paluchowski 62', 76' (k), Walków 90'.
Siarka - Błękitni 0:1
Bramka: Brzeziński 85' (k).
Radomiak - Widzew 0:1
Bramka: Kristo 40'.
Skra - Elana 1:2
Bramki: Nowak 34' - Kozłowski 31', Górka 39'.
Ruch - Resovia 5:1
Bramki: Bartolewski 13', Duriska 23', Bogusz 33', 52', Podgórski 56' (k) - Feret 14'.
Bełchatów - ROW 1:0
Bramka: Bartosiak 48'.
Olimpia E. - Stal 3:2
Bramki: Lewandowski 22', Sedlewski 28', Kuczałek 81' - Dziubiński 19' (k), Jopek 70'.
Rozwój - Znicz 1:3
Bramki: Wrzesień 52' - Zjawirski 7', 33', Długociński 48'.
Olimpia G. - Gryf 1:2
Bramki: Hirsz 3' (k) - Wicky 49' (k), Chwastek 65'.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Widzew Łódź	13	30	26:10
2	Elana Toruń	13	28	23:11
3	GKS Bełchatów	13	23	17:9
4	Olimpia Grudziądz	13	23	22:13
5	Radomiak Radom	13	21	24:8
6	Znicz Pruszków	13	20	19:17
7	Górnik Łęczna	13	19	21:23
8	Siarka Tarnobrzeg	13	18	13:17
9	Błękitni Stargard	13	17	14:16
10	Ruch Chorzów	13	17	20:16
11	Stal Stalowa Wola	13	17	19:20
12	Gryf Wejherowo	13	16	16:22
13	ROW Rybnik	13	14	12:15
14	Resovia Rzeszów	13	13	17:25
15	Pogoń Siedlce	13	12	17:21
16	Skra Bełchatów	13	11	11:23
17	Rozwój Katowice	13	10	13:25
18	Olimpia Elbląg	13	10	8:21

NASTĘPNA KOLEJKA (13/14 października): Górnik - Znicz, Stal - Rozwój, Gryf - Olimpia E., ROW Rybnik - Olimpia G., Resovia - GKS Bełchatów, Elana - Ruch, Widzew - Skra, Błękitni - Radomiak, Pogoń - Siarka.

PIŁKA RĘCZNA Po przerwie Azoty uciekły Gwardii. Chwila prawdy w sobotę w Zabrzu

Bogdanov show!

Szósty mecz i szósta wygrana puławian. Gracze Bartosza Jureckiego nie dali szans ekipie z Opola. Po zmianie stron nasi gracze zagrali koncertowo. Między słupkami dwoił się i troił Vadim Bogdanov.

32-latek bronił przez 60 minut. Rosjanin zanotował znakomity występ. „Putin” bronił z 48 procentową skutecznością. Między innymi trzykrotnie nie dał się pokonać z rzutów karnych, a wisienką na torcie był jego gol przez całe boisko.

Puławianie rozpoczęli spotkanie od prowadzenia 2:0, ale rywale w czwartej minucie po bramce Przemysława Zadury doprowadzili do remisu. Cztery minuty później rzutu karnego nie wykorzystali goście, a Azoty zbudowały dwa oczka przewagi. Dobrze w bramce spisywał się Bogdanov, ale po drugiej stronie boiska problemy w zdobywaniu bramek sprawiał Adam Malcher. Dzięki stracie piłki przez Gwardię w 11. minucie Piotr Maślowski podwyższył prowadzenie swojego zespołu na 7:4. Przeciwnicy jednak cały czas nie odpuszczali i szybko wyrównali wynik spotkania, bo w 14. minucie po trafieniu Mateusza Jan-kowskiego tablica pokazywała 7:7. Gospodarze jednak szybko pozbierali się po słabszym fragmencie gry i w kolejnych minutach znów mocno skupili się na wypracowaniu różnicy bramkowej. Pod koniec pierwszej połowy goście popełnili proste błędy, które rywale zamieniali w bramki. Po trzydziestu minutach brązowi medalści mistrzostw Polski wygrwali 16:12

Po zmianie stron puławianie nie zwalniali swojego tempa i systematycznie odskakiwali rywalom. W 33. minucie, tak jak było to na początku pierwszej połowy, rzutu karnego nie wykorzystali opolanie, a dwie bramki z rzędu zdobyły Azoty. Już w 34. minucie gospodarze prowadzili 20:13, na co natychmiast zareagował trener przyjezd-

nym, prosząc o czas.

Dalej w bramce Azotów rewelacyjnie spisywał się Bogdanov, na którego nie mogli znaleźć sposobu zawodnicy Gwardii. Mimo wysokiego prowadzenia gospodarzy (24:18), po trzech trafieniach z rzędu zdobytych przez gości, o chwilę przerwy poprosił Bartosz Jurecki. Po chwili kilkuminutowy przestój w ataku Azotów przełamał Jerko Matulić.

Gwardia walczyła do samego końca, ale nie dała rady odwrócić losów spotkania. Końcówka meczu całkowicie należała już do puławian, którzy odnieśli zdecydowane zwycięstwo i zgarnęli cenne punkty.

Azoty Puławy - Gwardia Opole 34:22 (16:12)

Azoty: Bogdanov 1 - Kaleb 3, Panić 4, Podsiadło 5, Łyżwa, Matulić 3, Skrabania 5, Rogulski, Grzelak, Maślowski 3, Titow 2, Kasprzak 1, Prce 2, Seroka 2, Jarosiewicz 3.

Gwardia: Malcher, Skrzypczak - Lemaniak, Siwak, Zarzycki 3, Łangowski, Klimków 1, Tarcjonas, Mokrski 3, Zienniewicz, Jankowski 7, adura 4, Kawka 2, Mauer 2, Milewski, Morawski.

Upomnienia: Panić, Maślowski, Jarosiewicz - Klimków, Łangowski.

Kary: 8 min. (Kaleb, Podsiadło, Rogulski, Titow) - 12 min. (Łangowski x2, Klimków, Tarcjonas, Jankowski, Kawka.

Sędziowali: Baranowski (Warszawa), Lemanowski (Płock).

Widzów: 740.

Azoty w TV

Podobnie jak w poprzednim sezonie, spotkania PGNiG Superligi można oglądać na antenie nSport+. Oto mecze, które będą transmitowane na żywo.

09 października, godz. 20:15

Vive - MMTS

13 października, godz. 18:30

Górnik - Azoty

17 października, godz. 20:15

Orlen - Vive

M.P.



Ante Kaleb i spółka nie dali najmniejszych szans Gwardii, triumfując różnicą aż 12 trafień (fot. Grzegorz Sierocki)

ROZMOWA

Bartoszem Jurekim, trenerem Azotów

Do Zabrza w roli faworyta

Jak podsumujesz granie z Gwardią?

- Mogę doszukiwać się wielu pozytywów. W pierwszej połowie jeśli w obronie było wszystko fajnie, gra w ataku dobrze się układała. Niestety, kilka strat w ataku pozycyjnym doprowadziło do tego, że nie mogliśmy zbudować sobie solidnej zaliczki. Znakomicie spisywał się Vadim i bardzo pomógł zespołowi. Po przerwie jeszcze mocniej przycisnęliśmy, bramkarz grał na wyższym procencie. Graliśmy do pewnej piłki.

To Azoty były tak dobrym zespołem, czy rywale byli dużo słabsi?

- Patrzę na swoją drużynę. Chłopcy wykonali założenia przedmeczowe.

Środa była dniem rosyjskich akcentów. Wiśła Sandomierz ograła w Pucharze Polski Koronę Kielce, a dwa gole zdobył Wiktor Putin. Chwilę później popis dał Bogdanov...

- (śmiejch - przyp. red.) Mamy dwóch nowych bramkarzy. Traf chciał, że zagrał Vadim i wydatnie pomógł zespołowi.

Przed wami najtrudniejsze zadanie w tym sezonie?

- Jedziemy na bardzo trudny teren do Zabrza. Górnik wygrał w Płocku, a my od dwóch lat nie umiemy złamać rywali na ich terenie. Moim zdaniem jedziemy tam w roli faworyta. Czekaj nas ciężkie zadanie.

Co zrobić, żeby tam zwyciężyć?

- Bronić szczelnie, rzucać celnie (śmiejch - przyp. red.). Musimy utrzymać koncentrację. Kluczem będzie solidna gra w defensywie. Jeśli to nam się uda, to przy niezłej grze w ataku pozycyjnym jesteśmy w stanie przełamać Górnik. Potrzebna długa i cierpliwa gra do pewnej piłki. Musimy wystrzec się takiej ilości błędów, jak w meczu przedsezonowym. Popelniliśmy ich aż 19.

Na kogo trzeba zwrócić uwagę w obozie przeciwników?

- Na każdej pozycji jest zagrożenie. Górnik to zespół zbudowany z pomysłem, który ma świetnych wychowawców. Grą kieruje doświadczony Rafał Gliński.

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Azoty - Gwardia 34:22
Zagłębie - Pogoń 30:25
Piotrków - Vive 32:45
MMTS - Arka 25:19
Orlen - Górnik 25:26
Stal - Chrobry 24:30
Kalisz - Wybrzeże 29:31

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Vive Kielce	6	18	236:167
2	Azoty Puławy	6	18	203:136
3	Górnik Zabrze	6	15	177:154
4	Orlen Wiśła Płock	6	15	200:151
5	MMTS Kwidzyn	6	11	150:151
6	Zagłębie Lubin	6	9	171:176
7	Wybrzeże Gdańsk	6	9	152:171
8	Gwardia Opole	6	7	152:185
9	MKS Kalisz	6	6	159:167
10	Chrobry Głogów	6	6	155:162
11	Piotrkowianin	6	5	170:188
12	Stal Mielec	6	4	152:189
13	Pogoń Szczecin	6	3	146:181
14	Arka Gdynia	6	0	153:198

NASTĘPNA KOLEJKA (13 października, godz. 18:30): Górnik - Azoty, Chrobry - Zagłębie, Wybrzeże - Stal, Gwardia - MKS Kalisz, Arka - Orlen, Vive - MMTS Kwidzyn, Pogoń - Piotrkowianin.

AZOTY : GWARDIA 34 : 22 (16 : 12)		
MIN.	WYNIK	STRZELEC
1	1:0	Seroka
2	2:0	Panić
3	2:1	Zadura
4	2:2	Zadura
5	3:2	Panić
6	3:3	Mokrski
6	4:3 K	Seroka
8	5:3	Podsiadło
10	5:4	Jankowski
10	6:4	Maślowski
11	7:4	Maślowski
11	7:5	Jankowski
13	7:6	Mauer
15	7:7	Jankowski
19	8:7	Jarosiewicz
20	9:7	Panić
20	9:8	Zarzycki
21	10:8	Maślowski
23	11:8	Panić
24	11:9	Zadura
25	12:9	Titow
26	12:10	Klimków
26	12:11	Mauer
27	13:11	Kaleb
28	14:11	Jarosiewicz
28	15:11	Bogdanov
30	15:12	Mokrski
30	16:12 K	Jarosiewicz
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	17:12	Kaleb
32	17:13	Zadura
32	18:13	Prce
19	18:13 K	Mauer
34	19:13	Titow
34	20:13	Matulić
35	21:13	Prce
36	21:13 K	Mauer
37	22:13	Kaleb
40	22:14	Jankowski
40	23:14	Skrabania
42	23:15	Jankowski
43	24:15	Skrabania
44	24:16	Jankowski
45	24:17	Zarzycki
46	24:18	Zarzycki
48	25:18	Matulić
49	25:19	Kawka
49	26:19	Kasprzak
50	26:20	Jankowski
51	27:20	Podsiadło
51	27:21	Kawka
54	28:21	Podsiadło
54	29:21	Skrabania
55	30:21	Skrabania
56	31:21	Skrabania
57	31:21 K	Kawka
58	32:21	Podsiadło
59	33:21	Podsiadło
60	34:21	Matulić
60	34:22	Mokrski
KONIEC MECZU		

M.P.

Pobiegnij w Puławach

11 listopada odbędą się XIX Ogólnopolskie Biegi Niepodległości. Impreza jest w programie XXVII Grand Prix Polski Środkowo-Wschodniej. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji. Start i meta wszystkich biegów będzie usytuowana na placu głównym Skweru Niepodległości w Puławach.

WARUNKI UCZESTNICTWA

- w biegach młodzieżowych obowiązują zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat może startować w biegu na pięć km tylko za zgodą opiekunów
- w biegu na dziesięć km mogą startować osoby, które ukończyły

16 lat i przedstawia zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność, druki do pobrania na stronie www.ptkkf.pulawy.pl)
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych muszą posiadać karty startowe
ZGŁOSZENIA
- biegi młodzieżowe (zapisy w biurze zawodów w budynku Centrum Informacji na Skwerze Niepodległości w godz. 9 - 12:30)
- biegi na 5 i 10 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2 w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód

tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego)
- łączny limit uczestników dla biegów na pięć i dziesięć km wynosi 300 osób
OPŁATA STARTOWA
- uczestnicy biegów na pięć km i dziesięć km do 20 października - 30 zł
- uczestnicy biegów na pięć km i dziesięć km do 30 października - 40 zł
- uczestnicy biegów na pięć km i dziesięć km w dniu zawodów - 50 zł
- osoby w wieku 70 lat i starsze - bezpłatnie
- mieszkańcy Puław niezależnie od terminu - 30 zł

KATEGORIE

- biegi młodzieżowe osobno

chłopcy i dziewczęta 2008 i młodszy (-sze), 2006/2007, 2004/2005, 2003, 1999/2002
- bieg na pięć km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na dziesięć km: kobiety open, do 35 lat (1983 i młodsze), 36 lat i starsze (1982 i starsze), mężczyźni open oraz M1 16-29 lat (2002-1989); M2 30-39 lat (1988-1979); M3 40-49 lat (1978-1969), M4 50-59 lat (1968-1959), M5 60 lat i starsi (1955 i starsi)

NAGRODY

- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymują dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe miejsca I – III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV – VI dyplomy, upominki

- bieg na pięć km; kobiety i mężczyźni za miejsca I – III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na dziesięć km: kobiety i mężczyźni open za miejsca I – VI nagrody finansowe, puchary; kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I – III, puchary, nagrody rzeczowe (ew. za I nagrodą finansową), nagrody nie podlegają kumulacji
- nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najlepsi nauczyciele, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni)
- niepełnosprawni: za miejsca I-III puchary, dyplomy i nagrody finansowe
- klasyfikacja drużynowa szkół i klubowa za miejsca I-III puchary i dyplomy

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Górnik został rozbity w Siedlcach

Zielono-czarni zanotowali czwartą porażkę w sezonie. Sobotnie wyjazdowe 0:4 z Pogonią jest najbardziej dotkliwą przegraną, jaką „Górnicy” ponieśli w bieżących rozgrywkach. Wszystkie bramki łącznianie stracili w drugiej połowie meczu.

Debiut nowego trenera

Po rozczarującym remisie na własnym terenie z Rozwojem Katowice (2:2), „Górnicy” liczyli na powrót na zwycięską ścieżkę. Okazja ku temu wydawała się dobra, bo łącznianie mierzyli się z Pogonią, która notuje fatalny początek sezonu. Spadkowicz z I ligi do sobotniego meczu z zielono-czarnymi wygrał ledwie dwa razy przy aż siedmiu porażkach. Co warto podkreślić, starcie z Górnikiem było debiutem dla nowego trenera Pogoni - Marcina Prasola.

Bez goli do przerwy

W pierwszej połowie goli nie było, choć strzegący bramki Górnika Patryk Rojek miał nie mało pracy. Otworzyć wynik meczu próbowali m.in. Maciej Wichtowski, Andrzej Rybski czy Dariusz Brągiel. Bezskutecznie,



Górnika w sobotę pogrążył m.in. Adrian Paluchowski, były zawodnik zielono-czarnych. 31-letni napastnik występował w łącznińskim klubie w latach 2010-2012. Rozegrał dla Bogdanki Łączna, bo tak wówczas nazywał się klub, 40 meczów, w których zdobył 6 bramek

bo albo nie trafiali w światło bramki zielono-czarnych, albo na posterunku był młody gol- kiper łącznian. Przed przerwą bliski umieszczenia piłki w siatce Pogoni był z kolei Krystian Wójcik, jednak jego uderzenie

z rzutu wolnego złapał bramkarz siedlczan.

Dwa gole byłego napastnika

Gospodarze dopięli swego za-



Rafał Wójcik

trener Górnika

Trzeba przeprosić kibiców. Gratuluję trenerowi gospodarzy zwycięstwa. Po takim meczu trzeba przeprosić naszych kibiców za nasz występ. Górnik Łączna nie może grać w ten sposób i odnosić takich rezultatów.

JUŻ DAWNO TAK NIE PRZEGRALI

Po raz ostatni Górnik przegrał w lidze różnicą co najmniej czterech goli w lutym 2017 roku. Jeszcze na poziomie Lotto Ekstraklasy zielono-czarni ulegli na wyjeździe 0:5 Jagiellonii Białostok. Łącznian prowadził wówczas trener Franciszek Smuda

raz po zmianie stron, gdy na listę strzelców wpisał się Rybski. W 62 minucie gola Górnikowi strzelił były zawodnik klubu z Łącznej - Adrian Paluchowski. Napastnik grał w zielono-czarnych w latach 2010-2012 na poziomie I ligi,

Dominik Smagała

ROZMOWA Z OBROŃCĄ GÓRNIKA

Nie przyszedłem, by odcinać kupony

- Odkąd prezes Nikitović objął swoją funkcję, nigdy nie rozmawiałem z nim na „ty”, tylko zawsze per pan. Oddaje i będę oddawał prezesowi taki szacunek, na jaki zasługuje na tym stanowisku - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Tomasz Midzierski.

To trudna rola wejść do drużyny już po rozpoczęciu sezonu i z miejsca zostać zawodnikiem, który ma uporządkować obronę?

Nie. Myślę, że razem z Michałem Markowskim jesteśmy na tyle doświadczonymi zawodnikami, nie tylko na poziomie I-ligowym, że na pewno takie rzeczy wychodzą same z siebie, automatycznie. Nie ma problemów. To wymaga po prostu więcej koncentracji i rozmów. Jak będziemy dużo się komunikować i pokazywać swoją postawą, że przy naszym wieku i doświadczeniu potrafimy młodszych kolegów zarazić ambicją i zaangażowaniem, to ci chłopcy pójdą w tym samym kierunku, co my. Wte-



- Przyszedłem do tego klubu już po raz trzeci w karierze i zawsze powtarzam, że wszystko w Górniku jest na poziomie ekstraklasowym - mówi Tomasz Midzierski o ponownym przywdzianiu zielono-czarnych barw

dy zespół będzie grał lepiej i pewniej wygrywał.

Po tylu latach gry w I lidze, po zejściu poziom niżej czuje się różnicę?

Myślę, że gdyby umieścić niektórych zawodników, z którymi mierzyliśmy się dotychczas w II lidze do klubów pierwszoligowych, to na korzyść I ligi przemawia więcej doświadczenia. Tego zabrakło nam m.in. w końcówce meczu z Olimpią, bo mogliśmy „poklepać” sobie na połowie przeciwnika, bardziej zmęczyć rywala i dłużej utrzymywać się przy piłce. Dzięki temu wykorzystaliby-

śmy mankamenty elblążan, o których wiedzieliśmy przed spotkaniem.

Dużo się zmieniło w Górniku odkąd grałeś tu poprzednio?

Od 2013 roku nie zmieniło się zbyt dużo. Spotkałem tak samo uśmiechnięte twarze i zostałem tak samo miło przyjęty. Wtedy tylko nie było wsparcia ze strony publiczności, która dopinguje w obecnym sezonie. Przyszedłem do tego klubu już po raz trzeci w karierze i zawsze powtarzam, że wszystko w Górniku jest na poziomie ekstraklasowym.

Dużą zmianą na pewno jest to, że kolega z boiska został prezesem...

Jak przychodziłem pierwszy raz do Górnika w 2007 roku, to był jednym z kapitanów. Podczas mojej drugiej przygody z Łączną w sezonie 2012/13 był kapitanem i liderem, a teraz jest sternikiem. Lata lecą, ludzie się starzeją, a prezes Nikitović wspina się po drabinie kariery. To fajnie, bo ludzie z charyzmą muszą trzymać takie kluby jak Górnik.

Łatwiej było dogadać w sprawie kontraktu dzięki znajomości jeszcze z boiska?

Od razu zaznaczę, że odkąd prezes Nikitović objął swoją funkcję, to nigdy nie rozmawiałem z nim na „ty”, tylko zawsze per pan. Oddaję i będę oddawał prezesowi taki szacunek, na jaki zasługuje na tym stanowisku. To, że się znaliśmy pomogło. Prezes wykazał bardzo dużą inicjatywę, żeby mnie tutaj ściągnąć i można powiedzieć, że zostało mu to wynagrodzone.

Co cię przekonało, żeby tu podpisać kontrakt?

Wizja tego, co tu jest budowane. Prezes przedstawił mi jak ten zespół został zbudowany na obecną rundę, jaki jest cel

gdy klub nazywał się Bogdanka Łączna. Ten sam gracz podwyższył prowadzenie Pogoni na 3:0 w 76 minucie, wykorzystując rzut karny. Chwilę wcześniej sam był faulowany przez Rojka.

Kropkę nad „i” w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry postawił Kamil Walków. Ostatecznie Górnik przegrał w Siedlcach 0:4, bo goście nie mieli żadnego sposobu na to, by przełamać obronę Pogoni.

Pogoń Siedlce – Górnik Łączna 4:0 (0:0)

Bramki: Rybski 51', Paluchowski 62', 76' (k), Walków 90'.

Pogoń: Misztal – Pazio, Przysalski, Wichtowski, Brągiel – Krawczyk, Wiktoruk (89' Barciak), Rybski (77' Guedes), Mosiejko, Mójta (63' Walków) – **Górnik:** Rojek – Pisarczuk, Markowski, Midzierski, Zagórski – Dziegielewski, Łuszkiewicz, Wójcik, Sosnowski (57' Bętkowski), Szysz (57' Korczakowski) – Wojciechowski.

Żółte kartki: Krawczyk, Wichtowski, Guedes, Paluchowski – Wójcik, Łuszkiewicz, Midzierski.

Sędziował: Piotr Urban (Warszawa)

Widzów: 1012.

II LIGA

Wyniki 13 kolejki:

Pogoń – Górnik 4:0

Rybski 51', Paluchowski 62', 76' (k), Walków 90'

Siarka – Błękitni 0:1

Brzeziński 85' (k)

Radomiak – Widzew 0:1

Kiśto 40'

Skra – Elana 1:2

Nowak 34' – Kozłowski 31', Górka 39'

Ruch – Resovia 1:1

Bartolewski 13', Ćiriśka 23', Bogusz 33', 52', Podgórski 56' (k) – Feret 14'

Belchatów – Rybnik 1:0

Bartosia 48'

Olimpia – Gryf 1:2

Hirs 3' (k) – Wici 49' (k), Chwastek 65'

Elbląg – Stal 3:2

Lewandowski 22', Sedlowski 28', Kuczałek 81' – Dziubiński 19' (k), Jopek 70'

Rozwój – Znicz 1:3

Wrzesień 52' – Zjawirski 7', 33', Długolecki 48'

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Widzew Łódź	13	30	26-10
2	Elana Toruń	13	28	23-11
3	GKS Belchatów	13	23	17-9
4	Olimpia Grudziądz	13	23	22-13
5	Radomiak Radom	13	21	24-8
6	Znicz Pruszków	13	20	19-17
7	Górnik Łączna	13	19	21-23
8	Siarka Tarnobrzeg	13	18	13-17
9	Błękitni Stargard	13	17	14-16
10	Ruch Chorzów	13	17	20-16
11	Stal Stalowa Wola	13	17	19-20
12	Gryf Wejherowo	13	16	16-22
13	ROW 1964 Rybnik	13	14	12-15
14	Resovia	13	13	17-25
15	Pogoń Siedlce	13	12	17-21
16	Skra Częstochowa	13	11	11-23
17	Rozwój Katowice	13	10	13-25
18	Olimpia Elbląg	13	10	8-21

Następna kolejka

(13-14.10.):Górnik - Znicz

(13.10., g. 18), Stal - Rozwój, Gryf - Elbląg, Rybnik - Olimpia, Resovia - Belchatów, Elana - Ruch, Widzew - Skra, Błękitni - Radomiak, Pogoń - Siarka

ZAPOWIEDŹ

Zgasić Znicz

W sobotę Górnik podejmie na własnym stadionie drużynę z Pruszkowa.

Były klub Roberta Lewandowskiego (napastnik grał w Pruszkowie w latach 2006-2008) poprzedni sezon zakończył tuż nad strefą spadkową w II lidze. W bieżących rozgrywkach zawodnikom Znicza idzie jak na razie całkiem nieźle - w 13 spotkaniach przyszkowianie wygrali pięć razy, zaliczyli tyle samo remisów i 3 porażki. Sobotni mecz będzie rywalizacją sąsiadów z ligowej tabeli. Ekipa z Pruszkowa jest obecnie na fali. Podopieczni trenera Andrzeja Prawdy nie przegrali od sześciu meczów.

Oba zespoły w przeszłości mierzyły się ze sobą w lidze 4-krotnie. 2 razy wygrał Znicz, tyle samo triumfów odnieśli zielono-czarni.

Jak będzie w sobotę? Pierwszy gwizdek o godz. 18.

dsm

ZAPASY W W STYLU WOLNYM

Dwa medale zapaśników Iskry

Stanisław Korol zdobył srebro, a Damian Stańczak brąz podczas Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików.

Jeden z najważniejszych turniejów

Zapaśnicy występujący w kategorii młodzików (roczniki 2004-2006) rywalizowali 29 września w Międzywojewódzkich Mistrzostwach Regionu C, w którym konfrontują się ze sobą reprezentanci klubów z czterech województw: lubelskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego i łódzkiego.

- To jeden z najważniejszych turniejów dla zapaśników w tej kategorii wiekowej - zdradza Tomasz Żuraw, założyciel i trener sekcji zapaśniczej ze Spiczyna. Do Połańca (woj. świętokrzyskie) pojechało sześciu zawodników Iskry.

Srebro i brąz

Najlepszy wynik spośród nich osiągnął Stanisław Korol, startujący w kategorii wagowej do 75 kg. Reprezentant Iskry zdobył srebrny medal, w jego dywizji do rywalizacji przystąpiło łącznie siedmiu zawodników.



Do Połańca (woj. świętokrzyskie) pojechało sześciu zawodników Iskry: Stanisław Korol, Damian Stańczak, Robert Kosik, Patryk Czubacki, Artur Piątek oraz Mikołaj Piątek. Dwóch pierwszych wywalczyło miejsca na podium

- W ubiegłym roku wywalczył brązowy medal, więc jest postęp. Co ciekawe, w zawodach w Połańcu przegrał z tym samym rywalem, któremu uległ w 2017 roku - komentuje Tomasz Żuraw.

Z brązem do Spiczyna wrócił natomiast Damian Stańczak, z kategorii do 68 kg. Młodzik zajął trzecie miejsce w kategorii, w której wystartowało pięciu zapaśników.

- Pokazał się z bardzo dobrej strony. Tym bardziej należy docenić jego występ, że jest z najmłodszego rocznika rywalizującego w tej kategorii - chwali swojego opiekun trener Tomasz Żuraw.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Wisła rozbiła Tura

Wciąż bez zwycięstwa, wciąż na dnie tabeli. Zespół z Milejowa został rozбит w niedzielę przez rezerwy III-ligowca.

Choć Wisła II to już nie ten sam zespół, co jeszcze w zeszłym sezonie, gdy puławianie byli czołową ekipą lubelskiej okręgówki, ale i tak to rezerwy „Dumy Powiśla” były zdecydowanym faworytem niedzielnej potyczki w Milejowie.

Goście szybko potwierdzili, że przyjechali po zwycięstwo, bo strzelanie zaczęli już w 8 minucie gry. Puławianie podwyższyli swoje prowadzenie jeszcze przed przerwą i po pierwszej połowie było 2:0 dla Wisły II.

Na dobre worek z bramkami rozwiązał się po zmianie stron, gdy mający złą sytuację kadrową milejowianie zaczęli opadać z sił. W 55 minucie spotkania gracze „Dumy Powiśla” strzelili gola na 3:0.

Gospodarze odpowiedzieli co prawda trafieniem na 1:3 Dawida Zarzecznego, ale na więcej nie było ich stać tego dnia. Przyjezdni natomiast w końcówce jeszcze trzy razy trafili do bramki Tura.

Ekipa z Milejowa pozostaje jedyną drużyną w lidze bez zwycięstwa.

ZAGRAJĄ Z JANOWIANKĄ

W kolejnej serii gier Tur zmierzy się na wyjeździe z Janowianką. Najbliższy rywal ekipy z Milejowa nie ma za sobą dobrej serii, bowiem po raz ostatni (i jedyny w tym sezonie) zespół z Janowa Lubelskiego wygrał jeszcze w sierpniu. Od tamtego momentu Janowianka zaliczyła siedem kolejnych spotkań bez zwycięstwa, w których poniosła pięć porażek...

Tur Milejów – Wisła II Puławy 1:6 (0:2)

Bramki: Zarzeczny 72' – Szymanek 8', Leszczyński 41', Szymanek 55', 82', Wrzesiński 76', Sujka 85'.

Tur: Michał Ceberak – Kociuba, Kowalski, Akhil, Dorożuk, Wawrzusiszyn, Wójcik, Kowalski, Zarzeczny, P. Roczon, J. Kozak,
Wisła II: Owczarzak – Pacocha, Piotrowski, Wrzesiński, Jędrzejewski (70' Pałka), Osiak, Krzysztozek, Szymanek, Starak (70' Sujka), Leszczyński, Capała.
Żółte kartki: Kowalski, Zarzeczny.

dsm

PIŁKA NOŻNA - KLASA A

Siódma wygrana Ludwiniaka

Ludwiniak pokonał 2:0 na wyjeździe GLKS Głusk, wygrany w tej kolejce jest też Błękit, który ograł 2:1 u siebie Trawenę.

Po raz szósty z rzędu

Ludwiniak w sobotę pokonał 2:0 na wyjeździe GLKS. Wynik spotkania otworzył Adam Kędziński, który w 27 minucie po koronkowej akcji i podaniu od Jarosława Nastaja pokonał bramkarza gospodarzy. W 66 minucie na 2:0 strzałem do pustej bramki podwyższył Piotr Pasieczny, któremu asystował Kędziński. Chwilę później jeden z zawodników ekipy z Głuska opuścił boisko po obejrzeniu czerwonej kartki.

W następnej kolejce Ludwiniak podejmie na własnym boisku Trawenę.

- Chcemy podtrzymać passę i wygrać siódmy mecz z rzędu - zapowiada Grzegorz Sajnaj, grający trener drużyny z Ludwina.

GLKS Głusk - Ludwiniak Ludwin 0:2 (0:1)

Bramki: Kędziński 27', Pasieczny 66'.

Ludwiniak: Mariusz Pobiega - Maciej Pobiega, Szymaniak, Gwóźdź, Budzyła, Pasieczny, Kruk, Sajnaj (70' P. Czubacki), Nastaj (66' Macierko), A. Czubacki (80' Pasiak), Kędziński (83' Grzesiuk).



Grzegorz Sajnaj

trener Ludwiniaka

Trzeba było drzeć o wynik

Najbardziej boli brak skuteczności, mieliśmy sporo okazji do strzelenia gola. Do przerwy mogło być 3:0 dla nas. A tak trzeba było drzeć o wynik. Sytuację uspokoiło dopiero gol na 2:0 i czerwona kartka dla zawodnika gospodarzy. Rywale dążyli do zdobycia bramki, mecz był momentami wyrównany.

Czerwona kartka: zawodnik GLKS 67' (za dwie żółte).

Mecz zmienników

Błękit odniósł w niedzielę czwarte zwycięstwo w sezonie. Wygrana może cieszyć tym bardziej, że gospodarze gole strzelili w samej końcówce. Obie bramki zdobyli rezerwowi. Najpierw w zamieszaniu pod bramką Traweny najsprytniejszy okazał się Damian Radko, chwilę później zwycięstwo Błękitowi piękny strzałem w okienko dał Cezary Zawrotniak.

Kolejnym rywalem ekipy z Cyco-wa będzie Piotrcovia Piotrków.

- Jedziemy po trzy punkty. Tanio



Dariusz Kuchta

trener Błękitu

Pytanie: czy zdążymy?

Prowadziliśmy grę, ale w pierwszej połowie biliśmy głową w mur. Na dodatek tuż przed przerwą goście nas skontrowali. W drugiej połowie dominowaliśmy, pozostawało pytanie, czy zdążymy przechrzyć szalę zwycięstwa na naszą korzyść. Udało się, a zdecydowały trafienia zmienników, którzy bardzo ożywili naszą grę.

skóry nie sprzedamy - zapowiada Dariusz Kuchta, trener Błękitu.

Błękit Cyców - Trawena Trawniki 2:1 (0:1)

Bramki: Radko 83', C. Zawrotniak 87' - 44'.

Błękit: Bieniek - Leszczyński, M. Rutkowski, Gajus, Nowaczek (68' Aftka), Bednaruk (80' Radko), Charytanowicz, Gackiewicz, Cyfra (68' Pilipczuk), K. Zawrotniak (55' Sidor), Serafin (55' C. Zawrotniak).

Czerwona kartka: Charytanowicz 90' +3 (za dwie żółte).

dsm

KLASA „0”

Wyniki 10 kolejki:

Avia II - Piotrowice 3:0
Stal - Janowianka 2:1
Tur - Wisła II 1:6
Opolanin - Granit 0:1
Unia - Orion 0:3
Stróża - Sokół 2:0
Sygnał - Piaskovia 2:2
Mazowsze - Świdniczanka 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orion Niedzwica Duża	9	23	19-5
2	Mazowsze Stężyca	10	21	16-10
3	Granit Bychawa	10	20	26-9
4	Avia II Świdnik	10	20	21-11
5	Stal Poniatowa	10	18	15-14
6	LKS Stróża	10	16	21-15
7	Wisła II Puławy	10	14	21-18
8	Sygnał Lublin	10	14	25-24
9	POM Iskra Piotrowice	10	14	17-15
10	Sokół Konopnica	10	13	14-18
11	Piaskovia Piaski	10	13	12-13
12	Świdniczanka	9	12	17-13
13	Opolanin	10	9	13-15
14	Janowianka	10	7	8-18
15	Unia Wilkołaz	10	6	12-30
16	Tur Milejów	10	1	8-37

Następna kolejka

(13-14.10.):

Janowianka - Tur (14.10., g. 13), Granit - Avia II, Świdniczanka - Opolanin, Piaskovia - Mazowsze, Sokół - Sygnał, Orion - Stróża, Wisła II - Unia, Piotrowice - Stal

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN III

Wyniki 8 kolejki:

Błękit - Victoria 2:1
Głusk - Ludwiniak 0:2
Perła - Tajfun (goście nie dojechali)
Niedźwiada - Krzczonovia 2:4
Trawena - Oleśnia 2:3
Rokitno - Niemce 0:2
Rohland - Piotrcovia 2:5

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Niemce	8	22	29-5
2	Ludwiniak Ludwin	8	21	25-4
3	Oleśnia Oleśniki	8	16	19-18
4	Błękit Cyców	8	14	10-9
5	Perła Melgiew	7	13	27-14
6	Trawena Trawniki	8	13	24-17
7	Krczonovia Krzczonów	8	11	18-22
8	Piotrcovia Piotrków	8	9	15-19
9	Victoria Rybczewice	8	7	13-22
10	GLKS Głusk	8	7	13-22
11	Rohland Tuszów	8	7	14-23
12	Tajfun Ostrów Lubelski	7	7	11-17
13	GKS Niedźwiada	8	6	18-23
14	Perła Rokitno	8	6	6-27

Następna kolejka

(13-14.10.):

Piotrcovia - Błękit (13.10., g. 11), Ludwiniak - Trawena (14.10., g. 15), Niemce - Rohland, Oleśnia - Rokitno, Krzczonovia - Głusk, Tajfun - Niedźwiada, Victoria - Perła

dsm

- Szerokim łukiem omijamy wszelkie ułatwienia w górach... - mówią bracia Bednarczyk

Lubartowscy alpiści zdobyli kolejne szczyty



Prawie 7 kilometrów przewyższeń pokonali lubartowianie podczas kilkuniedniowej wyprawy w Alpy. Dla takich widoków było warto...

Przejechali łącznie 3100 kilometrów, spędzili aktywnie w górach około 48 godzin w ciągłym ruchu, pokonali prawie 7000 metrów przewyższeń, zdobywając każdą z gór podczas jednego dnia. Lubartowianie Jakub i Bartłomiej Bednarczyk do swojego dorobku dopisali kolejne alpejskie szczyty.

Piątek w Lubartowie, niedziela na niemieckim szczycie

Podróż rozpoczęli 7 września (piątek), w godzinach wieczornych, wyruszając samochodem z Lubartowa. Pierwszym punktem wyjazdu było zdobycie szczytu Alpspitze, położonego w Niemczech, w Alpach Bawarskich.

- Kształtem góra przypomina piramidę, z lekko zadartym wierzchołkiem. Widziana jest świetnie z miasta Garmisch-Partenkirchen, będącego miejscem zimowego Pucharu Świata w skokach narciarskich - opisuje Bartłomiej Bednarczyk.

Do podnóża góry nasi alpiści dotarli w sobotę. Na szczyt Alpspitze wyruszyli wczesnym rankiem w niedzielę.

- Na najwyższy punkt góry prowadziła słynna Alpspitze ferrata, czyli „żelazna droga”. Jest to słynna forma ubezpieczenia drogi na szczyt metalowymi klamkami, drabinkami mającymi na celu poprawę bezpieczeństwa. Przed godz. 11 stanęliśmy obok dużego krzyża ustawionego w najwyższym punkcie góry. Zejście nie zajęło nam dużo czasu. Całą trasę pokonaliśmy na własnych nogach, rezygnując z kolejki górskiej,

z której korzysta większość osób, skracając tym samym swój wysiłek i czas marszu - relacjonuje lubartowianin.

Jeszcze tego samego dnia bracia przejechali 120 km, by znaleźć się w Austrii i zameldować się w miasteczku Vent, u podnóża szczytu Wildspitze.

Przez lodowiec i pola śnieżne

Góra mierzy 3768 m n.p.m. i jest drugim co do wysokości szczytem całej Austrii. Wyższy od niej jest tylko Grossglockner, zdobyty przez braci w czerwcu tego roku. Jeszcze w niedzielny wieczór, po przyjeździe na miejsce Jakub i Bartłomiej rozpoznali początek swojej drogi oraz przygotowali i sprawdzili sprzęt potrzebny do zdobycia góry.

- Tym razem trasa przebiegała przez lodowiec oraz pola śnieżne. Bez dnia odpoczynku rozpoczęliśmy swój marsz w poniedziałek o godz. 5 rano. Nim zrobiło się jasno, drogę oświetlało nam niewielkie światło czołówek, pokazujące tylko mały fragment terenu. Reszta została ukryta pod kurtyną ciemnej nocy - wyjaśnia nasz rozmówca.

Pierwszym punktem, gdzie należało dotrzeć, było schronisko Breslauer Hütte (2844 m n.p.m.). Tutaj pierwszego dnia wyprawy dociera większość wspinaczy i na tym kończy się dzień zmagania. Zwolennicy typowego planu odpoczynają i dopiero kolejnego dnia udają się na szczyt.

- My ruszyliśmy od razu w dalszą drogę. Po osiągnięciu przełęczy Mitterkarjoch należało zwinąć się liną z powodu występujących na lodowcu szczelin, które są znanym i realnym

zagrożeniem dla alpinistów. Najwyższy szczyt Alp Ötztalskich posiada również ustawiony na swoim wierzchołku krzyż. Stanęliśmy obok niego w pełnym słońcu, otoczeni pięknymi i rozległymi widokami - opisuje Bartłomiej Bednarczyk.

Na szczycie lubartowianie spędzili kilka minut, po czym udali się z powrotem do punktu wyjścia. Poniedziałkowe popołudnie poświęcili na krótką drogę na pobliski camping, a na nim spędzili noc w namiocie. Wtorek był dniem poświęconym na odpoczynek i regenerację. Kolejny cel znajdował się niespełna 280 kilometrów na wschód, w Venedigergruppe, w Wysokich Taurach (najwyższym paśmie górskim Austrii).

Jeden dzień, dwie góry

Grossvedediger, mierzący 3657 m n.p.m. to czwarty najwyższy szczyt Austrii. Normalna droga na wierzchołek i z powrotem zwykle trwa dwa lub trzy dni, przy spokojnym tempie wielu turystów, którzy rozkładają trasę na kilka etapów.

- My założyliśmy, że wejdziemy i zejdziemy ze szczytu jednego dnia. Taki wariant wymaga bardzo dobrej kondycji fizycznej i odpowiedniego przygotowania. Sprzyjająca pogoda zapaliła nam zielone światło do realizacji tego zamierzenia - zdradza lubartowski alpinista.

Największe przewyższenie do pokonania wymagało tym razem wcześniejszego wyjścia.

- Była już środa, gdy wyruszyliśmy o godz. 3:30 z parkingu znajdującego się przy potoku. Najpierw należało dotrzeć do pierwszego obiektu na wysokości 2121 m n.p.m., czyli schroniska Johannishütte. Do tego



- Na najwyższy punkt góry Alpspitze prowadziła słynna Alpspitze ferrata, czyli „żelazna droga”. Jest to słynna forma ubezpieczenia drogi na szczyt metalowymi klamkami, drabinkami mającymi na celu poprawę bezpieczeństwa - relacjonuje Bartłomiej Bednarczyk



Alpspitze (2628 m n.p.m.) w Niemczech oraz Wildspitze (3768 m n.p.m.), Grossvedediger (3657 m n.p.m.) i Rainerhorn (3559 m n.p.m.) - to alpejskie szczyty, które w ciągu kilku dni zdobyli bracia Bednarczyk

miejsca można dotrzeć busem jeżdżącym szutrową drogą. Szerokim łukiem omijamy wszelkie ułatwienia w górach... Nie zatrzymywaliśmy się tutaj na odpoczynek, było jeszcze ciemno, a metrów do wierzchołka całkiem sporo. Pierwsze promienie słońca zaczęły leniwie wychylać się za otaczających gór, gdy byliśmy w pobliżu górnego schroniska Defreggerhaus - mówi Bartłomiej Bednarczyk.

Budynek znajdujący się na wysokości 2962 m n.p.m. jest początkiem ataku szczytowego dla większości osób udających się na wierzchołek.

- Postawiliśmy na inne rozwiązanie. W napływającym z nieba cieple dość sprawnie weszliśmy na czwarty co do wysokości szczyt Austrii. Zaoszczędzony czas pozwolił nam tego dnia na zdobycie jeszcze jednego szczytu - opisuje starszy z braci Bednarczyk.

Z pobliskiej, śnieżnej przełęczy lubartowianie udali się na Rainerhorn, mierzący 3559 m n.p.m., zdobywając drugi szczyt tego samego dnia.

Zaakceptowali siłę natury

Gross Wiesbachhorn to piąty i ostatni ze szczytów, które bracia Bartłomiej i Jakub Bednarczyk zamierzali zdobyć podczas wrześniowego wypadku z Alpy. Położony w pobliżu miasteczka Kaprun w okolicy słynącej z dobrych warunków do uprawiania sportów zimowych oraz wielkiej zapory na jeziorze Mooserboden.

- Pomimo spakowanych plecaków i dużej motywacji silny front burzowy okazał się zbyt niebezpieczny. Zdrowy rozsądek nakazał wycofanie się z nocnego wyjścia w góry i zaakceptowaniu siły natury. Ciągłe opady zakończyły nasz i tak bardzo udany wyjazd.

NASI ALPIŃSI W INTERNECIE

Więcej o pasji Jakuba i Bartłomieja Bednarczyka można dowiedzieć się z ich strony internetowej - www.matemountains.pl oraz z ich profilu „Mate Mountains” na portalu facebook. Znajdziecie tam m.in. fotogalerie i relacje z górskich wypraw

SZCZYT W TELEDYSKU

Wierzchołek Wildspitze, który bracia Bartłomiej i Jakub Bednarczyk zdobyli podczas wrześniowej wyprawy, pojawia się w teledysku zespołu Rammstein do utworu „Ohne dich”

czyły nasz i tak bardzo udany wyjazd.

Była to już trzecia w tym roku górską wyprawą braci w Alpy.

Dominik Smagała

Polonez dla Niepodległej



W pierwszej parze tańczyli burmistrz Janusz Bodziacki i dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury- Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak. Po polonezie wystąpili chóry - z II LO, z SP 4 i SP 1 oraz chór Ziemi Lubartowskiej



Na placu przed ratuszem zabrzmiały pieśni patriotyczne i wojskowe w wykonaniu sześćdziesięciu męskich głosów - chóru z II LO

Polonez odtąńczony 4 października przed Urzędem Miasta był jednym z elementów obchodów 100 - lecia odzyskania niepodległości.

Marcin Kusyk



Poloneza zatańczyły także przedszkolaki

Tomasz Jastrun o Herbercie w Łęcznej



Krystyna Skoczylas, organizatorka wydarzenia wita Tomasza Jastruna na spotkaniu poświęconym Herbertowi

Poeta, syn obojga poetów, Tomasz Jastrun gościł w miniony czwartek w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej. Spotkanie zorganizował Dyskusyjny Klub Książki „Pod Różą”.

- Pamiętam, że kiedyś Herbert, który przyjaźnił się z ojcem, ostrzegał mnie, że pisanie jest trudne i bolesne. Wtedy nie do końca zdawałem sobie z tego sprawę, teraz lepiej rozumiem, co chciał powiedzieć. Na poezję można umrzeć a nie z niej żyć – stwierdził.

Uczestnicy spotkania wysłuchali wspomnień poety o Zbigniewie Herbercie, którego poznał jeszcze w dzieciństwie. Autor opowiadał o swoich kontaktach z Herbertem oraz o jego twórczości. Przeczytał kilka ulubionych wierszy poety. O swojej twórczości mówił niewiele, odczytał jedynie kilka wierszy z tomiku „Naprzeciw sobie”. Ten tomik można było nabyć podczas spotkania.

Wydarzenie to zorganizowane zostało we współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. H. Łopacińskiego w Lublinie, przy wsparciu Instytutu Książki, z racji Roku Zbigniewa Herberta. Wzięła w nim również udział młodzież z Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej.

Ewa Szymanek



Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- Posłańcy konsept na spotkanie październikowe mogą pobrać w zakrystii.

- W niedzielę spotkanie dla kandydatów do sakramentu bierzmowania. Kandydaci przychodzą na Mszę św. na godz. 18, a po niej spotkanie. Obecność obowiązkowa. W tygodniu zapisy na przygotowanie do sakramentu bierzmowania.

- W sobotę na Mszy św. o godz. 11 ślubu wieczyste złoży parafianka Katarzyna Kostrubiec z zakonu Franciszkanek Misjonarek Maryi.

Zaproszenie dla nauczycieli i wychowawców oraz wychowanków i rodziców na Mszę św. w niedzielę na godz. 11.30 z racji Dnia Edukacji Narodowej.

- W niedzielę puszka na Caritas. Różaniec codziennie o godz. 17.15.

- W kancelarii zapisy osób, które chcą przyjąć sakrament bierzmowania.

- Spotkania: Dzieci Maryi w czwartek o godz. 15.30 w auli parafialnej; Wspólnota młodzieży dorosłej Pole Miłosierdzia w piątek o godz. 19 w auli dolnej; ministranci i lektorzy oraz kandydaci w sobotę o godz. 17.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- W czwartek 11 października ostatni dzień Nowenny przed rocznicą 100-lecia odzyskania niepodległości po wieczornej Mszy św.

- W piątek po Mszy św. wieczornej spotkanie przedstawicieli mieszkańców na spotkanie odpowiedzialnych.

- W sobotę 13 października październikowa rocznica ostatniego objawienia w Fatimie. Czuwanie o godz. 17, następnie Różaniec, Msza św i procesja maryjna wokół kościoła.

- W niedzielę modlitwa za nauczycieli i wychowawców z racji Dnia Edukacji Narodowej.

- W niedzielę Pielgrzymkowy Apel Jasnogórski, który wpisuje się w archidiecezjalne czuwanie młodych w intencji odbywającego się synodu biskupów.

- We środy o godz. 18 wznawia spotkania chór „Cordi est”.

- Różaniec codziennie o godz. 17.15.

- Spotkania dla dzieci przygotowujących się do I komunii św. na mszy św o godz. 10.30.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- Różaniec dla dzieci i dorosłych 17.15, w niedzielę też o 17.15.

- W sobotę – 13 października – Procesja Fatimska. Rozpocznie się Mszą św. o godz. 18. Prowadzącymi będą Druhowie z Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Łęcznej. Trasa prowadzić będzie ul.: Świętoduską, Lubelską, Piłsudskiego Górniczą przez Park III Tysiąclecia, Świętoduską do kościoła.

- Nie ma pana organisty – Mariusza. Od 1 października, korzystając z okazji, przeniósł się do świdnickiej Parafii pw. NMP Matki Kościoła, większej parafii, gdzie jest więcej posług. Mógł pozostać, ale wówczas utrzymanie organisty stanowiłoby więcej niż połowę miesięcznego budżetu.

- Dla chórzystów spotkania w sobotę o 19, dla dzieci chcących śpiewać w scholi w piątek o 16.

Parafia św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- Oaza Rodzin – Kościół Domowy Ruchu Światło – Życie proponuje powstanie nowego kręgu. W skład każdej grupy może włączyć się od 5 do 7 małżeństw. - Na cmentarzu w Rogóźnie

opłacane pokładne na okres 20 lat. W chwili obecnej opłata wynosi 300 zł. Jeśli ktoś nie opłacił minionych 20 lat, to wtedy powinien dodatkowo uiścić 200 zł.

- W niedzielę po każdej Mszy św. ofiary do puszek na „Fundusz Papieski – Dzieło Nowego Tysiąclecia.

- Nabożeństwa różańcowe codziennie po Mszy św. o godz. 17:30 przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

Parafia św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie

- Różaniec: w Ostrówku w dni powszednie o 16.30, w niedzielę po mszy św., w łańcuchowie w dni powszednie po mszy św. w niedzielę po sumie. W niedzielę po sumie spotkania młodzieży KSM.

- W niedzielę ofiary do puszek na „Fundusz Papieski Dzieło Trzeciego Tysiąclecia”.

- W zakrystii do odbioru przez radnych kartki wypominkowe.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego w Milejowie

- Konferencje chrzcielne dla rodziców i rodziców chrześniwych w piątek przed II i IV niedzielą każdego miesiąca o godz. 19.

Parafia św. Anny w Lubartowie

- Nabożeństwa różańcowe dla dzieci w poniedziałki, wtorki i środy o godz. 16.30, dla pozostałych codziennie o godz. 17.30.

- W niedzielę Msza św. w intencji nauczycieli o godz. 15.

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- W niedzielę, 14 października, przygotowanie różańców dzieciom przygotowującym się do I Komunii Świętej na Mszy Świętej o godz. 12.

- Codziennie nabożeństwo październikowe pół godziny przed Mszą św. wieczorną – w dni powszednie o godz. 17.30, a w niedzielę o godz. 16.30. W środę różaniec z Nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- Od drugiej niedzieli października - nowy cykl nauk przedmałżeńskich.

- Nabożeństwa różańcowe w październiku o godz. 17.30. zachęcamy do czynnego udziału dzieci, młodzieży i dorosłych. W tym tygodniu prowadzi: wtorek (2 października) – Szkoła Podstawowa, środa (3 października) – LM, czwartek (4 października) – Schola, piątek (5 października) – AK, sobota

(6 października) – Kościół Domowy, niedziela (7 października) – KZR

- Msza św. za parafian o godz. 13.15. Chrzty dzieci o godz. 13.15.

- W sobotę nabożeństwo fatimskie o godz. 17.30. Intencje na mszę św. zbiorową do Matki Bożej zapisujemy w zakrystii i kancelarii.

- W niedzielę Dzień Papieski. Ofiary do puszek na „Fundusz Papieski – Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

- Msza św. za nauczycieli i pracowników oświaty z okazji Dnia Nauczyciela w niedzielę o godz. 18. Tego dnia nabożeństwo różańcowe będzie ofiarowane w ich intencji.

Parafia pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce

- Wraca msza św. dla dzieci o 9.30.

- W sobotę nabożeństwo Fatimskie: wspólny różaniec przed figurką Matki Bożej Fatimskiej o 16.30.

- W niedzielę ofiary składane na tacę będą przeznaczone na rzecz Stolicy Apostolskiej tzw. Świętopiętrze.

- Różaniec codziennie o godz. 16.30. W październiku msze św. w tygodniu o godz. 17.

- Prace skupiły się na wymianie wszystkich okien w kościele. Pozostałe jeszcze uregulowanie za te prace. Przygotowane są listy na zbiorczą za IV kwartał.

Weterynarz: Kotka została przywieziona do przychodni w stanie agonalnym, zgon nastąpił chwilę po przywiezieniu

Sąsiad zakatował moją kotkę na śmierć

- Takiego bestialstwa pani doktor jeszcze nie widziała - mówi właścicielka kotki zakatowanej w Brzezinach pod Lubartowem w piątek, 5 października.

- W piątek, 9 bm, policja otrzymała zgłoszenie, że starszy mężczyzna znęcał się nad kotem, potem przerzucił go przez ogrodzenie - informuje sierż. szt. Ewelina Skorupska z KPP w Lubartowie. Świadcami maltretowania zwierzęcia byli sąsiedzi mężczyźni, którzy powiedzieli o tym właścicielce kotki.

Musiała zginąć, bo weszła na podwórkę

Kotka miała cztery lata i dziećmi miesiocy, miała też małe kocięta. W piątek rano przeszła z podwórka swojej właścicielki na podwórkę sąsiada. Kobieta twierdzi, że nie miała z nim nigdy wcześniej konfliktów.

- Inni sąsiedzi widzieli, że ten

mężczyzna chwycił kij od mopa i zaczął bić kotkę. Próbowali mu przeszkadzać, krzyczeli, ale nie słuchał. Bił ją nawet jak przestała się ruszać, potem złapał ją za ogon i przerzucił przez ogrodzenie w chaszcze. Poszłam po nią, jak podnosiłam ją z ziemi, to z bólu mnie ugryzła. Zawiozłam ją do lecznicy. Pani doktor powiedziała, że wiele lat już pracuje, ale takiego bestialstwa wobec kota jeszcze nie widziała - relacjonuje właścicielka zakatowanej kotki. Protokół napisany przez lekarzkę weterynarii daje obraz wyjątkowego okrucieństwa.

- Kotka została przywieziona do przychodni w stanie agonalnym, zgon nastąpił chwilę po przywiezieniu. Wykonano rtg: płyn w jamie brzusznej (krew), przerwanie ciągłości mięśni jamy brzusznej. Diagnoza: zgon nastąpił w wyniku krwotoku wewnętrznego spowodowanego urazem (pobiciem tępym narzędziem) - napisano w protokole. Jak mówi właścicielka kotki, zwłoki zwierzęcia są zabezpieczo-

Właścicielka kotki Po co było ją tak bić? Wystarczyło ją przegonić

ne w przychodni do ewentualnej sekcji.

- Można porównać kotkę i mężczyznę słusznej postury. Ona nie miała szans. Po co było ją tak bić? Wystarczyło ją przegonić. Ale widocznie nie miała stamtąd wyjść, musiała zginąć. W czwartek było św. Franciszka, patrona zwierząt, w piątek rano katuje się kota na śmierć, w niedzielę idzie się do kościoła w Brzezinach na odpust św. Franciszka - bulwersuje się właścicielka kotki. Zawiadomiła o sprawie policję.

Niektórzy mówią: po co posłaś na policję

- 70 - letni mieszkaniak gminy Lubartów w piątek, 5 października został doprowadzony na komendę i wstępnie przesłuchany.

Przyznał się do czynu - informuje sierż. szt. Ewelina Skorupska. Sprawa trafiła też do Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- Będzie prowadzone postępowanie w kierunku ustępu 1 artykułu 35 Ustawy o ochronie zwierząt - mówi prokurator Katarzyna Świercz - Dobosz. Artykuł ten mówi, że kto zabija lub uśmierca zwierzę, podlega karze pozbawienia wolności do trzech lat.

Właścicielka zabitej kotki ma jeszcze dwa inne koty. Jak mówi, to nie pierwszy przypadek, kiedy w miejscowości giną koty.

- Inni sąsiedzi żalili się, że ich koty też przepadły - mówi. Ale są też osoby biorące stronę mężczyzny, który skatował kotkę.

- Niektórzy mówili mi, że źle zrobiłam, że poszłam z tą sprawą na policję. Uważają, że powinienam się z sąsiadem dogadać i to ja powinienam go przeprosić, że kotka weszła na jego podwórze - mówi.

Marcin Kusyk

Lubartów chce przystąpić do programu Mieszkanie +

Radni z Lubartowa jednogłośnie poparli chęć przystąpienia miasta do programu Mieszkanie +. - Mamy listę osób, które zadeklarowały zainteresowanie programem Mieszkanie +. To około 200 osób - mówił burmistrz Janusz Bodziacki na sesji Rady Miasta 4 października.

Przedsięwzięcie jest skierowane do rodzin, które przez 25 lat mogą znieść obciążenia eksploatacyjne, ale obecnie nie mają zdolności kredytowej. Miasto chce realizować program na osiedlu ks. Popiełuszki. Nieruchomość ma być zbyt odpłatnie dla eksploatatora, który wybudowałby mieszkania i zawierał umowy z najemcami. Miasto miałoby udział w określonej ilości mieszkań, także jako najemca. Po 25 latach najemcy staliby się właścicielami mieszkań. Na nieruchomości mają powstać trzy budynki wielorodzinne, razem 90 mieszkań. Problemem jest to, że na terenie, na którym ma być realizowany program Mieszkanie +, miałyby powstać miejsca parkingowe - taka inwestycja została wybrana do realizacji w ramach

Budżetu Obywatelskiego. Burmistrz uważa, że najpierw należy zbudować bloki mieszkalne, a potem dopiero parkingi. To spotyka się z krytyką części radnych. - Burmistrz wstrzymał wykonanie uchwały o Budżecie Obywatelskim. Na złożoną do programu Mieszkanie +. Najpierw była uchwała o BO - mówił Grzegorz Gregorowicz i argumentował, że wykonania uchwały Rady Miasta nie można zawieszać. Według radnego Jacka Tomasiaka budowa parkingu nie przeszkadza realizacji programu Mieszkanie +. Przewodniczący Rady Miasta zwraca uwagę, że nieruchomość ma około hektara powierzchni, więc mieszkańcy 90 mieszkań będą ponosić zbyt wysokie koszty eksploatacji - według niego na takim obszarze buduje się około 170 mieszkań. - Ta uchwała jest uchwałą intencyjną. I tak decyzję, czy będziemy przystępować do tego programu, będzie się podejmować później - mówił Marek Polichańczuk.

Marcin Kusyk

Dodatkowe prace mają kosztować gminę ok 60 tys. zł

Radni: Teren budowy niebezpieczny dla uczniów

GMINA SPICZYN:
Remont szkoły w Jawidzu wydłuży się o dwa tygodnie. Radni zarzucają, że teren budowy nie został należycie zabezpieczony przed dziećmi.

„Nieprzewidziane” prace (Jaka jest prawda?)

Szkoła w Jawidzu przechodzi termomodernizację dofinansowaną ze środków unijnych (szczegóły w tabeli). Roboty budowlane miały zakończyć się pod koniec września, ale w trakcie budowy pojawiły się „nieprzewidziane” prace i termin realizacji inwestycji został przesunięty z 30 września na 22 października. Na ten temat radni debatowali w ubiegły piątek podczas sesji Rady Gminy Spiczyn.

- Jaki jest koszt termomodernizacji szkoły w Jawidzu? Za prace dodatkowe będziemy z własnych środków płacić? - pytał radny Piotr Zwoliński z Zawieprzyc.

Termomodernizacja miała kosztować ok. 1,7 mln złotych (jeden mln dofinansowania). Z kosztorysu wynika, że wyjdzie drożej, ok. 60 tys. zł.

- Takie prace dodatkowe - jak balkony - nie mogliśmy tego wpisać w termomoderni-

zację, a balkony też trzeba było zrobić, to jakieś zadaszienia nad drzwiami, drobne rzeczy, prace, które wynikły w trakcie budowy - wyliczała wójt Dorota Szczęsna. - Będziemy się starali przez Urząd Marszałkowski o zwrot części kosztów, bo musieliśmy zrobić porządną izolację - dodała.

Według radnego Artura Barczaka, termomodernizacja potrwa dłużej, bo na budowie był przestój.

- Przedłużony jest termin, bo wykonawca nie zdążył zrobić, taka jest prawda, a nie przez „dodatkowe rzeczy”. Niech pani powie prawdę, że był problem z podwykonawcą, ten który robił ocieplenie zrezygnował, musieli szukać drugiego, bo tamten „robił jak robił” - mówił radny. - Przecież widzę co się dzieje, bo mieszkam niedaleko.

- Takie są fakty, że szkoła wygląda przepięknie, jest zrobiona nowoczesna kotłownia gazowa, jak w fabryce nowoczesnej, trzeba się z tego cieszyć - ripostowała wójt ucinając dyskusję. Rodzice się cieszą, mieszkańcy to widzą i nie spierajmy się o dwa tygodnie! - dodawała.

Wójt: teren budowy jest zabezpieczony

Pod koniec września Komisja

oświaty RG Spiczyn wizytowała teren szkoły. Dzieci z Jawidza zaczęły naukę na początku miesiąca, a na terenie szkoły nadal trwały prace budowlane.

- Bardzo nas zaniepokoił sposób zabezpieczenia terenu budowy - mówił przewodniczący komisji, Mirosław Żerebiec. Przy głównym wejściu do szkoły teren nie jest zabezpieczony, żeby dzieci tam nie mogły wchodzić. W jednym miejscu są barierki metalowe, za chwilę jest przerwa i zwykła taśma białoczerwona foliowa powieszona, a obok są rusztowania, cegła leży. Tam w każdym momencie bez problemu każdy wejdzie, bo sobie taśmę podniesie, zresztą w jednym miejscu była zerwana. A dzieci są z natury ciekawe, odpukać, miejmy nadzieję, że tam się nic nie stanie. Proszę uczulić wykonawcę, żeby to jeszcze było zabezpieczone - mówił do wójta Doroty Szczęsnej.

Rodzice zostali poinformowani i przeproszeni za utrudnienia przy remoncie podczas wywiadówki. Wójt, jak twierdzi, „uczuliła rodziców, by uczulili dzieci”, aby szczególnie uważały na swoje bezpieczeństwo w trakcie remontu i nie wchodziły „pod taśmy”. Nad bezpieczeństwem dzieci powinien też czuwać dyrektor szkoły. Wykonawca, jak twierdzi wójt, bardzo się starał,

Termomodernizacja szkół	Wartość projektu	Dofinansowanie	Wkład własny
Termomodernizacja budynku SP w Jawidzu	1.7 mln	1 mln	717,4 tys. zł + 60 tys. zł
Termomodernizacja budynku SP Charleżu	420 tys. zł	286 tys. zł	133,9 tys. zł
Poprawa efektywności energetycznej budynku Szkoły Podstawowej w Januszówce gm. Spiczyn	958.192,00	85% kosztów kwalifikowalnych	15% wkładu własnego

PRACE WYKONYWANE W RAMACH TERMOMODERNIZACJI SP W JAWIDZU:
docieplenie ścian piwnic, ścian zewnętrznych, stropodachu, wymiana obróbek blacharskich, wymiana zewnętrznej stolarki drzwiowej, wymiana instalacji c.o i c.w.u., wymiana kotłowni węglowej na gazową, wymiana wentylacji mechanicznej, wymiana oświetlenia na lampy LED, oraz instalacji elektrycznych, montaż platformy dla osób niepełnosprawnych

żeby teren był należycie zabezpieczony, a radni „szukają dziury w całym”.

- Będzie pan miał okazję u siebie zabezpieczyć. Zobaczymy. Będę kontrolowała jako nawet mieszkaniak, jak pan zabezpieczy - mówiła wójt do radnego i dyrektora szkoły w Charleżu, Mirosława Żerebca, który w przyszłym roku spodziewa się termomodernizacji.



Dorota Szczęsna

Wójt Spiczyna

Kole was w oczy, że tyle projektów dostaliśmy, zrobiliśmy, wykonaliśmy. Powinniście być szczęśliwi z tego powodu jako radni. Będzie pan miał okazję u siebie zabezpieczyć. Zobaczymy. Będę kontrolowała jako mieszkaniak nawet, jak pan zabezpieczy...!



Mirosław Żerebiec

radny, przewodniczący Komisji Oświaty, prezes SJZ, dyrektor szkoły w Charleżu

Jesteśmy zaniepokojeni, że jako osoby troszeczkę starsze, może troszeczkę mniej sprawne, bez problemu tam weszliśmy. Taśmę sobie odsunęliśmy do góry i po prostu weszliśmy. Jest niebezpiecznie dla dzieci, które są bardzo ciekawe, co się dzieje. Wystarczyłoby te barierki przesunąć z jednego miejsca na drugie miejsce

Wójt Spiczyna

Mam miłą informację sprzed chwili: dostaliśmy kolejne środki unijne na dofinansowanie szkoły podstawowej w Januszówce. Także jest kolejny sukces

MS

MALUCHY Z REGIONU



Bruno Zarębski z bratem Dominikiem (6 lat), Głębokie, powiat Lubartów
ur. 27 września, g. 11:48, 3,56 kg, 59 cm
Rodzice: Ewa i Radosław



Paweł Falkowicz z tatą, Sułoszyn
ur. 1 października, g. 00:35, 3,10 kg, 51 cm
Rodzice: Agata i Łukasz



Julia Budzyńska z tatą, Łucka
ur. 1 października, g. 13:25, 3,40 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Adrian



Antoś Włoch z tatą, Nowy Antonin
ur. 1 października, g. 11:25, 2,90 kg, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Józek



Felicja Gil, Radzyń Podlaski
ur. 30 września, g. 12:23,
3,44 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Grzegorz
Rodzeństwo: Amelia (8 lat), Ksawery
(6 lat), Seweryn (3 lata)



Wiktor Wiejak,
Majdan Sobołewski
ur. 1 października, g. 03:20,
3,34 kg, 54 cm
Rodzice: Luiza i Paweł

Nagrody dla
aktywnych
seniorów

Kto powiedział, że jesień życia musi być nudna? Na placu pod Ratuszem w minioną niedzielę 30 września seniorzy uczcili MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSÓB STARSZYCH. Odznaczenia AKTYWNY SENIOR w tym roku przypadły w udziale Alicji Rokickiej i Reginie Wierchoń. Część artystyczną przygotowały dzieci ze SP nr 3 w Lubartowie pod kierunkiem Grażyny Antoniuk i Emilii Sobczak- Chudzik. Sześciolatki z Trójki wręczyły seniorom własnoręcznie wykonane laurki



Uczę dla ucha sprawił seniorom „Chór Ziemi Lubartowskiej”, który wykonał piosenki z ich lat młodości

Jubileusz dwunastu par. Pół wieku razem



Jubileusz małżeństwa obchodzili: Wanda i Mieczysław Drzewiecy (57 lat), Jadwiga i Marian Daniewscy (55 lat), Regina i Eugeniusz Trepka (52 lata), Maria i Roman Maluga (51 lat), Krystyna i Henryk Iwanek, Zofia i Józef Iwanek, Krystyna i Andrzej Gózdź, Wanda i Henryk Gwiazda, Zofia i Edward Kanak, Helena i Mieczysław Krasnodębscy, Eugenia i Henryk Krzyżanowscy, Teresa i Grzegorz Sidorowicz (wszyscy po 50 lat)

Osiem małżeństw, które przeżyły ze sobą 50 lat, cztery pary, które są ze sobą dłużej (od 51 do 57 lat) - to główni bohaterowie uroczystości, która odbyła się 6 października w Urzędzie Miasta. Małżeństwa obchodzące jubileusz pochodzą z miasta i gminy Lubartów.

Marcin Kusyk



Krystyna i Andrzej Gózdź
Poznaliśmy się na zabawie szkolnej w 1966 r. Powiedziałam wtedy do partnera, z którym tańczyłam: o, tamten chłopak mi się podoba. Po pewnym czasie zaczęliśmy ze sobą chodzić. Mamy dwoje dzieci i czworo wnuków, dwie dziewczynki i dwóch chłopców



Wanda i Mieczysław Drzewiecy
Poznaliśmy się na zabawie sylwestrowej w 1960 r. W 1961 r. był już ślub. Takie były czasy, skończyło się szkole, zaczęło się pracować. Mamy troje dzieci i dwoje wnuków



Teresa i Grzegorz Sidorowicz
Chodziliśmy do jednej podstawówki, ja rok wcześniej, żona w młodszej klasie. Poznaliśmy się na studniówce w Kijanach u siostry żony, w 1967 r. Mamy córkę, czworo wnuków i prawnuka

Mamy pisarza w Ludwinie



Na spotkanie promujące książkę Andrzeja Łuczeńczyka najliczniej przybyli mieszkańcy Ludwina, sąsiedzi pisarza



Paulina Łuczeńczyk, córka pisarza
Tata bardzo by się ucieszył z tego, że jest ta książka. Mam nadzieję, że będzie czytana

W niewielkiej wsi wyrósł pisarz, którego mroczna i zagadkowa twórczość pozostawiła w wielu niezatarty ślad. W kręgach literackich Warszawy wciąż trwa legenda obdarzonego niezwykłym talentem „palacza i księcia prozy”.

26 września w Szkole Podstawowej w Ludwinie odbyła się promocja „Dzieł zebranych” Andrzeja Łuczeńczyka. Na promocję dzieł pisarza przybyli goście z Warszawy i z Lublina, mieszkańcy Ludwina, sąsiedzi pisarza oraz osoby z najbliższej okolicy. Spotkanie poprowadziła Elżbieta Kuczyńska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej im. Andrzeja Łuczeńczyka w Ludwinie.

Nie łatwo jest dzisiaj czytać Andrzeja Łuczeńczyka, jego książki wydawane były w latach 80-tych i są po prostu niedostępne. W 1992 r. (już po śmierci pisarza) wznowiony został „Gwiazdny księżyc”, rok później w prasie literackiej ukazało się kilka jego opowiadań. To wszystko. Dopiero 25 lat później PIW wydał książkę, dzięki której można będzie sięgnąć do dzieł jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej prozy końca XX w.



Marcin Sendek,
poeta, dziennikarz, krytyk literacki, związany m.in. z „bruLionem”, „Przekrojem” i „Gazetą Wyborczą”.

Zacząłem go czytać dawno temu już po śmierci Łuczeńczyka, wtedy, kiedy ukazało się wznowienie „Gwiazdny księżyc”. A potem resztę dostępnych rzeczy. Jego pisarstwo wydało mi się bardzo mocne i takie, które do dzisiaj mogłoby się ludziom podobać. Może „podobac” to złe słowo, bo to jest mroczne pisarstwo, które dotyka ciemnej strony życia, śmierci. Ale to pisarstwo, które potrafi zrobić wrażenie na czytelniku, złapać go za gardło czy za łeb i zmusić do tego, żeby zauważył, że ma do czynienia z czymś poważnym. To proza dla tych, którzy będą mieli odwagę się z tym zmierzyć. Wydaje mi się, że warto

- Ta literatura zasługuje na uwagę zwykłych czytelników, a nie tylko badaczy literatury - stwierdził dr Przemysław Kaliszuk, literaturoznawca z UMCS, autor wstępu do „Dzieł zebranych”. - Ona nie stawia jakichś wstępnych wymogów, po prostu trzeba ją czytać - zachęcał. - Teraz ważne jest to, co leży na stole, to, co zostało po tacie - mówiła Paulina Łuczeńczyk, córka pisarza. - Pewne rzeczy już nie wróć, ludzie i miejsca też,



Paweł Orzeł,
prozaik, dramaturg, red. tomu „Dzieła zebrań” Andrzeja Łuczeńczyka (PIW)

Twórczością Andrzeja Łuczeńczyka zaraził mnie Henryk Bereza, z którym przyjaźniłem się przez parę lat. Kiedy we wrześniu ubiegłego roku zacząłem pracę w Państwowym Instytucie Wydawniczym, naturalne dla mnie było, że mogę robić książki niekomercyjne, o dużej wartości artystycznej. Wierzę, że Andrzej Łuczeńczyk stanie się w świadomości czytelników nazwiskiem pokroju Gombrowicza. Mamy tu do czynienia z tego rodzaju talentem, taką wielkością pisarską. Można go czytać na dwóch poziomach: jako piękną literaturę, bo taka jest, albo sponiewierać się, wejść w ten głębszy poziom, który dotyka rzeczy fundamentalnych. W środowisku literackim w Warszawie istnieje pewna legenda wokół niego. Mamy pisarza, do którego będą pielgrzymować ludzie, żeby pobyc tutaj i zastanowić się czy on opierał się o to czy o tamto drzewo, i gdzie był ten dom? Sam chętnie przejdę się dzisiaj przez Ludwin i zastanowię się, gdzie to mogło być? Będę także na cmentarzu w Dratowie

ale tata bardzo by się ucieszył z tego, że jest ta książka. Mam nadzieję, że będzie czytana.

Marzena Ołędzka



Adam Kulig,
poeta, prozaik, reporter, dziennikarz Lubelskiego Ośrodka TVP, autor filmu „Mroczne światy Andrzeja Łuczeńczyka”

W przypadku twórczości na tak wysokim poziomie każdy pyta: Skąd to się wzięło? Chciałem pokazać jakiej skali był to talent, jakiej skali był to człowiek... Dobrze by było, gdyby Andrzej funkcjonował w trochę w szerszym obiegu, żeby nie tylko pisarze czy krytycy literaccy czytali go. Myślę że to się stanie, z twórczością literacką jest tak, że ona czasami przebija się przez 50, przez 100 lat. Tak jak było z Norwidem, z Leśmianem, to samo może być z Andrzejem. Dobra twórczość zostaje, czy chcemy tego czy nie



Rafał Kasprzyk,
mieszkaniec Czarnego Lasu, poeta, górnik
Trafiłem na Łuczeńczyka przypadkiem, zupełnie banalnie, bo w internecie. Zafascynowałem się nim. Cieszę się, że mam teraz w jednej książce wszystkie jego dzieła i będę się mógł w nie zagłębić, bo jak dotąd trudno było je dostać



W środę 26 września w Ludwinie odbyło się spotkanie promocyjne „Dzieł zebranych” Andrzeja Łuczeńczyka. Dzień wcześniej takie spotkanie miało miejsce w Muzeum Józefa Czechowicza w Lublinie. Na zdjęciu od lewej Paweł Orzeł (PIW), dr Przemysław Kaliszuk, literaturoznawca (UMCS w Lublinie) - autor wstępu do „Dzieł zebranych” oraz Paulina Łuczeńczyk, córka pisarza



Krystyna Piziorska,
kuzynka Andrzeja Łuczeńczyka
Mój dziadek i babcia Andrzeja to brat z siostrą. Jestem tylko sześć lat młodsza od Andrzeja i dobrze go pamiętam. Często przychodził na wieczorne rozmowy do mojego dziadka. Dziadzio urodził się w 1896 r. i wiele w swoim życiu przeżył. Mimo, że skończył przed wojną tylko cztery klasy, był bardzo odcytany, z tutejszej biblioteki dostarczałam mu całe tomy książek. Opowiadał mi o pierwszej wojnie światowej, o pobycie na Syberii, a także o Katyniu. W jego książkach odnajduję ślady tych opowieści, zwłaszcza w „Gwiazdny księżyc”



Elżbieta Kuczyńska,
dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej im. Andrzeja Łuczeńczyka w Ludwinie
W nowej bibliotece znajdzie się wystawa stała poświęcona pisarzowi. Mamy część jego rękopisów ofiarowanych przez mamę pana Andrzeja. Mieszkanca Ludwina zachowała dla biblioteki fragmenty domu z rzeźbieniami, wzięła je, gdy była prowadzona rozbiora. Będę starała się zdobyć licencję na możliwość udostępniania filmu „Mroczne światy Andrzeja Łuczeńczyka”, który dzisiaj oglądaliśmy. W Sali Andrzeja Łuczeńczyka znajdują się też czasopisma, w których drukował oraz jego książki, ich pierwsze wydania



Teraz do wybudowania domu nie będzie potrzeba aż 10 arów terenu budowlanego

Zielone światło dla gminnych „wieżowców”

Mniej restrykcyjne zapisy dotyczące kątów nachylenia dachów, wysokości budynków czy powierzchni zabudowy na działce. Takie zmiany Rada Gminy zamierza wprowadzić jeszcze przed wyborami. - Dotychczasowe przepisy nie pozwalały na budowanie zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami - przekonuje wójt Krzysztof Urbaś.

Dachy, wysokości i powierzchnie

Uchwalone przez radnych podczas ostatniej sesji (28 września) zmiany dotyczą terenu całej gminy. Chodzi o tekst opisowy studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Normalizuje on np. przepisy dotyczące kątów nachylenia dachu budynku.

- Zostały rozszerzone do zakresu od 0 do 45 stopni. Wcześniej maksymalny kąt wynosił 35 stopni. A to stanowiło problem dla wielu mieszkańców, bo ludzie teraz wolą budować

bardziej płaskie dachy - wyjaśnia Sławomir Mroczek, przewodniczący Rady Gminy.

Kolejnym z ważnych zagadnień jest dopuszczalna wysokość zabudowy.

- Do tej pory było to 10 metrów wysokości w kalenicy, po tych zmianach będzie zapis o 12 metrach. To jest wysokość maksymalna, jaką przewiduje ustawa o budownictwie mieszkaniowym dla tego typu budynków - tłumaczy przewodniczący Rady i dodaje: - Są też zmiany dla zabudowy wielorodzinnej. To ważne, bo pojawiają się u nas inwestorzy, którzy chcą wejść w program Mieszkanie+. Dotychczas maksymalnie można było zbudować dwie kondygnacje, plus trzecią stanowiącą strych mieszkalny. Dopuszciliśmy teraz maksymalną wysokość do 25 metrów, bez wskazań w zakresie kondygnacji.

Inna z ważnych kwestii, które ulegają zmianie, to dopuszczalna powierzchnia zabudowy działki.

- Maksymalnie można było trwale zabudować 20 proc. powierzchni działki. Projekty są teraz bardzo rozłożyste, preferuje się budownictwo parterowe,



Krzysztof Urbaś wójt gminy Niemce

Te zmiany pozwolą zwiększyć dowolność w inwestowaniu i budownictwie



Sławomir Mroczek przewodniczący Rady Gminy

Wystarczy 6 arów budowlanych na 10-arowej działce i już będzie się można na niej budować

we, a ustawa dopuszcza zabudowę do 40 proc. powierzchni działki. I taka liczba znalazła się w nowych zapisach naszego studium - wskazuje Sławomir Mroczek.

Teraz do wybudowania domu nie będzie potrzeba aż 10 arów terenu budowlanego

- W planie zagospodarowania przestrzennego był zapis, wskazujący, że działka budow-

lana musi mieć co najmniej 10 arów terenu budowlanego. I różnie to bywało, bo jeśli ktoś miał 9 arów budowlanych, to Starostwo Powiatowe w Lublinie (które wydaje pozwolenia na budowę - przyp. red.) nie udzielało pozwoleń. Doprecyzowaliśmy ten zapis. Teraz wystarczy 6 arów budowlanych na 10-arowej działce i już będzie się można na niej budować - mówi przewodniczący Rady.

Kupili działki i czekali na zmiany

Zapisy znajdujące się w studium, które zostało uchwalone przez radnych na ostatniej sesji, odnoszą się do planów zagospodarowania przestrzennego, które weszły w życie po 2004 roku.

- Ponieważ one były opracowywane już po zmianach ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym. Nie możemy ruszyć tego planu z 2004 roku, bo musielibyśmy z niego wykreślać wszystko to, co nie zgadza się z przepisami - zastrzega przewodniczący Rady.

Wprowadzane zmiany mają pozwolić na zwiększenie dowolności w inwestowaniu i budownictwie w gminie Niemce.

- One zachęcały inwestorów, aby ci się pojawiali na terenie naszej gminy i budowali obiekty mieszkalne czy na potrzeby przedsiębiorstw - zaznacza Krzysztof Urbaś. - Znam wiele przypadków, gdy osoby zakupiły działki i czekały na takie zmiany, ponieważ dotychczasowe przepisy nie pozwalały na budowanie zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami. Szczególnie chodzi tu o przedsiębiorców.

Myślę, że zmiany te sporo nam pomogą i będą korzystne dla naszej gminy. Wychodzimy naprzeciw wyzwaniom. To nie koniec zmian, bo oczekiwania właścicieli gruntów z terenu naszej gminy są bardzo daleko idące. Pracy na kolejne lata nam nie zabraknie - dodaje wójt gminy Niemce.

Zdążyć przed wyborami

Dzięki uchwaleniu studium Rada Gminy ma otwartą drogę do ostatecznego wprowadzenia wspomnianych zapisów do planu zagospodarowania przestrzennego. Plan zostanie wyłożony do wglądu w październiku i jeszcze w tym samym miesiącu radni będą mogli uchwalić zmiany w planie.

- Chcemy załatwić tę sprawę do 21 października, by do tego terminu zakończyć proces legislacyjny. Jest to realne - zapowiada Sławomir Mroczek.

Po podjęciu odpowiedniej uchwały na październikowej sesji, dokument musi zostać ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego. Nowe przepisy wchodzić w życie po 14 dniach od tej publikacji.

Dominik Smagała

Wydzierżawili i zgodzili się na zakup

Podczas sesji Rady Gminy, która odbyła się pod koniec sierpnia, radni podejmowali uchwały dotyczące nieruchomości.

Udostępnił pole

Rada Gminy jednogłośnie wyraziła zgodę na wydzierżawienie na 10 lat nieruchomości w miejscowości Półko. Chodzi o grunt o powierzchni 1,35 ha należący do samorządu. O dzierżawę zawniósłował jeden z mieszkańców.

- W planie zagospodarowania przestrzennego ta działka jest przeznaczona pod uprawy rolne - wyjaśnia Maria Pomorska, kierownik Referatu Planowania Przestrzennego, Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska.

Tam będzie droga

Kolejną z „nieruchomościowych” uchwał podjętych na

wspomnianej sesji było jednogłośnie wyrażenie zgody na nabycie do gminnego zasobu działki położonej w miejscowości Zalesie. Nieruchomość ma powierzchnię 21 arów.

- Rada zobligowała wójta do przeprowadzenia negocjacji cenowych z właścicielką działki. Kwoty zaproponowane przez obie strony są ze sobą zbieżne. Czekamy na odpowiedź radcy prawnego właścicielki. Jeżeli będzie pozytywna, wtedy zakupimy działkę - tłumaczy Sławomir Mroczek. - Poczyniliśmy już spore nakłady na przygotowanie inwestycji. Sołectwo przekazało pieniądze z funduszu sołeckiego na przesunięcie słupa, zapłaciliśmy też za podziały geodezyjne - dodaje przewodniczący Rady Gminy.

W planie zagospodarowania działka znajduje się na terenie przeznaczonym pod drogę wewnętrzną. Od strony północnej działka łączy się z drogą gminną.

dsm

Oplaca się robić wieńce



Prace stworzone przez reprezentację sołectw Rudka Kozłowiecka oraz Jakubowice Konińskie we współpracy z Jakubowicami Konińskimi Kol. zajęły dwa pierwsze miejsca w plebiscycie na najpiękniejsze wieńce gminy podczas Święta Płonów, które w sierpniu odbyły się w Jakubowicach Konińskich. Oba wieńce zostały zaprezentowane podczas wojewódzkich dożynek w Radawcu. Władze gminy postanowiły docenić finansowo wszystkie zespoły zaangażowane w podtrzymywanie tradycji tworzenia wieńców. Zwycięzcy gminnego plebiscytu dostali nagrody w wysokości 1 tys. zł, natomiast pozostałe zespoły (Ciecierzyn, Niemce, Półko, Krasienin, Zalesie, Wola Niemiecka, Dys, Kawka oraz Stowarzyszenie Społeczna Inicjatywa Krasienina i Okolic im. Ireny Kosmowskiej) otrzymały po 800 zł.

- Liczymy na co najmniej podobne zaangażowanie również w przyszłym roku - powiedziała podczas wręczania nagród Bożena Stępień, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach.

Wyróżnienia przyznano 28 września, podczas ostatniej sesji Rady Gminy. - Staramy się docenić waszą pracę. Bądźcie z nami - dodał wójt Krzysztof Urbaś

W SKRÓCIE

„Czyste Powietrze” w Niemcach

Zbliża się start programu rządowego „Czyste Powietrze”. Poprzez udział w tym przedsięwzięciu właściciele domów jednorodzinnych z terenu całego kraju, którzy spełniają określone kryteria, będą mieli możliwość uzyskania wsparcia finansowego na ocieplenie domu, wymianę okien czy wymianę starego wysokoemisyjnego kotła grzewczego. Program jest skierowany do właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości lub osób posiadających zgodę na budowę.

Ministerstwo Środowiska, które odpowiada za realizację „Czystego Powietrza” przygotowało cykl spotkań informacyjnych. Takie spotkanie odbędzie się również w Niemcach - 9 października o godz. 18 w Gminnym Ośrodku Kultury przy ul. Różanej 10.

Docenieni strażacy

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Niemcach ma

już sto lat. Z tej okazji 16 września uroczystie obchodzono ten wyjątkowy jubileusz. Podczas wydarzenia uhonorowano samą jednostkę, ale nie obyło się również bez wyróżnień indywidualnych dla strażaków-ochotników.

Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa: Paweł Pytka, Krzysztof Małek.

Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa: Krzysztof Maj, Adam Głowka.

Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa: Zbigniew Jabłoński, Tadeusz Dziedzic, Łukasz Marcinek, Patryk Małysz, Grzegorz Stachura, Mariusz Poniewozik, Paweł Małysz, Michał Marcinek.

Odnaka Strażak Wzorowy: Łukasz Lorek, Dawid Woźniak, Grzegorz Kasperek, Jacek Lorek, Rafał Banach.

dsm



Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców



STRONĘ REDAGUJE:

Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277

chwalczyk@24wspolnota.pl

Puchaczów i Cyców „wychodziły” oczekiwane od lat chodniki

Przedwyborcze cuda?



Ludwinów, 5 października. Na budowie 2 km chodnika i kładki na rzece Świnie w ciągu drogi wojewódzkiej nr 841 Cyców-Wierzbica - Staw w miejscowościach Stawek i Ludwinów. Koszt inwestycji – ok. 2 mln, z czego 60 proc. po stronie gminy. Bez pomocy finansowej gminy województwo nie zdecydowałoby się na tę inwestycję

- można by zapytać, gdyby nie wieloletnie, uparte, krok po kroku czynione starania samorządów o realizację tych inwestycji, czemu „Wspólnota” kibicuje od momentu pojawienia się w powiecie łęczyńskim.

Właśnie ruszyły budowy tych - jednych z najbardziej wyczekiwanych i trudnych do realizacji - inwestycji przy drodze krajowej nr 82 i wojewódzkiej 841.



Turowola, 5 października. Na budowie chodnika o dł. 943,09 m o całkowitej powierzchni ponad 1,5 tys. m kw z Turowoli do Starej Wsi, który połączy już istniejący fragment z tym w Starej Wsi. Koniec robót - jeszcze w tym roku. Koszt - 398 tys. zł brutto. Gmina finalizuje też formalności związane z budową chodnika na odcinku Stara Wieś-Brzeziny

W gm. Puchaczów to chodnik w Turowoli, na odcinku krajówki do niedawna owianej złą sławą drogi śmierci i znaczonej przydrożnymi krzyżami,

które upamiętniają ofiary wypadków.

W gm. Cyców - chodnik w Ludwinowie i kładka na rzece Świnie, przy drodze wojewódzkiej,

którą codziennie chodzą uczniowie szkoły w Stawku, targani podmuchami ciężarówzek pędzących ruchliwą trasą Lublin-Chełm.

JCH

Pół wieku razem - podziwiamy i gratulujemy

Dwanaście par z Cycowa i Puchaczowa obchodziło we wrześniu swoje złote gody. Jubilaci zostali uhonorowani Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznanymi przez Prezydenta RP, a wręczonymi przez wójtów swoich gmin.

Świętowano w Gminnym Domu Kultury w Cycowie i Gminnym Ośrodku Kultury w Puchaczowie. Były gratulacje, kwiaty, wyrazy uznania dla codziennego

trudu, odpowiedzialności i poświęcenia włożonego w budowę zgodnego pożycia oraz życzenia zdrowia, pomysłowości i kolejnych jubileuszy.



W Puchaczowie jubileusz obchodzili Państwo: Wanda i Zygmunt Kot, Bogumiła i Bogumił Bochra oraz Zbigniew i Henryka Kuśpit



W Cycowie jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodziło 9 par: Urszula i Władysław Borysowie, Regina i Ryszard Broneccy, Mieczysława i Eugeniusz Facowie, Regina i Józef Kondraciukowie, Anna i Marian Piechowcie, Jadwiga i Wiesław Semeńnikowie, Teresa i Henryk Wojtkowiakowie, Maria i Józef Wójcikowie, Wiesława i Władysław Zimowie



Wójt wydał odmowną decyzję nie czekając na raport Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska

Odmowna decyzja dla spalarni odpadów medycznych

Antoniów-Kolonia: Wójt gminy Milejów wydał odmowną decyzję środowiskową dla spalarni odpadów medycznych, która miała powstać w Antoniowie-Kolonii.

Przypomnijmy, że spalarnię odpadów niebezpiecznych, w tym medycznych, w Kolonii Antoniów planuje wybudować firma NatEko, która 23 marca wystąpiła do wójta gminy Milejów z wnioskiem o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla budowy zakładu unieszkodliwiania odpadów.

Chodzi o budowę m. in. specjalnej hali, w której odpady byłyby poddawane unieszkodliwianiu w automatycznie sterowanym i kontrolowanym procesie zgazowania i dopalania w termoreaktorze (według opisu inwestora).

Łęczyński sanepid odmówił wydania opinii w sprawie środowiskowych

uwarunkowań takiej inwestycji ze względu na „sprzeczność dokumentów planistycznych”.

Kością niezgody od początku był właśnie plan zagospodarowania przestrzennego, gdzie obok zakazu uciążliwych inwestycji podnoszonego przez protestujących mieszkańców, jest zapis „utyliczacja odpadów” dla działki, na której miałyby powstać spalarnia.

Odpady byłyby poddawane unieszkodliwianiu w procesie zgazowania i dopalania w termoreaktorze

Właśnie z tego powodu wójt Tomasz Suryś mówił protestującym, że nie może wydać odmownej decyzji środowiskowej dla tego kontrowersyjnego przedsię-

wzięcia. W ostatnim czasie jednak zmienił zdanie.

Zmieniają plan zagospodarowania przestrzennego

W czerwcu protestujący mieszkańcy zebrali około 1200 podpisów pod wnioskiem o zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Chodziło o takie zmiany, które nie pozwalałyby na budowę spalarni odpadów niebezpiecznych na terenie gminy Milejów.

Na sesji 27 września wójt zaproponował uchwałę intencyjną w sprawie zmiany w planie zagospodarowania dla działki, na której ma powstać spalarnia odpadów medycznych. Działka ma stać się terenem rolniczym. Na taką uchwałę zgodzili się radni. Wójt Tomasz Suryś podkreślał, że przyjęcie takiej zmiany w planie może oznaczać konieczność wypłacenia odszkodowania inwestorowi.

Kolejnym krokiem do zablokowania inwestycji jest odmowa wydania firmie NatEko decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach budowy spalarni odpadów medycznych. Odmowną decyzję wójt wydał w środę, 3 października, nie czekając na raport RDOŚ oddziaływania inwestycji na środowisko.

Kością niezgody był plan zagospodarowania przestrzennego, gdzie obok zakazu uciążliwych inwestycji jest zapis „utyliczacja odpadów”

„Organ opiniujący w osobie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska prowadził postępowanie w sposób budzący wątpliwości co do dochowania podsta-

wowej zasady w postaci ekonomii postępowania” – czytamy w decyzji wójta, który podkreśla, że RDOŚ mogła wydać odmowę pozytywnego uzgodnienia dla inwestycji.

Przypomnijmy, że RDOŚ w Lublinie bezskutecznie wzywała kilkakrotnie inwestora do uzupełnienia dokumentacji.

Wójt: Komin będzie uciążliwy

Wójt w swojej decyzji pisze także, że życie obok spalarni odpadów medycznych byłoby uciążliwe, co też wpłynęłoby na spadek liczby mieszkańców gminy.

Inwestor założył, że dzięki odpowiedniej wysokości kominu działalność spalarni nie będzie uciążliwa dla mieszkańców. Zdaniem wójta to założenie „kłóci się choćby z obiektywnie występującą zmiennością wietrzności i poziomu ciśnienia atmosferycznych, które powo-

dować będą całkowite przeniesienie uciążliwości w kierunku najbliższych zabudowań”.

Wójt dodaje, że przyzwolenie na realizację takiego przedsięwzięcia niosłoby też nieodwracalne skutki dla różnorodności środowiska i chronionych gatunków.

„Ubocznie należy stwierdzić, że zasadnym jest też przychylenie się do formułowanych w toku postępowania tez (...) o niezgodności przedmiotowego przedsięwzięcia z zapisami Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Milejów, gdzie w § 9 sformułowano zakaz lokalizacji obiektów szczególnie uciążliwych i mogących naruszać stan środowiska (...)” – dodaje wójt.

Teraz inwestor może odwołać się od jego decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie.

Kamil Kulig

Remonty są prowadzone dzięki dofinansowaniom ze środków unijnych

Remontują wiejskie świetlice



Wnętrze świetlicy w Kaniwoli

GMINA LUDWIN: Remonty w Dratowie, Piaseczynie i Kaniwoli dostają nowe życie.

W sierpniu gmina Ludwin podpisała umowę z zarządem województwa lubelskiego w sprawie przyznania pomocy na realizację projektu pod nazwą „Stworzenie dwóch miejsc służących dla celów kulturalnych w miejscowości Piaseczno oraz Dratów”.

Wniosek o dofinansowanie ze środków PROW na lata 2014 - 2020 został złożony do Lokalnej Grupy Działania „Polesie” w marcu, a we wrześniu rozpoczęto realizację projektu. Dofinansowanie inwestycji ze środków unijnych wyniosło blisko 100 tys. zł.

Celem projektu jest modernizacja budynków i dostosowanie ich do funkcji społeczno-kultu-

ralnych. Poprawa infrastruktury zapewni możliwość wykorzystania budynków na rzecz organizacji wspólnych działań, rozwijania pasji, integrowania mieszkańców i prowadzenia nowoczesnych form edukacyjnych wpływających na rozwój społeczności – mówi wójt Andrzej Chabros.

Co remontują?

Prace w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Dratowie obejmują tynkowanie, malowanie ścian i sufitów, wykonywanie podwieszanego sufitu, ocieplanie stropu poddasza, wykonanie odwodnienia i cokołów z płytek, ułożenie glazury i terakoty w sanitariatach, zrobienie wentylacji w dużej sali, montaż nowych opraw oświetleniowych i nowej armatury sanitarnej, wykonanie dodatkowego wejścia i tarasu

oraz ocieplenie rur wodociągowych – wylicza wójt.

Z kolei do zakresu prac w OSP Piaseczno należą ocieplenie stropu poddasza oraz termomodernizacja budynku i wykonanie nowej elewacji.

Od ponad roku prace modernizacyjne prowadzone są również w budynku OSP w Kaniwoli. Dzięki programowi „Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa Inwestująca w Obszary Wiejskie” w ramach działania 19 „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” pojawiła się szansa na remont.

W związku z tym, że wnętrze budynku nie było remontowane od wielu lat, wymagało ono kompleksowej przebudowy, a co za tym idzie dużych nakładów finansowych, które wyniosły blisko 100 tys. zł.

Kamil Kulig

Obchodzili święto pieczonego ziemniaka



Święto ziemniaka nie mogło odbyć się bez wystawy dekoracji wykonanych z jesiennych kwiatów, owoców i warzyw

Taka impreza odbyła się 30 września w Szkole Podstawowej im. Jana Brzechwy. Na festynie

można było poznać tradycje ludowe związane z wykopkami, spróbować potraw z ziemniaków

czy wziąć udział w konkurencjach i zabawach sportowych.

Kamil Kulig

Odsłonięcie pomnika w Dratowie

Odnoviony został obelisk upamiętniający poległych członków Polskiej Organizacji Wojskowej w Dratowie. Jego uroczyste odsłonięcie odbędzie się w niedzielę 14 października o godz. 14.

To pomnik poświęcony poległym w 1918 r. podczas rozbra-

jania posterunku austriackiego członkom POW. Pomnik postawiono w roku 1928, w 10. rocznicę odzyskania niepodległości.

W programie uroczystości z okazji 90-lecia powstania obelisku jest m. in. przedstawienie przez młodzież ze Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy w Dratowie rysu historycznego powstania pomnika i prezenta-

cja w wykonaniu Stowarzyszenia Historycznego im. 8 Pułku Piechoty Legionów z Kocka, która też będzie serwowała wojskową grochówkę.

Całkowity koszt modernizacji pomnika to 58,5 tys. zł, z czego 35,8 tys. zł pochodziło ze środków finansowych ministerstwa kultury i dziedzictwa narodowego

Kamil Kulig

Ulicami Łęcznej przeszedł Marsz Różowej Wstążki



W marszu wzięło udział około 70 osób



Uczestnicy niedzielnego marszu przeszli do sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łęcznej. Tam odbył się panel dyskusyjny poprzedzony wykładami lekarzy specjalistów z zakresu profilaktyki nowotworowej, samobadania piersi, diety i psychologii

Marsz organizowany przez stowarzyszenie Amazonki w Łęcznej odbył się w niedzielę 7 października. Jego idea jest zachęcanie kobiet do wykonywania regularnych badań profilaktycznych, popularyzowanie wiedzy o raku piersi oraz okazywanie wsparcia kobietom w walce z chorobą nowotworową.

Kamil Kulig

**Mateusz Dobraczyński,**
fryzjer, perukarz

Pomagam zdobyć włosy dla chorych kobiet

W Lublinie prowadzę swój zakład fryzjerski. Od ośmiu lat współpracuję z fundacjami, które strygą włosy na peruki. Tygodniowo mam dwa zgłoszenia na peruki, a na stworzenie jednej potrzeba włosów pochodzących od 10 osób. Dla kobiety włosy są bardzo istotne w codziennym funkcjonowaniu, a tracą je w trakcie chemii. Chcę im pomóc zdobyć te włosy, bo peruki włosów naturalnych i syntetycznych to cena ponad 3 tys. zł. Dzisiaj uczestnicy panelu dyskusyjnego będą mogli poddać się strzyżeniu na rzecz takiej fundacji. Temat Amazonek nie jest mi obojętny, moja mama także chorowała, ale niestety nie wygrała z chorobą nowotworową. Ja propaguję zdrowy tryb życia. W tej akcji chodzi o to, żeby pokazać jak ważna jest profilaktyka i badania

**Anna Wróbel,**
prezes stowarzyszenia Amazonki w Łęcznej

Żyję, bo się przebadam

Jestem już osiem lat po amputacji piersi. Mimo, że miałam zrobione badanie, to gdy moja siostra zachorowała, postanowiłam jeszcze raz się przebadać. Wtedy okazało się, że poprzednia mammografia była mało dokładna i trzeba zrobić poważną operację - mastektomię, czyli całkowite usunięcie piersi z późniejszą jej rekonstrukcją. Mogę się poszczycić, że trochę przyłożyłam rękę do tego, żeby żyć. Najważniejsza jest jak najwcześniejsza diagnoza. Wcześniej zauważony guzek można usunąć i żyć dalej. Oprócz badań ważna jest profilaktyka. Są dane statystyczne, które wskazują na to, że zachorowaniu przeciwdziała prowadzenie aktywnego trybu życia, zdrowe odżywianie. Kobiety w wieku 18-20 lat mogą już wykonywać samodzielne badanie piersi. Dzisiaj tej umiejętności będzie uczyła pielęgniarka. Kupiliśmy na ten użytek fantomy. Marsz Różowej Wstążki organizujemy w Łęcznej po raz pierwszy. Wcześniej przeszliśmy w marszu w czasie 15-lecia i 20-lecia naszego stowarzyszenia, które istnieje od 1996 roku. Marsz różowej wstążki jest wydarzeniem związanym z Dniem Walki z Rakiem Piersi, który jest 15 października

Modlili się ku pamięci prawosławnych mieszkańców Łęcznej



Żałobne nabożeństwo odbyło się przy krzyżu prawosławnym przy ulicy 3 maja w Łęcznej, gdzie dawniej znajdował się cmentarz prawosławny. Podczas modlitwy ekumenicznej wspomniano doktora Jakuba Onanowa, rosyjskiego lekarza ormiańskiego pochodzenia, który w Łęcznej zwalczał epidemię cholery. Jednak sam zapadł na tę chorobę i zmarł. - Ta tradycja głęboko wpisała się już w harmonogram życia miasta Łęcznej. Kiedy w ten sobotni jesienny dzień gromadzimy się tutaj, aby wspomnieć dawnego mieszkańca Łęcznej, śp. Jakuba, znanego lekarza, społecznika - mówił obecny na modlitwie Prawosławny Arcybiskup Lubelski Chełmski Abel. - Święty Apostoł Paweł jednoznacznie mówił: „wspominajcie swoich nauczycieli. I właśnie tenże śp. Jakub w znacznej mierze był nauczycielem dla tamtego pokolenia mieszkańców miasta Łęczna - dodał. - Dzisiaj szczególnie słońce świeci, to na pewno zasługa księdza ekscelencji. Dla mnie jest to wielka radość, że po raz ostatni jako burmistrz mogę tak znamienitych gości witać w naszym mieście - mówił burmistrz Teodor Kosiarski. - Mam nadzieję, że mój zastępca będzie kontynuował to, co rozpoczęliśmy. Jeżeli ktoś z samorządu zapomni, to szanowni młodzi, wy pamiętajcie - apelował

Wielkich Polaków namalował ustami

Jerzy Omelczuk od najmłodszych lat maluje pędzlem trzymany w ustach. Tak namalowane obrazy można oglądać w Gminnym Domu Kultury w Milejowie.

Cykl 32 portretów po raz pierwszy prezentowany jest w milejowskiej galerii Światlik. To osobisty kanon artysty, postaci, które są ważne dla Jerzego Omelczuka ze względu na osiągnięcia i zasługi dla naszego kraju, zasłużeńi, którym los drugiego człowieka, potrzebujących nie jest obojętny. Są tam między innymi poeci, pisarze, politycy, lekarze oraz działacze społeczni.

Artysta odwiedza też liczne szkoły i instytucje kultury, by upowszechniać swoją działalność, by swoją postawą pokazywać, że jeżeli bardzo



Wśród namalowanych postaci są m. in. Adam Mickiewicz, Jerzy Owsiak, Jan Paweł II

czegoś pragniemy, to mimo barier i trudności, możemy to osiągnąć. Sam mówi o sobie, że maluje głową, a nie ustami, stara się poprzez swoją aktywność pomagać innym potrze-

bującym, głównie dzieciom, ale także zwierzętom: psom oraz koniom, które są jego miłością.

Kamil Kulig